

WYBITNI UCZENI WE WSPOMNIENIACH

POLSKA AKADEMIA NAUK



JAN
KIELANOWSKI

WARSZAWA, 2026

Wybitni uczeni we wspomnieniach

JAN
KIELANOWSKI

POLSKA AKADEMIA NAUK 2026

Redaktor merytoryczny:
czł. rzecz. PAN, prof. Romuald Zabielski

Redaktor prowadzący:
Dominik Wódz

Koordynator produkcji:
Anna Bielec

Wykorzystane w niniejszym tomie fotografie zostały udostępnione przez:
prof. Andrzeja Friszke,
prof. Romualda Zabielskiego,
Biuro Upowszechniania Nauki i Wydawnictw PAN,
Instytut Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN w Jabłonie

Materiały źródłowe zostały pozyskane w wyniku kwerendy przeprowadzonej
w Archiwum Zakładowym Polskiej Akademii Nauk. Opracowania dokonali
archiwiści: Dariusz Kwiatkowski i Izabella Kwiatkowska

Zdjęcie na okładce:
prof. Jan Kielanowski (Archiwum PAN)

Projekt graficzny, okładki oraz skład:
Biuro Upowszechniania Nauki i Wydawnictw PAN

Edycja zdjęć:
Rafał Komorowski

Wydawca:
Biuro Upowszechniania Nauki i Wydawnictw PAN

© Copyright Polska Akademia Nauk, Warszawa 2026

ISBN: 978-83-68418-37-8



Druk i oprawa:
Agencja Wydawniczo-Poligraficzna GIMPO
ul. Transportowców 11, 02-858 Warszawa

Spis treści

Wstęp	5
Romuald Zabielski, Andrzej Herman, Małgorzata Szumacher-Strabel	
Uczony wierny prawdzie. Szkic do portretu mistrza	9
Teresa Zaniewska	
Kielanowski equation (równanie Kielanowskiego)	39
Romuald Zabielski, Małgorzata Szumacher-Strabel	
Energetyczne wartościowanie pasz (przedmowa do pierwszego wydania z 1973 roku)	51
Jan Kielanowski	
Oszacowanie kosztu energetycznego depozycji białka u rosnących zwierząt	55
Małgorzata Szumacher-Strabel, Romuald Zabielski	
Od idei do interdyscyplinarnej nauki	71
Andrzej Herman, Renata Miltko	
Profesor Kielanowski – rok 1976, czyli powstawanie opozycji demokratycznej	97
Andrzej Friszke	
Kolorowy ptak	117
Rozmowa z prof. Andrzejem Friszke i red. Adamem Michnikiem	
Bardzo dobry człowiek w niezbyt dobrych czasach	129
Rozmowa z Andrzejem Celińskim	
Jan Kielanowski: nauka a etyka i polityka	141
Marek Kunicki-Goldfinger	
O autorach	177



Prof. Jan Kielanowski

ZDJĘCIE Z ZASOBÓW IFZZ PAN

Wstęp

Seria monografii *Wybitni uczeni we wspomnieniach* od blisko dekady prezentuje sylwetki wybitnych naukowców, członków Polskiej Akademii Nauk. W serii zainicjowanej przez Wydział V Nauk Medycznych, wspomnieniem o sadowniku, prof. Szczepanie A. Pieniążku, zapoczątkowaliśmy opowieść o znakomitych postaciach, reprezentujących nauki biologiczne i rolnicze. Obecna, druga z kolei monografia Wydziału II Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN, ma na celu przybliżyć sylwetkę prof. Jana Kielanowskiego, członka PAN, lwowiaka, wybitnego zootechnika, intelektualisty oraz działacza rodzącej się w latach 70. ubiegłego wieku opozycji demokratycznej. Książka powstała w 70. rocznicę utworzenia Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN, którego Profesor był założycielem, organizatorem i długoletnim dyrektorem, a także od 1990 roku patronem.

Profesor Teresa Zaniewska, pasjonatka historii rodzin lwowskich, w swoim rozdziale opowiada o pierwszych dekadach spędzonych przez Jana Kielanowskiego w domu rodzinnym, o rodzinie, edukacji szkolnej i uniwersyteckiej oraz wpływie, jaki państwo Kielanowscy mieli na rozwój swoich dzieci: Józefy, Tadeusza, Leopolda i Jana. Opisuje czasy rozbudzania pasji badawczej w trudnych warunkach wojny i odbudowywania potencjału polskiej hodowli zwierząt gospodarskich po jej zakończeniu. Wspomina także o pasjach artystycznych Profesora. Kolejne rozdziały ilustrują najważniejsze osiągnięcia naukowe Profesora oraz szacunek, jakim był obdarzany w kraju i poza nim, szczególnie za badania w dziedzinie szacowania zapotrzebowania energetycznego zwierząt i wartościowania pasz,

niezwykle istotnej z punktu widzenia praktycznego żywienia zwierząt gospodarskich. Wystarczy nadmienić, że z jednej strony ogłoszone w 1965 roku „równanie Kielanowskiego” jest do teraz wykładane na kursach żywienia zwierząt w większości uczelni rolniczych na świecie, z drugiej zaś w Polsce lat 70. i 80. nazwisko to trafiło na indeksy z powodu zaangażowania Profesora w działalność opozycji demokratycznej. O tym mówią następne rozdziały pisane przez historyków oraz działaczy opozycji, którzy bezpośrednio współpracowali z Profesorem. Ze wspomnień tych, którzy znali osobiście Profesora, oraz z dokumentów z archiwów wyłania się postać patrioty, który żył i tworzył naukę w czasach monopolistycznej władzy, ale jej nie popierał, opowiadając się „za próbą realizowania praw obywatelskich i deklarowania demokratycznych wartości”. Książka, którą oddajemy w ręce Czytelnika, poza naszkicowaniem sylwetki prof. Jana Kielanowskiego może stać się ważnym dokumentem dekady, będącej okresem przełomu na drodze do przemian ustrojowych w 1989 roku.

Redaktorzy i autorzy rozdziałów dziękują wszystkim osobom zaangażowanym w proces wydawniczy. Szczególnie podziękowania składamy państwu Joannie Gaczyńskiej, Dorocie Chabierze, Izabeli Kwiatkowskiej i Dariuszowi Kwiatkowskiemu, pracownikom Kancelarii Polskiej Akademii Nauk, a także prof. Ewie Święch oraz paniom Ewie Sałek i Marii Jankowskiej z Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN za pomoc w wyszukiwaniu i opracowaniu materiałów do książki.

Romuald Zabielski
Andrzej Herman
Małgorzata Szumacher-Strabel



Profesor Jan Kielanowski był znany nie tylko jako wybitny naukowiec, lecz także jako pasjonat sztuki, a szczególnie muzyki poważnej i malarstwa. W wolnych chwilach sam oddawał się tworzeniu pejzaży i portretów, które odzwierciedlały jego wrażliwość na piękno natury. Jego obrazy przedstawiały spokojne krajobrazy Mazowsza i Podhala, malowane z dbałością o światło i kolor.

Malarstwo było najprawdopodobniej dla Profesora formą odpoczynku, a zarazem sposobem na wyrażenie siebie.

Profesor nie sygnował swoich prac, nie znamy ani daty powstania, ani ich tytułów. W tej książce publikujemy po raz pierwszy prace Profesora będące w posiadaniu instytutu w Jabłonce, część rozdziela kolejne rozdziały. W zbiorze brakuje prac malowanych w górach, plenerów i portretów dzieci w Witowie i okolic – te Profesor kolekcjonował w domu rodzinnym w Witowie albo rozdawał sąsiadom, rodzinie i odwiedzającym.



Teresa ZANIEWSKA

Uczony wierny prawdzie. Szkic do portretu mistrza

Lwów – mały Wiedeń. Nie sposób podważać to nobilitujące określenie, skoro rodowity Austriak, Martin Pollack, przytacza liczne argumenty: „Pod wieloma względami Lwów był małym Wiedniem. Tu miały swoją siedzibę najwyższe państwowe i autonomiczne władze prowincji. Tu obradował sejm, galicyjski »landtag«, tu rezydowali ck namiestnicy, trzech biskupi, rzymskokatolicki, greckokatolicki i ormiańskokatolicki, a także żydowski rabin naczelny, tu utrzymywały swoje konsulaty Anglia, Francja, Niemcy, Rosja i Dania, tu wreszcie działał niejeden hotel pierwszej klasy, z elektrycznym oświetleniem, windą, telefonem i bieżącą wodą. (...) Stolica prowincji posiadała też uniwersytet i politechnikę, gdzie wykładano po polsku, a także cztery polskie gimnazja, jedno niemieckie i jedno rusińskie”¹. W latach 20. XX stulecia Lwów legitymował się liczącą siedem wieków historią. Był zawsze tygłem stapiającym w szlachetny kruszec liczne narodowości, kultury, religie i języki. Lwowianin, Paweł Heintsch (1924–2008), poeta, na spotkaniach autorskich

¹ M. Pollack, *Po Galicji. O chasydach, Huculach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*, przeł. A. Kopacki, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2007, s. 218.

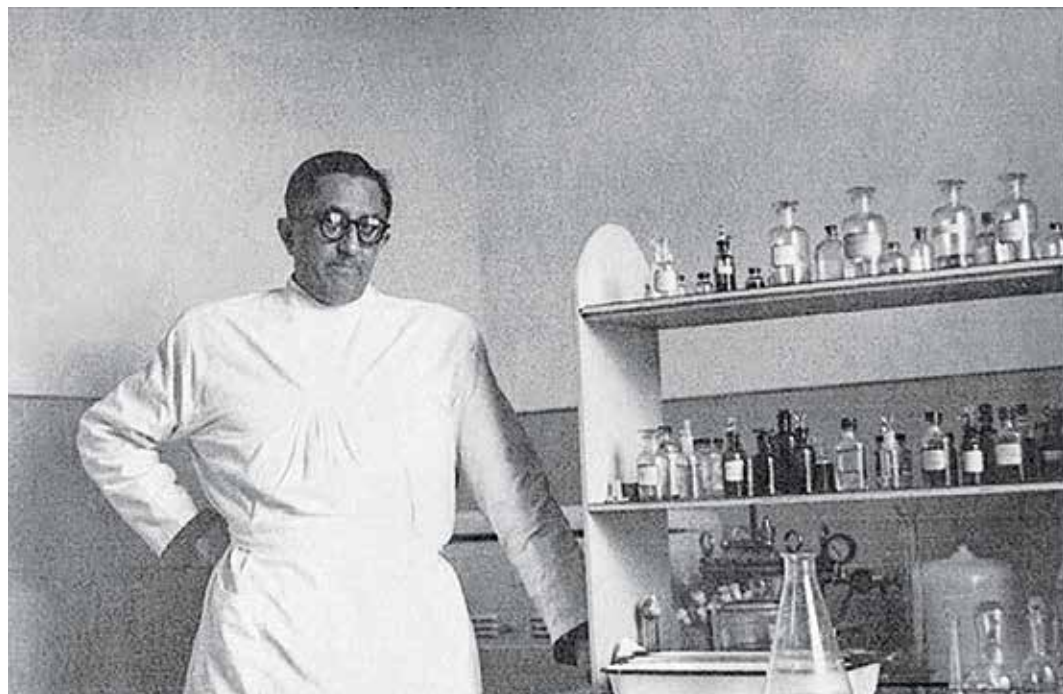
z dumą podkreślał, że we Lwowie nie musiał tłumaczyć, dlaczego jego dziadek Piotr, potomek przybyszów tyrolskich z końca XVIII wieku, paradował w sokolskim mundurze i dlaczego babcia poety, z domu Christiani, była Polką. Tam swojego rodowodu nie musieli wyjaśniać też Żydzi, Ormianie, Tatarzy, Niemcy, Włosi, Grecy, Wołosi oraz inne zamieszkujące to niezwykle miasto nacje, gdyż rodowód rodzin każdej z nich był jednocześnie żywą historią Lwowa, układającą się w wielobarwny kilim. Miasto leżało bowiem na skrzyżowaniu szlaków z zachodu na wschód i z południa na północ. Wspaniałe katedry, Uniwersytet Jana Kazimierza, politechnika, Teatr Wielki fundacji hr. Skarbka, XVI-wieczna starówka z pamiątkami po bogatych kupieckich rodzinach Boimów i Kampańców, parki i ogrody, skwerki i zieleńce pełne kwiatów i wkomponowane w nie wszechobecne kasztanowce tworzyły niepowtarzalny klimat przedwojennego Lwowa. Z Wysokiego Zamku z Kopcem Unii Lubelskiej, zwieńczającym zamkowe wzgórze, w pogodne dni było widać rozległą panoramę miasta z jego bogatą architekturą, ze lśniącymi w słońcu wieloma wieżami i kopułami katedr i świątyń polskich, rusińskich i ormiańskich.

W okresie międzywojennym wśród trzeciego pod względem liczebności miasta RP ogromną rolę odgrywała inteligencja – lekarze, prawnicy, dziennikarze, literaci, wydawcy i księgarze, wykładowcy wyższych uczelni, którzy kształtowali intelektualną atmosferę Lwowa, przekazując z pokolenia na pokolenie wartości zakorzenione w historii i kulturze: kult wiedzy, patriotyzm, wierność prawdzie, otwartość i ciekawość świata, tolerancję i szacunek dla drugiego człowieka. Nic zatem dziwnego, że wielu polskich uczonych, pochodzących bądź związanych ze Lwowem, zapisało się na trwałe w nauce europejskiej i światowej. Należą do nich m.in. Jakub Karol Parnas (1884–1949), pionier polskiej biochemii, Rudolf Weigl (1883–1957), Austriak z urodzenia, Polak z wyboru, twórca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu, Stefan Banach (1892–1945), genialny lwowski matematyk, Wacław Szybalski (1921–2020), biotechnolog i genetyk, jeden z najśłynniejszych w świecie biologów molekularnych.

Jedną z inteligenckich lwowskich rodzin o wielowiekowej tradycji jest rodzina Kielanowskich herbu Pobóg. Najstarsza z rodzeństwa Jana, Józefa Antonina

z Kielanowskich Pietruska (1904–1969) była pianistką. Trzej bracia Kielanowscy mają swoje hasła w encyklopediach i słownikach, nie tylko krajowych. Najstarszy, Tadeusz Michał Kielanowski (1905–1992), patolog i ftyzjatra, profesor nauk medycznych, po wojnie był związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (w latach 1948–1950 był rektorem tej uczelni), później zaś z Akademią Medyczną w Białymstoku (rektor w latach 1950–1956) i Akademią Medyczną w Gdańsku (1956–1975). Od 1963 roku był członkiem Francuskiej Akademii Medycyny. Zasłynął jako autor licznych prac z fizjopatologii, ftyzjatrii, filozofii medycyny i deontologii lekarskiej. Średni z braci, Leopold Pobóg-Kielanowski (1907–1988), to aktor i reżyser. Od 1929 roku występował we Lwowie i w Toruniu, następnie w Teatrze Polskim w Katowicach (1935–1938), w latach 1938–1940 dyrektorował Teatrowi na Pohulance w Wilnie. W czasie II wojny światowej przebywał w Warszawie. Był żołnierzem Armii Krajowej. Brał udział w powstaniu warszawskim, po jego klęsce został wywieziony na roboty do Niemiec. Od 1945 roku był związany z Teatrem Dramatycznym 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Od 1946 roku przebywał w Wielkiej Brytanii, gdzie organizował życie teatralne. W latach 1948–1961 i 1965–1978 był dyrektorem Teatru Polskiego ZASP i jego reżyserem. Lata 1952–1972 wypełnił pracą w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Wielokrotnie prezesował Związku Artystów Scen Polskich za Granicą. W 1980 roku został honorowym prezesem związku. Jest autorem licznych prac teatrologicznych, m.in. *O scenopisarstwie na uchodźstwie* (1976), *O teatrze polskim na emigracji* (1986) oraz eseju historycznego *Odyseja Władysława Warneńczyka* (1991).

Jan Maria Ziemowit Kielanowski (1910–1989), bohater tego artykułu, przez matkę pieściotliwie nazywany z lwowska Jańciem, był najmłodszym z braci, z wykształcenia rolnik i biolog, twórca cenionego w Europie Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt Polskiej Akademii Nauk (dziś noszącego jego imię), placówki z dużymi osiągnięciami, nowoczesnym warsztatem oraz dużą liczbą dobrze wykształconych i pracujących z pasją pracowników naukowych. To także wybitny humanista, tłumacz i poeta, znawca historii, literatury i muzyki. Sam grał na wiolonczeli i fortepianie. Był również utalentowany plastycznie.



Prof. Tadeusz Kielanowski w laboratorium Kliniki Ftyzjatrii Akademii Medycznej w Białymstoku, lata 50. XX wieku

ŹRÓDŁO: UNIwersytet Medyczny w Białymstoku/ARCHIWUM

Pozostały po nim nastrojowe akwarele i szkice krajobrazów z okolic Witowa koło Zakopanego oraz z Jabłonny.

Rodzice Jana, Bolesław Kielanowski, lekarz, i Maria Wincenta z Lityńskich Kielanowska, w 1901 roku sprowadzili się do gmachu Skarbka po powrocie do Lwowa z rocznego pobytu w Wiedniu, gdzie Bolesław Kielanowski doskonalił umiejętności medyczne w klinikach uniwersyteckich. Gmach Skarbka to okazały czworoboczny kompleks, ufundowany w 1837 roku przez Stanisława hr. Skarbka z przeznaczeniem na teatr i hotel dla polskich ziemian. Hrabia do śmierci zarządzał teatrem, będąc dyrektorem dwóch scen, polskiej i niemieckiej. Zajmował się sprawami organizacyjnymi, ale wpływał także na repertuar, dbając, by znalazły się w nim sztuki rodzimych autorów². W gmachu tym znajdowały się także prywatne apartamenty, wynajmowane początkowo przez aktorów i zamożne rodziny. W budynku mieszkało wiele znanych postaci, m.in. Artur Grottger, Juliusz Kossak, Kornel Makuszyński, a za czasów Kielanowskich Jan Gall, wybitny kompozytor i dyrygent, oraz Adam Didur – jeden z najznakomitszych basów przełomu wieków. Teatr Skarbkowski istniał w latach 1842–1899. Oprócz przedstawień teatralnych odbywały się w nim również (w latach 1861–1877) posiedzenia Sejmu Galicyjskiego. Po zamknięciu historycznej sceny gmach wzięł w stuletnią dzierżawę Leopold Lityński (wuj Jana Kielanowskiego), wprowadzając tu licznych swoich krewnych. Rodzina Kielanowskich zajmowała mieszkanie w zachodniej stronie budynku, którego okna frontowe wychodziły na Plac Gołuchowskich. To właśnie w tym mieszkaniu przyszli na świat Jan, a wcześniej jego rodzeństwo. Gmach Skarbka był ich domem rodzinnym. „Dzieciństwo rodzeństwa Kielanowskich upływało w niezwyklej scenerii. Oryginalność gmachu, jego wyjątkowe rozmiary, rozległe piwnice, zakamarki, przejścia, były istnym rajem dla dorastających chłopców, terenem ich zabaw i poznawczych wypraw, szczególnie zaś atrakcją często pojawiający się na podwórzach kamienicy kata-ryniarze, trupy cyrkowe, śpiewacy uliczni, nieustanny ruch ludzi i rozmaitych

² A. Fastnacht-Stupnicka, *Profesor Tadeusz Kielanowski. Szkic w tle rodziny i epoki*, Pro-Vision Publishing, London 2012, s. 16.

wozów dostawczych. Ciekawie przedstawiała się też socjologiczna struktura tej małej społeczności; do lokatorów budynku należeli bowiem zarówno ziemianie, artyści, lekarze, urzędnicy wyższego i niższego szczebla, jak i lumpenproletariat, a nawet zawodowi złodzieje (...) Na początku XX wieku mieszkali tu wyłącznie Polacy, ale już w okresie międzywojennym połowę lokali zajmowali Żydzi. (...) Wśród nich także chasydzi, był więc dom modlitwy, były i sklepy. W tym wielobarwnym świecie, pobudzającym wyobraźnię i uczącym budować relacje między ludźmi, przez swoją różnorodność kształtującym szacunek i tolerancję, dorastało rodzeństwo Kielanowskich. Ich dzieciństwo upływało w luksusowych warunkach³. Atmosfera gmachu Skarbka wpłynęła zapewne na kształtowanie osobowości i wrażliwości Jana, podobnie jak panujące w domu rodzinnej dyscyplina, prawdomówność i kult wiedzy. Tu formował się jego charakter i budziły ambicje.

W 1913 roku rodzina Kielanowskich przeniosła się do innej części budynku, zajmując mieszkanie we wschodniej stronie gmachu, wyposażone wówczas bardzo nowocześnie (z elektrycznością, wodą, kanalizacją, łazienką z ciśnieniowym piecykiem gazowym, wanną, umywalnią i muszłą klozetową). Wspomina Jan Kielanowski: „My, trzej bracia jako dzieci we wczesnym wieku młodzieńczym byliśmy bardzo ze sobą zżyci. Uderzająco przypominaliśmy trójkę chłopców z *Przylądka Dobrej Nadziei* Zygmunta Nowakowskiego. Nasze dzieciinne lata przypadały na wojny 1914–1920 roku i wczesne lata powojenne, co integrowało całe rodzeństwo, w dużym stopniu razem z ciotecznym rodzeństwem: Zygmuntem i Anielą Lityńskimi”⁴.

Po wybuchu wojny w 1914 roku Bolesław Kielanowski został zmobilizowany jako *Regimentsarzt* i w obliczu ofensywy rosyjskiej musiał z pułkiem opuścić Lwów. Etapy wojennej podróży wyznaczały kolejno: Lewocz, alpejskie miasteczko Weiz i uroczy Graz, pięknie położony w Alpach. Bolesław Kielanowski stacjonował z pułkiem w okolicznych miasteczkach, gdzie walczył

³ Ibidem, s. 18.

⁴ J. Kielanowski, *Kłęska czy zwycięstwo?*, „Kultura” 1984, nr 9, s. 13.

z chorobami zakaźnymi wśród żołnierzy, głównie z tyfusem plamistym, a reszta rodziny prowadziła w malowniczej okolicy normalne życie, chociaż niezbyt dostatnie. W 1916 roku, gdy Rosjanie odeszli już na wschód, a ludzie coraz częściej zapadali na różne choroby, magistrat lwowski wyreklamował Bolesława Kielanowskiego z wojska i rodzina powróciła do Lwowa. Tam przeżyła dzień 22 listopada 1918 roku, kiedy to z miasta wycofali się żołnierze ukraińscy, i w tym dniu dopiero dowiedziała się o 11 listopada. Pokój nie trwał długo. Nadszedł 1920 rok. Gdy Budionny miał zająć Lwów, odparto go w bohaterskiej bitwie pod Zadwórzem („Lwowskie Termopile”).

„Nasze dziecinne lata – wspomina Jan Kielanowski – przypadały na okres wojen i wczesny okres powojenny, gdy nie mogło się rozwijać normalne życie koleżeńskie w gronie rówieśników, oprócz rodzeństwa ciotecznego”⁵. W pamięci Jana zapisały się liczne zabawy, których twórcami był wraz z braćmi. Wspomina m.in., że jako dzieci mieli cztery odrębne światy. Już same ich nazwy świadczą o inwencji i bogatej wyobraźni rodzeństwa: Świat Czystej Fantazji, w którym krajem Tadzia było Ruletto, Poldka – Mirella, Jańcia – Ancyndria, a Józi – Riwier, Świat Żołnierzy Papierowych, Świat Paciów, czyli Bumków, i czwarty to świat gór, do którego miłość przetrwała w rodzinie Kielanowskich do końca. Uczucie to sięgało swoimi korzeniami letnich wakacji spędzanych w Gorganach, Czarnohorze i Tatrach. To właśnie tu, w dziecięcym Świecie Paciów i Bumków narodziły się silna indywidualność, wrażliwość, bogata wyobraźnia i wszechstronne zainteresowania Jana systematycznie rozwijane w latach kolejnych.

Jan Kielanowski wspominał po latach: „Głównym wyczynem Paciów były przedstawienia teatralne. »Teatr« to była staroświecka fornirowana komoda-umywalnia, pochodząca z czasów, gdy mieszkania z łazienkami należały do rzadkości. (...) Ja w tym teatrze spełniałem nieocenioną rolę rozentuzjasmowanej publiczności, do której przyłączała się przeważnie Matka i różni domownicy, a niekiedy i goście. Najaktywniejsze teatralnie były lata wojen, kiedy nie było mowy o regularnej nauce. Skończyły się przedstawienia, kiedy zaczęliśmy porządniej chodzić

⁵ Ibidem, s. 15.

do szkoły. Ale stara komoda nazywała się niezmiennie »teatrem« aż do 1936 roku, gdy zabrałem ją do Świsłoczy, gdzie używaliśmy jej z żoną w pierwotnym przeznaczeniu, jako umywalnia”⁶.

Jan Kielanowski rozpoczął naukę w 1917 roku we Lwowie, w prywatnej szkole prowadzonej przez braci szkolnych, austriackich księży, której uczniami były wyłącznie polskie dzieci, które tylko na przerwach mogły rozmawiać po polsku. Lekcje w szkole odbywały się w języku niemieckim⁷. Naukę kontynuował w VIII Państwowym Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego, gimnazjum matematyczno-przyrodniczym, nie klasycznym, ale z bardzo wysokim poziomem przedmiotów humanistycznych. Łacina długo była tam przedmiotem dodatkowym, w końcu jednak obowiązkowym, niezbyt lubianym przez przyszłych inżynierów. Jan uczył się łaciny pilnie. W 1928 roku uzyskał maturę. Było to najlepsze spośród funkcjonujących wówczas we Lwowie 12 gimnazjów męskich. Zostało założone w 1908 roku. Początkowo mieściło się przy ulicy Dwernickiego, a w 1927 roku przeniesiono je do nowo wybudowanego gmachu usytuowanego na rogu ulic Łyczakowskiej i Czarnieckiego, naprzeciw kościoła klarysek. Nauka w gimnazjum trwała osiem lat. Warunkiem przyjęcia było ukończenie czteroletniej szkoły powszechnej i pozytywne złożenie egzaminu wstępnego. O poziomie nauczania decydowały kwalifikacje nauczycieli, w okresie międzywojennym bardzo wysokie. Uzyskanie etatu w szkole wyższej nie było łatwe, więc absolwenci szkół wyższych o aspiracjach naukowych podejmowali na kilka lat pracę jako nauczyciele gimnazjalni. Chlubę „ósemki” stanowiła kadra z tytułami profesorów, docentów i doktorów. Nauczycielami w gimnazjach lwowskich byli m.in. Juliusz Kleiner, Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński. W VIII Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego pracowali zaś doc. dr Czesław Nanke, autor podręcznika do historii powszechnej i atlasu historycznego, surowy, poważny, wymagający (uczniowie mówili: „Ananke gnębiła Greków, a Nanke gnębi nas”), oraz Jerzy Miłułowicz, który przygotował kilka podręczników do matematyki,

⁶ Ibidem, s. 21.

⁷ A. Fastnacht-Stupnicka, op.cit., s. 35.

z których uczyła się cała Polska. Z lwowską „ósemką” przez prawie ćwierć wieku był również związany charyzmatyczny nauczyciel języka polskiego dr Kazimierz Brończyk (1888–1967), urodzony w Górze Ropczyckiej, absolwent III Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie. W latach 1906–1910 studiował filologię polską oraz klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach uczył języka francuskiego w gimnazjum w Pradze, a następnie języka polskiego w gimnazjach w Stryju i Stanisławowie. Walczył o niepodległą Polskę, służąc w I Brygadzie Legionów Piłsudskiego, oraz brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku⁸. Pisał dramaty, wystawiał ambitne sztuki w teatrze szkolnym, publikował rozprawy o charakterze pedagogicznym, współpracował z wieloma czasopismami lwowskimi. Był powszechnie lubiany i szanowany, dla uczniów stanowił niewątpliwą autorytet. Wywarł decydujący wpływ na wybór zawodu i przebieg pracy teatralnej Leopolda Pobóg-Kielanowskiego, starszego brata Jana⁹. Polonistę wspominał jego przyjaciel, Jacek Susuł: „Był człowiekiem fascynującym. Dawnego pokroju idealista-romantyk, namiętny, emocjonalny, patriota łączył się w Kazimierzu Brończyku z ironistą i sceptykiem o wybitnie galicyjskim poczuciu humoru”¹⁰. Józef Słotwiński, także nauczyciel tegoż gimnazjum, dodawał: „Kazimierz Brończyk – prawy, niezłomny, szlachetny, który potrafił zafascynować literaturą, kulturą i historią. Prowadził też szkolny teatr – grali *Kordiana*, *Warszawiankę* i *Księcia Niezłomnego* – był bowiem znanym wówczas dramaturgiem, autorem kilku historycznych dramatów: *Żółkiewskiego*, *Reytana*, *Króla Stefana* (...) wystawianych w Wilnie, Krakowie (...), a podczas okupacji w Londynie”¹¹. Doktor Kazimierz Brończyk wpłynął również na rozwój wszechstronnych

⁸ G. Woźny, *Profesorowie i uczeni Ziemi Ropczyckiej*, cz. 1, „Biblioteka Ropczycka” 2022, z. 22, s. 17.

⁹ T. Zaniewska, *Odyseja Leopolda-Pobóg Kielanowskiego*, [w:] *Nauczyciele – uczniowie. Solidarność pokoleń. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie II wojny światowej*, red. T. Zaniewska, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2007, s. 306.

¹⁰ J. Susuł, *Lektor*, „Tygodnik Powszechny” 1967, nr 51.

¹¹ za: J. Siedlecka, *Pan od poezji. O Zbigniewie Herbercie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 45–46.

zainteresowań Jana, przede wszystkim zaś na piękną polszczyznę, którą posługiwał się w żywej mowie i pracach naukowych. Kilku pracujących w VIII Gimnazjum nauczycieli to byli bohaterscy obrońcy Lwowa, uhonorowani Krzyżami Obrony Lwowa oraz Krzyżami Obrony Zadwórze. W szkole żywa była też pamięć Jurka Bitschana i jego 14-letnich kolegów dzielnie walczących w obronie miasta. W kolejne rocznice tego wydarzenia uczniowie zaciągali warty przy grobie Orląt Lwowskich i organizowali uroczyste apele i wieczornice, pobierając w ten sposób lekcje patriotyzmu.

Obowiązki dyrektora szkoły pełnił Bronisław Duchowicz, chemik i wielki społecznik, człowiek mądry, pogodny, lubiany przez współpracowników i młodzież. Był świetnym organizatorem i popularyzatorem wiedzy – te cechy imponowały także Janowi. W wysiłkach wychowawczych dyrektora szkoły aktywnie wspomagał katecheta, ks. Jan Ciemniewski, doktor teologii i filozofii, szlachetny człowiek i wielki patriota. Obecność na mszy w kościele klarysek była obowiązkowa. W roli ministrantów występowali uczniowie szkoły. Nie zmieniali się często. Ponad rok ministrantem „od dzwonka”, a więc tym ważniejszym, był Leopold, brat Jana, który tę czynność wykonywał artystycznie, próbując – bezskutecznie – przysposobić do niej młodszego brata Jana. Ten został więc z konieczności ministrantem „od mszału”. Ksiądz Jan Ciemniewski starał się formować charaktery uczniów, wykorzystując wszelkie możliwe sposoby. Do nauki religii wplatał czytanie oraz analizowanie poezji m.in. Jana Kochanowskiego i Adama Mickiewicza.

W życiu profesorów i uczniów „ósemki” odczuwało się żywą obecność sztuki. Nauczyciel rysunków, Józef Pieniążek, był uczniem i wielbicielem obrazów Leona Wyczółkowskiego oraz świetnym znawcą współczesnego malarstwa. Matematyk Jerzy Miłulowicz i polonista Kazimierz Brończyk grali na skrzypcach. Dyrektor Bronisław Duchowicz był altowiolinistą. Ponadto Kazimierz Brończyk prowadził orkiestrę i chór mieszany. Szkolne koncerty muzyczne cieszyły się uznaniem nauczycieli i rodziców. Towarzyszyła im recytacja, której umiejętność przydawała się także na maturze. „Gdy chodziliśmy do gimnazjum – wspomina Jan Kielanowski – wieczorki nasze także

nie mogły obyć się bez wierszy”¹². Pracujący w szkole świetni pedagodzy zapewniali wysoki poziom nauczania i kładli nacisk na rozwój wiedzy humanistycznej. Organizowane przez nich zajęcia pozalekcyjne rozwijały szerokie zainteresowania uczniów, kształciły artystyczną wrażliwość. Jan Kielanowski był bardzo pilnym uczniem i nie zaniedbywał żadnego przedmiotu. Ponadto śpiewał w szkolnym chórze, grał na skrzypcach (później również na wiolonczeli), brał udział w inscenizacjach teatralnych. Jego zainteresowanie budziły także filozofia i malarstwo. On i wielu innych absolwentów słynnej lwowskiej „ósemki” po II wojnie światowej tworzyło intelektualną elitę kraju.

Jan Kielanowski w 1928 roku rozpoczął studia na Wydziale Fizyki i Matematyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Jednak to nie fizyka okazała się jego powołaniem, lecz nauki rolnicze, z którymi zaznajamiał się w słynnych Dublinach. Była też inna, istotniejsza przyczyna: „Od 1929 roku kochałem się – wyznaje we wspomnieniach spisanych w 1988 roku – nie zmieniając, jak dotychczas »subiectum«”¹³. Wybranką była Zofia Chomiczówna (od nazwiska tej rodziny pochodzi nazwa jednej z obecnych dzielnic Warszawy – Chomiczówki), którą poślubił w 1935 roku, urodzona w 1909 roku w Dorpacie, pochodząca ze znanej warszawskiej rodziny Chomiczów herbu Poraj, studentka Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Poznali się w Zakopanem, w istniejącej do dziś willi Atlas, położonej na stoku Gubałówki. Uczucie okazało się tak silne, że Jan postanowił zmienić kierunek studiów na trwający krócej (rolnictwo studiowało się wówczas tylko cztery lata), by jak najszybciej usamodzielnic się i poślubić Zofię. Cieszyła go także perspektywa zamieszkania na wsi, a nie w mieście. Wybór padł na Dublany, położone nieopodal Lwowa. Studiował tam na Wydziale Rolniczo-Lasowym Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej w Dublinach, które stały się

¹² J. Kielanowski, *Kłęska czy zwycięstwo?*, op. cit., s. 27.

¹³ J. Kielanowski, *W gmachu Skarbka*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia – szkice teatralne, dokumenty*, Związek Artystów Scen Polskich za Granicą, Londyn 1994, s. 42.

Jest pozytywnie ustosunkowany do Władzy Ludowej i wydatnie pracuje pod względem społecznym, zwłaszcza przez bezpośrednią więź z praktyką, głównie w P.G.R. i Przemysle Mlecznym. /

Należy do czołówki młodszej generacji zootechników o bardzo dobrej podbudowie ideologicznej, a specjalnie jeśli chodzi o naukowe przygotowanie.-

Prof. Dr M. Czaja
Przewodniczący Komitetu Nauk Roln.

Prof. Dr Kielanowski z całym zapałem zawsze służył rolnictwu polskiemu zwłaszcza w okresie powojennym, biorąc żywy udział w pracach organizacyjnych, badawczych i popularyzatorskich, dotyczących hodowli zwierząt gospodarskich w kraju. Prof. Kielanowski należy do ludzi o olbrzymiej inwencji naukowej, a równocześnie ludzi, którzy w drodze metodycznych badań dociekają prawdy i głoszą ją niezależnie od tego czy to jest modne, względnie czy się to komuś podoba, czy nie. Jako duży indywidualista często nie godzi się z utartymi szlakami koncepcji naukowych, co jednak należy uznać jako jeden z bardzo pozytywnych ustrojów psychicznych badacza.-

/Prof. Dr M. Czaja/

Warszawa, dnia 14 maja 1956 r.

Fragmety opinii o prof. Janie Kielanowskim wydanych przez prof. Mieczysława Czaję w 1954 lub 1955 roku oraz w roku 1956

ŹRÓDŁO: ARCHIWUM ZAKŁADOWE PAN, TECZKA OSOBOWA JANA KIELANOWSKIEGO

siedzibą utworzonej w 1856 roku wzorcowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. W ciągu niespełna półwiecza, bo już w 1901 roku, osiągnęła rangę pierwszej na ziemiach polskich Akademii Rolniczej¹⁴. Po I wojnie światowej, jesienią 1919 roku, akademia wraz z Wyższą Szkołą Lasową zostały włączone do Politechniki Lwowskiej jako Wydział Rolniczo-Lasowy.

Zajęcie Kresów Wschodnich przez Armię Czerwoną zakończyło formalnie istnienie Politechniki Lwowskiej, przekształconej w październiku 1939 roku w Instytut Politechniczny. Wydział Rolniczo-Lasowy podzielono na Instytut Rolniczy, funkcjonujący nadal w Dublanach, i Leśny we Lwowie¹⁵. Pod okupacją niemiecką, w kwietniu 1942 roku, uruchomiono zapowiadane kursy rolnicze i analogiczne leśne na poziomie technikum. Ostateczne włączenie Kresów do Związku Radzieckiego spowodowało exodus polskiej kadry naukowej do przesuniętej na zachód ojczyzny.

Szkoła w Dublanach powstała na bazie średniej szkoły rolniczej, ufundowanej przez Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, skupiające obywateli ziemskich: magnatów i szlachtę. Zainteresowani podniesieniem poziomu produkcji rolnej, uznali oni za niezbędne kształcenie wysoko-kwalifikowanej kadry fachowców. Zakupiono folwark, stawiano i wyposażano budynki, gromadzono zbiory naukowe, ponadto doskonalono programy nauczania i unowocześniano statuty uczelni. Godłem szkoły był lew trzymający drzewko jabłoni, umieszczony na zielonej tarczy herbowej, oraz zaczerpnięty z *Bukolik* (9,50) Wergiliusza napis *Carpent tua poma nepotes* (Niech używają tve owoce potomni)¹⁶. „Dostojna – wspomina Kazimierz Juliusz Nahlik – bo w owym czasie (1936 – dop. T.Z.) osiemdziesięcioletnie swego istnienia obchodząca Akademia Rolnicza w Dublanach, włączona w 1919 roku do Politechniki Lwowskiej jako Oddział Rolniczy, nie

¹⁴ M. Radomska, *Dzieje Akademii Rolniczej we Wrocławiu*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Wrocław 2001, s. 9.

¹⁵ Ibidem, s. 9.

¹⁶ M. Radomska, *Profesor Bolesław Świętochowski. Wybitny polski uczony XX wieku*, „Fragmenta Agronomica” 2005, nr 3, s. 23.

przypominała w niczym dzisiejszych gigantycznych i wspinających »kombinatów naukowych«, jak choćby Kortowo pod Olsztynem czy wiele innych. Posiadała jednopiętrowy budynek, zwany uroczyście »gmachem głównym«, wzniesiony w 1888 roku, mieszczący kilka niezbyt wielkich sal wykładowych, gabinety profesorskie, parę salek do ćwiczeń i kancelarię, oraz drugi budynek, wzniesiony w 1900 roku, w którym mieściły się laboratoria chemii rolnej, gleboznawstwa, technologii rolniczej, a także stacja chemiczno-rolnicza. Na szczęście jednak nie wielkość budynków decyduje o wielkości i znaczeniu uczelni – decyduje o tym poziom nauki i atmosfera stworzona przez zespół profesorów i studentów. Świadectwem wielkości i znaczenia uczelni są osiągnięcia jej wychowanków¹⁷.

Uczelnia w Dublanach nie była duża. Dyplomy jej ukończenia otrzymywało 20–30 studentów rocznie. W okresie międzywojennym stanowili oni kierowniczą oraz instruktorską kadrę organizacji rolniczych, organizowali spółdzielczość wiejską, administrowali majątkami ziemskimi, dając przykład wzorowej i nowoczesnej gospodarki rolniczej i hodowlanej. Wprowadzenie postępu w rolnictwie umożliwiały im gruntowna wiedza i zapał do pracy wyniesione z *Alma Mater*, jaką była dla nich uczelnia zwana po prostu Dublany. „Dublany, Dublany – jak mówi piosenka – sławna dziura w kraju, kto tu rok przemieszkał, pójdzie wprost do raju”.

Jan Kielanowski przemieszkał tu znacznie dłużej niż rok. „Na innych latach, podobnie jak na naszym roku – wspomina Kazimierz Juliusz Nahlik – towarzystwo też jest bardzo różnorodne; są »panicze« nieustępujący naszemu Jasiowi Potworowskiemu, niekiedy wytrwale studiujący, bo po co się spieszyć, skoro ojciec przysyła pieniądze? A specjalnych rygorów nie ma; można studiować i dziesięć lat, jeśli to komu dogadza (i jeśli ktoś za to płaci). Trafia się też dla odmiany, chociaż rzadziej, jeden czy drugi przyszły »kandydat nauk«, jak nie przymierzając »Jankiel« (z domu Jan Kielanowski), o którym z góry wiadomo,

¹⁷ K.J. Nahlik, *We Lwowie i na Pokuciu. Ścieżki mojej młodości*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2002, s. 4.

że będzie nie byle jakim profesorem”¹⁸. Także według opinii profesora Władysława Hermana student Kielanowski zwracał na siebie uwagę docieklivością, wnikliwością i sumiennością w pracy¹⁹.

Jan Kielanowski studiował w Dublinach w latach 1931–1935 na Wydziale Rolniczo-Lasowym, który liczył 18 katedr, w tym osiem na Wydziale Rolnym, sześć na Lasowym i cztery wspólne. W 1933 roku na tymże Wydziale Rolniczo-Lasowym Oddziału Rolnego Politechniki Lwowskiej uzyskał absolutorium, a po odbyciu praktyki rolniczej oraz wykonaniu pracy dyplomowej pod tytułem *Doświadczenia nad tuczem kur zielononózek polskich* 9 marca 1935 roku złożył egzamin końcowy, uzyskując tytuł inżyniera rolnika. Komisji przewodniczył prof. Karol Różycki, członkami zaś byli profesorowie: Karol Malsburg, Bronisław Janowski, Jan Łopuszański, Kazimierz Miczyński, Arkadiusz Musierowicz i Henryk Romanowski. „To już nie zwykły szkolny egzamin – podkreśla dublańczyk Kazimierz Juliusz Nahlik – to dyskusja poważnych profesorów z młodymi, ale już przygotowanymi do samodzielnej pracy ludźmi”²⁰.

Od maja 1935 roku do kwietnia 1936 Jan Kielanowski pracował jako nauczyciel oraz instruktor produkcji zwierzęcej w dwuzmianowej szkole rolniczej w Lesznie Wielkopolskim, należącej do Wielkopolskiej Izby Rolniczej, a następnie odbył dwumiesięczną praktykę specjalizacyjną w Stacji Zootechnicznej w Dublinach. W lipcu 1936 roku pracował krótko jako inspektor w Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej we Lwowie. W listopadzie 1936 roku rozpoczął pracę naukową na stanowisku asystenta w Zakładzie Doświadczalnym w Świsłocz, w województwie białostockim, pod kierunkiem dr. Mieczysława Czai²¹. W tej jednej z najlepiej pracujących zootechnicznych placówek badawczych w Polsce

¹⁸ Ibidem, s. 5.

¹⁹ A. Ziołocka, *Jan Kielanowski (1910–1989)*. Nekrolog, „Postępy Nauk Przyrodniczych” 1990, nr 1–2, s. 4.

²⁰ K.J. Nahlik, op.cit., s. 5.

²¹ A. Ziołocka, *Jan Kielanowski 1910–1989*, „Nauka Polska” 1991, nr 3, s. 199–211; T. Żebrowska, *Informator Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN*, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2005.

Jan Kielanowski zajmował się pracami hodowlanymi. Prowadził też badania nad owcą wrzosówką oraz nad kontrolą użytkowości rzeźnej świń. Awansował na stanowisko adiunkta, a następnie zastępcy kierownika zakładu. W 1939 roku został kierownikiem Działu Zootechnicznego w Zakładzie Doświadczalnym Torfowisk pod Sarnami, przynależnym do Wołyńskiej Izby Rolniczej, gdzie rozpoczął pracę hodowlaną i badawczą nad bydłem czerwonym polskim i poleskim, świniami poleskimi i owcami oraz prace badawcze nad wykorzystaniem pastwisk torfowych. „Warto chyba dodać – podkreśla Aleksandra Ziiolecka – że głównym zadaniem prac badawczych prowadzonych w Sarnach w różnych działach (gleboznawstwa, hodowli roślin, produkcji zwierzęcej) było wspieranie zakrojonych na szeroką skalę poleskich melioracji, których zakres nie był mniejszy niż osuszenie sławnych błot pontyjskich we Włoszech. Tam też rozpoczynał tworzyć polską ekologię profesor Dezydery Szymkiewicz”²².

Po wybuchu II wojny światowej Jan Kielanowski przeniósł się do Lwowa, gdzie pracował jako zootechnik w Rejonowym Oddziale Ziemskim, później zaś jako inspektor hodowli świń w Izbie Rolniczej. Powrócił także – jako wolontariusz – do pracy naukowej w Katedrze Hodowli Zwierząt i Żywienia Zwierząt Domowych Akademii Medycyny Weterynaryjnej, kierowanej przez prof. Władysława Hermana, który w 1940 roku dowodził batalionem w obwodzie „Zielona” Okręgu Lwów-Wschód ZWZ-1²³. To za jego sprawą Jan Kielanowski podejmuje także działalność konspiracyjną. Na początku 1941 roku, dzięki staraniom prof. Henryka Malarskiego, który pamiętał Jana jeszcze jako zdolnego studenta, Jan Kielanowski podjął pracę w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, który Niemcy przemianowali na Landwirtschaftliche Forschungsanstalt des GG (Rolniczy Zakład Badawczy Generalnego Gubernatorstwa). Profesor Laura Kaufman, biolog i genetyk, z powodu swojego żydowskiego pochodzenia ukrywała się, toteż Jan Kielanowski objął

²² A. Ziiolecka, *Jan Kielanowski 1910–1989*, „Nauka Polska” 1991, nr 3, s. 211.

²³ G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Wydawnictwo Unia, Katowice 1997, s. 78.

stanowisko kierownika Działu Drobnego Inwentarza, gdzie prowadził prace badawcze nad fizjologią tuczu drobiu wodnego. Rozpoczął także prace genetyczne nad królikami.

Materiały doświadczalne zebrane w latach 1942–1945 posłużyły mu do przygotowania rozprawy doktorskiej *Badania nad tuczem gęsi krajowych*, na podstawie której w czerwcu 1946 roku uzyskał stopień doktora nauk rolniczych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Promotorem pracy była prof. Laura Kaufman. W latach 1945–1947 odbył staż naukowy w Stanach Zjednoczonych oraz w Wielkiej Brytanii, który umożliwił mu pogłębienie wiadomości w dziedzinie doświadczalnictwa zootechnicznego, zapoznanie się z elementami genetyki populacji oraz z organizacją doświadczalnictwa zootechnicznego i upowszechnianiem wiedzy rolniczej.

Po powrocie ze stażu pracował nad zorganizowaniem od podstaw zakładów doświadczalnych i pracowni zootechnicznych w Oddziale Bydgoskim Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Był wówczas jedynym pracownikiem naukowym oddziału. Po reorganizacji i podziale instytutu na mniejsze jednostki Jan Kielanowski kierował Działem Wyceny Wyników Produkcji w bydgoskim Oddziale Instytutu Zootechniki. Placówka ta stała się podstawą powołanego w 1955 roku przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt, przeniesionego w 1960 roku do Jabłonnym pod Warszawą. Jan Kielanowski stał wówczas na czele dobrze już wykształconej kadry, liczącej około 30 pracowników naukowych i pomocniczych, w większości przez niego wyszkolonych²⁴.

W latach 1954–1955 Jan Kielanowski był wykładowcą ogólnej hodowli zwierząt w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Był nauczycielem akademickim kompetentnym i życzliwym, lubianym i szanowanym przez studentów i współpracowników. Z działalności dydaktycznej zrezygnował, gdy

²⁴ A. Ziółtecka, *Jan Kielanowski*, [w:] *Z karty dziejów zootechniki polskiej na 75-lecie (1922–1997)*, cz. 2. Lata 1972–1997, Polskie Towarzystwo Zootechniczne im. Michała Oczapowskiego, Warszawa 1997, s. 263.

otrzymał zadanie organizacji instytutu w Jabłonie. Dzisiaj przybywających do Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego w Jabłonie wita tablica pamiątkowa poświęcona Profesorowi, na której czytamy: „Jan Kielanowski 1910–1989. Twórca Instytutu. Rolnik. Humanista. obrońca praw człowieka”. Jest na niej również płaskorzeźba Profesora.

Od powstania do 1974 roku Jan Kielanowski był jego dyrektorem. Opracował plan działania placówki, nakreślił problematykę badawczą, którą sam już realizował. „W uzasadnieniu uchwały powołującej instytut wskazano, że głównym zadaniem tej placówki ma być rozwinięcie i prowadzenie podstawowych badań naukowych w dziedzinie fizjologii i żywienia zwierząt użytkowych, podkreślając niedostateczne zaawansowanie tych badań w naszym kraju ze szkodą dla postępu produkcji zwierzęcej. Dzięki rozległym kontaktom zagranicznym Profesor umożliwił i zorganizował wielu młodym pracownikom staże naukowe w renomowanych ośrodkach zagranicznych w celu przygotowania do przyszłych prac, bowiem w kraju brakowało wówczas wyspecjalizowanych w niektórych kierunkach placówek badawczych”²⁵. Pod kierownictwem prof. Jana Kielanowskiego instytut stał się liczącą się w kraju i za granicą placówką badawczą.

W 1974 roku prof. Jan Kielanowski zrezygnował z kierowania instytutem, ale nadal pracował w Zakładzie Fizjologii i Żywienia tejże placówki. W 1974 roku przeszedł na emeryturę, ale nie przeszkodziło mu to w prowadzeniu dalszych prac badawczych. Nie tracił też kontaktu z młodymi pracownikami placówki. Zawsze życzliwy, służył mądrą radą i dzielił się swoimi doświadczeniami. Był opiekunem spolegliwym, toteż cieszył się zaufaniem wśród swoich współpracowników.

Aleksandra Ziotecka podkreśla, że do największych osiągnięć Jana Kielanowskiego na skalę światową należy opracowanie metody szacowania energetycznych potrzeb bytowych i produkcyjnych rosnących zwierząt na podstawie wypracowanych przez niego metod i przy użyciu – na szeroką skalę – matematyki i statystyki. Opierając się na doświadczeniach własnych i prowadzonych wspólnie z kierowanym przez siebie zespołem, opracował metodę badania przemiany

²⁵ A. Ziotecka, *Jan Kielanowski 1910–1989*, „Nauka Polska” 1991, nr 3, s. 202.



Leopold Pobóg-Kielanowski, brat prof. Jana Kielanowskiego w 1935 roku

ŹRÓDŁO: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE, SYGN. 3/1/0/11/8213

energii u świń i drobiu na podstawie zmian chemicznego składu ciała. Metoda ta pozwala na uzyskiwanie wyników nie mniej dokładnych niż przy zastosowaniu metody respiracyjnej. Posługując się tą metodą, określił doświadczalnie po raz pierwszy w literaturze naukowej przybliżony, energetyczny koszt odkładania białka w ciele rosnących zwierząt, a następnie – razem ze współpracownikami – wielkość bytowego zapotrzebowania energii na odłożenie tłuszczu, znaną przez innych autorów. Posługując się tymi wynikami, przedstawił po raz pierwszy na modelu świni pełny bilans u rosnących zwierząt²⁶.

Profesor Jan Kielanowski aktywnie uczestniczył w międzynarodowej współpracy naukowej. Był m.in. koordynatorem międzynarodowej grupy roboczej pracującej nad zagadnieniami tuczu i kontroli użytkowości świń i drobiu. Zorganizował międzynarodowe zjazdy w Bydgoszczy (1959), w Pössneck (NRD, 1961) oraz w Moskwie i Tartu (1963). Zaangażował się także w prace grup roboczych w ramach RWPG. Szczególnie aktywnie uczestniczył w pracach zespołu zajmującego się energetycznym wartościowaniem pasz. W ramach kontaktów zagranicznych jako przewodniczący delegacji z ramienia Ministerstwa Rolnictwa złożył wizytę w USA, co zaowocowało nawiązaniem współpracy naukowej i przyznawaniem młodym polskim naukowcom stypendiów Fundacji Rockefellera. Umiejętnie upowszechniał wiedzę rolniczą w licznych publikacjach popularnonaukowych i podręcznikach. Był cenionym redaktorem i współautorem kilku podręczników zagranicznych, ponadto wchodził w skład wielu komitetów redakcyjnych krajowych i zagranicznych czasopism naukowych.

Profesor Jan Kielanowski był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, aktywnie uczestniczył w pracach Akademii od momentu jej powstania. Przewodniczył Komitetowi Nauk Zootechnicznych PAN (1959–1963) i prezesował Polskiemu Towarzystwu Zootechnicznemu. Był członkiem rad naukowych Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN, Zakładu Hodowli Doświadczalnej Zwierząt PAN, Instytutu Żywienia Człowieka, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Zootechniki, członkiem Rady Naukowo-Technicznej

²⁶ Ibidem, s. 201.

przy Ministrze Rolnictwa. Był też delegatem Polskiego Komitetu Współpracy z FAO – Food and Agriculture Organization of the United Nations (Organizacją Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa z siedzibą w Rzymie), członkiem Europejskiej Federacji Zootechnicznej oraz przewodniczącym Komisji Produkcji Świń i Drobiu Międzynarodowej Unii Nauk Żywnościowych. W uznaniu wysokiej oceny prac naukowych Profesora w 1960 roku powołano go na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk. Członkiem rzeczywistym PAN został w 1971 roku.

Za wybitną działalność naukową (prof. Jan Kielanowski jest autorem ponad 200 prac) i organizacyjną został uhonorowany licznymi odznaczeniami. Był członkiem Niemieckiej Akademii Nauk, doktorem honoris causa Uniwersytetu Humboldta w Berlinie oraz Uniwersytetu w Edynburgu, członkiem korespondentem zagranicznym Societa Italiana per il Progresso delle Zootechnica (Włoskiego Towarzystwa Promocji Zwierząt). Został odznaczony Medalem Czeskiego Towarzystwa Lekarskiego im. J. Purkyniego oraz Medalem za Zasługi dla Rozwoju Wiedzy Czechosłowackiej Akademii Nauk Rolniczych. Za działalność badawczą i organizacyjną w 1962 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1973 roku – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Profesor Jan Kielanowski zmarł 16 stycznia 1989 roku. Został pochowany zgodnie ze swoim życzeniem na cmentarzu w Witowie koło Zakopanego. Żegnała go tylko najbliższa rodzina, kilkoro przyjaciół, miejscowi górale i kapela góralska. Witów to było miejsce, gdzie jeszcze jako dziecko wraz rodzicami i rodzeństwem jeździł do ich letniego domu na wakacje. Jako dorosły człowiek wracał tam równie często. W Witowie spędzał urlopy i szukał malarskiego natchnienia. Z Tatrami był bardzo związany emocjonalnie. Lubił i umiał chodzić po górach, był zaangażowany w ruch ochrony Tatr. Należał też do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Witów i okolice powracały jako temat licznych akwrel i szkiców Profesora, przedstawiających portreciki mieszkańców Tatr, nastrojowe górskie pejzaże, dziś z pietyzmem przechowywane w domach prywatnych przez rodzinę i przyjaciół. Zdobia też ściany byłego gabinetu Profesora w Instytucie Fizjologii i Żywienia Zwierząt jego imienia w Jabłonie. Pasji malarskiej pozostał wierny

do końca. „Spoczął w miejscu, skąd rozciąga się widok na całe Tatry, które tak bardzo ukochał, od Bielskich po Zachodnie – wspomina Aleksandra Ziołocka, profesor instytutu. – Nie życzył sobie, aby Jego pogrzeb miał charakter oficjalny, aby wygłaszano na nim oficjalne przemówienia. Kto chciał, oddał Mu hołd poprzedniego dnia, podczas żałobnej mszy świętej w Kościele św. Marcina w Warszawie. Żegnała Go tam rzesza ludzi reprezentujących różne środowiska naukowe, dawni współpracownicy, wychowankowie i przyjaciele, ludzie z kręgu ruchów społecznych”²⁷.

Dopiero po śmierci Profesora z informacji prasowych rodzina dowiedziała się, że był masonem. W listopadzie 1975 roku został przyjęty do warszawskiej loży Kopernik, w kwietniu 1981 roku uzyskał trzeci stopień wtajemniczenia. Wspomnianej loży przewodniczył w latach 1981–1986. Córka, Joanna Kielanowska-Stupnicka, wspomina: „Ojciec był bardzo religijny, przestrzegał praktyk religijnych. Był zaprzyjaźniony z Zakładem dla Niewidomych w Laskach prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek i z księdzem Janem Zieją, m.in. kapelanem Szarych Szeregów i Komendy Głównej AK, jednym z założycieli KSS »KOR«. Ksiądz Zieja często przychodził do ojca, spowiadał go”²⁸. Religijność i masoneria mogą wydawać się nie do pogodzenia, jednak zgodnie ze starymi zasadami w lożach wolnomularskich nie narzuca się członkom światopoglądu i nie zabrania przynależności do Kościołów. Najistotniejszy jest system wartości, dążenie do nieustannego doskonalenia się, zmierzanie do lepszej przyszłości. Loża Kopernik należała do nurtu regularnego wolnomularstwa, kontynuowała tradycje przedwojennej Wielkiej Loży Narodowej Polski i zgodnie z jej konstytucją nie zabraniała praktyk religijnych. Z lożą Kopernik był też związany Jan Józef Lipski, historyk literatury, pracownik Instytutu Badań Literackich PAN, jeden z czołowych opozycjonistów, z którym Jana Kielanowskiego łączyła wieloletnia przyjaźń. I to prawdopodobnie on wprowadził Profesora do loży²⁹.

²⁷ A. Ziołocka, *Jan Kielanowski (1910–1989)*. Nekrolog, op.cit., s. 4.

²⁸ za: A. Fastnacht-Stupnicka, op.cit., s. 154.

²⁹ Ibidem, s. 156.

Kilku członków warszawskiej loży Kopernik było aktywnymi opozycjonistami w okresie PRL – współtworzyli Komitet Obrony Robotników, następnie działali w Solidarności. Należał do nich także Jan Kielanowski³⁰, który członkiem KOR został w 1977 roku. Jesienią tego samego roku przyjęto nazwę Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” (Kielanowski proponował nazwę Komitet Solidarności Społecznej) i powołano Radę Funduszu Samoobrony Społecznej, którą tworzyli: Jan Kielanowski, Halina Mikołajska, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Józef Rybicki i Waław Zawadzki. Przewodniczył jej charyzmatyczny kapłan, ks. Jan Zieja³¹. Komitet od początku działał jawnie, walczył o prawa obywatelskie, inspirował niezależny ruch wydawniczy, organizował akcje protestacyjne, ruch samokształceniowy, powołał Towarzystwo Kursów Naukowych, stworzył komitety założycielskie Wolnych Związków Zawodowych, pomagał represjonowanym robotnikom – uczestnikom protestów w czerwcu 1976 roku, do których doszło m.in. w Radomiu, Ursusie i Płocku, organizując dla nich pomoc finansową i prawną³². Opozycyjna działalność Jana Kielanowskiego najaktywniejszy wyraz znalazła w Towarzystwie Kursów Naukowych, utworzonym z inicjatywy Edwarda Lipińskiego w 1978 roku w celu sprawowania opieki nad zorganizowanym wcześniej Uniwersytetem Latającym. Przewodniczącym Rady Programowej został Jan Kielanowski.

W domu Zofii i Jana Kielanowskich przy ulicy Opoczyńskiej w Warszawie bywali m.in.: prof. dr hab. Jan Józef Lipski, prof. dr Edward Lipiński, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Andrzej Celiński i Anna Walentynowicz. „To było

³⁰ J.J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2006; A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Znak, Kraków 2008; Ł. Kamiński, G. Waligóra, *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec KOR i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2010; A. Fastnacht-Stupnicka, op. cit., s. 156.

³¹ J.J. Lipski, op. cit.

³² A. Fastnacht-Stupnicka, op. cit., s. 157.

fantastyczne małżeństwo – wspomina Adam Michnik. Bardzo gościnni byli oboje. Gdybym miał użyć zwrotu literackiego, to powiedziałbym, że to była formacja polskiej inteligencji »dawnych Polaków duma i szlachetność«. Taka orientacja patriotyczna, demokratyczna, ale – uwaga – katolicka. Ten melanz nie był częsty. Profesor był w tej samej mierze katolikiem, patriotą i demokratą szeroko myślącym. Przedwojenne maniery, sposób zachowania, myślenia, tak bardzo piękna, polska, szlachetna naiwność. To był człowiek kompletnie wolny od sarkazmu, wolny od cynizmu. Do polityki wszedł jako moralista. Była w nim wielka tolerancja, ciekawość. Był człowiekiem łagodnym o żelaznych zasadach. (...) Bardzo odważny. (...) Podziwiałem jego równowagę ducha; ani obojętny wobec świata, ani fanatyczny. (...) Był niesłychanie skromny w najlepszym znaczeniu tego słowa. (...) Nie było w nim zajadłości, mściwości, a tego było bardzo dużo w środowisku dysydenckim, opozycyjnym. Był po polsku romantycznie ufny, nieco naiwny, ale trzeźwo myślący. Nie ulegał modom. Miał swoje przekonania i się tego trzymał³³. Zatraskany o dobro wspólne potrafił świadomie i szlachetnie kształtować swoje życie. Był wybitnym intelektualistą o nienaganej postawie moralnej, człowiekiem twórczym, pracowitym i skromnym, o wielkim uroku i kulturze osobistej. Wytrwale dążył do prawdy ścieżkami twórczego myślenia naukowego. Ktoś dobrze znający Profesora powiedział, że ktokolwiek z nim się stykał i rozmawiał, stawał się lepszy jako człowiek. Podkreślał też, a cecha to dziś niesłychanie rzadka, że był fenomenalnym słuchaczem.

Jan Kielanowski był człowiekiem zasług niepospolitych, wielkiego serca i umysłu, o szerokich horyzontach myślowych. Przez całe życie odważnie i mądrze służył ojczyźnie działalnością konspiracyjną, pracą i własnym przykładem jako żołnierz Armii Krajowej, jako aktywny członek Komitetu Obrony Robotników, w końcu jako wybitny uczonek, stając się autorytetem moralnym dla tych, którzy go znali. „Był wymagający i oczekiwał od nas pełnego zaangażowania w proces badawczy: od dozoru nad zwierzętami doświadczalnymi, przez pracę

³³ za: *ibidem*, s. 159–160.

w laboratorium, obliczenia statystyczne wyników, aż do przygotowania publikacji”³⁴. „Był dla nas wzorem rzetelności intelektualnej i traktowania nauki jako służby społeczeństwu”³⁵. Tego nauczył się od rodziców, nauczycieli gimnazjalnych i swoich akademickich mistrzów. Był wymagający w stosunku do uczniów i współpracowników, ale wymagał także od siebie. Wymagał, ale żywił przyjaźń i okazywał najlepsze ludzkie uczucia tym, którzy pod jego kierunkiem wchodzili w kolejne kręgi naukowych wtajemniczeń.

Był znakomitym nauczycielem akademickim, cieszącym się poważaniem i szacunkiem. Byli studenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Wychowanków SGGW, wspominają go jako świętego wykładowcę, podającego w sposób jasny skomplikowane treści, mówią o Profesorze przede wszystkim jako o człowieku z zasadami, życzliwym, skromnym, bezinteresownym i uczciwym. Podkreślają pobudki patriotyczne, którymi kierował się w życiu. Podobnego zdania są współpracownicy i doktoranci Profesora z Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonie. Był uczonym o międzynarodowej renomie, uczciwym w pracach badawczych, dobrze wykształconym humanistą i człowiekiem o szerokich zainteresowaniach. Może być wzorem osobowym dla współczesnych adeptów nauki.

Myślę o prof. Janie Kielanowskim jako o „Ateńczyku ze Lwowa”. Był erudyta, dobrym znawcą antyku, człowiekiem szlachetnym i prawym, posiadał otwarty umysł, wolny od wszelkiego rodzaju ksenofobii czy niechęci do inaczej myślących, cechowały go ciekawość świata oraz wszechstronne zainteresowania. Potrafił połączyć naukę ze sztuką. „Gdy myślę o Ojcu – wspomina Piotr Kielanowski – to wydaje mi się, że wielką rolę w Jego ukształtowaniu odegrała atmosfera Lwowa – miasta, gdzie się urodził i wykształcił. Nie czas i miejsce na wymienianie nazwisk licznych wybitnych Lwowiaków. Jest jednak dla mnie jasne, że atmosfera tego miasta sprzyjała rozwojowi wybitnych osobowości.

³⁴ B. Pastuszevska, *Wspomnienie. Profesor Jan Maria Kielanowski (1910–1989)*. „Gazeta Wyborcza” 2002, 9–10 lipca, s. 5.

³⁵ A. Ziotecka, *Jan Kielanowski (1910–1989)*. Nekrolog, op.cit., s. 4.

Może miała na to wpływ wielokulturowość Lwowa, która rozwijała tolerancję, pozwalała dostrzegać rzeczy, które łączą. Może były przyczyny inne, o których nie wiemy. Ojciec do Lwowa po wojnie nigdy nie pojechał, a wspominał raczej rzadko³⁶. Nie wspominał, to nie znaczy nie myślał. Mógłby zapewne powtórzyć za Tadeuszem Śliwiakiem:

*Czy wiesz jakie to szczęście
urodzić się we Lwowie
i patrzeć z góry Jacka
na Wysoki Zamek
na place i ulice
na Lwy przed ratuszem
i czy wiesz co znaczy
opuścić to miasto
być wygnańcem
żyć daleko stąd
jak niewidomy
Jakże miałbym tam jechać
aby być gościem
własnego domu³⁷.*

Jan Kielanowski pozostał wierny temu niezwykłemu miastu. Gdy tę najmniejszą ojczyznę z woli okrutnych praw historii na zawsze utracił, nie popadł ani w czułośćkowość, ani w sentymentalizm, ani w nienawiść do kogokolwiek. To mityczne miasto żyło bowiem w nim, nosił je w sobie każdego dnia za sprawą świata wartości, które narodziły się właśnie tam. To tam pierwszy raz zdumiało się

³⁶ List Piotra Kielanowskiego, syna Jana z dnia 20 czerwca 2005 roku nadesłany z okazji 50-lecia Instytutu Fizjologii i Żywnienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN w Jabłonie, Archiwum Instytutu.

³⁷ T. Śliwiak, *Lwów*, w: idem, *Uwierzyłem w człowieka*, Oficyna Konfraterni Poetów, Kraków 1996, s. 155.

i zachwyliło serce dziecka, tam uczył się prawideł życia, tam zdobywał wykształcenie, tam rodziły się kult wiedzy i zainteresowania artystyczne.

Profesor Jan Kielanowski był bez wątpienia mistrzem. Mistrzem w zawodzie i mistrzem życia. Z tym określeniem zgodzą się ci wszyscy, którzy go znali i współpracowali z nim na różnych płaszczyznach działalności. Gdzie tkwią źródła jego mistrzostwa? Jest ich kilka. W genach, które decydują w pewnej mierze o charakterze człowieka. Pochodził z pięknego miasta o bogatej historii, w którym mieszały się narody, religie i języki. To pluralistyczne spektrum zdecydowało o jego wewnętrznej sile. W takich społecznościach obowiązują prawa podobne do tych w metalurgii. Brąz jest szlachetniejszy od miedzi i cyny, które się wrzuca do tygla. Profesor był osobowością symbiotyczną, twórczą, miał bogatą duszę. Lubił i musiał – to był niewytłumaczalny racjonalnie wewnętrzny nakaz – pokonywać wszelkie granice, do czego potrzeba było odwagi. Jest ona niezbędna w życiu, w nauce i w działalności artystycznej. Kto będzie szedł za kimś, ten nikogo nie wyprzedzi. Profesor odważnie zabierał też głos w sprawach publicznych i reagował na różne przejawy niesprawiedliwości społecznej także wtedy, gdy wiązało się to z dużym ryzykiem osobistym i zawodowym.

Niezwykle istotne źródło w drodze do mistrzostwa to środowisko rodzinne oraz znajomość historii i tradycji rodziny, które zazwyczaj wiążą się z polskimi drogami, z dziejami narodu. Takie są zazwyczaj drogi wiodące do niepodległości. Jan Kielanowski miał – tak istotny w procesie wychowania – wzór osobowy rodziców, którzy uczyli go wrażliwości, prawdomówności, tolerancji, kultu wiedzy, szacunku dla innych, wiary i miłości ojczyzny. Wyposażyli w znajomość języków (wspominane przez Jana z sentymentem po latach słynne bony – „Frau”, pochodząca z czeskiego Śląska, Genovefe Nigmann i ukochana „Madamcia”, Adèle Allement, Szwajcarka, zawodowa nauczycielka). Od rodziców i dziadków uczył się patriotyzmu, pracowitości i wytrwałości. Przedstawiciele kolejnych pokoleń walczyli, a w czasie pokoju uczciwą pracą starali się pomnażać dobro wspólne. Rodzice byli pierwszymi wzorami mistrzów. Później przyszli wychowawcy, wspaniałe pokolenie nauczycieli, latami tęskniących za wolnością. Gdy wreszcie nadeszła, oddali młodemu pokoleniu w niepodległej ojczyźnie swoje

najlepsze umiejętności i serca. Owocem ich oddziaływań pedagogicznych były postawy i osiągnięcia wychowanków.

Życie i dzieło prof. Jana Kielanowskiego, uczonego, humanisty, działacza społecznego i opozycjonisty, pozwala rozumieć, że życie ma sens tylko wtedy, gdy jest się pracowitym i wytrwałym, gdy podąża się drogą własną i że wygrywa je tylko ten, kto jest twórczy. Pozwala też rozumieć, czym jest dla człowieka ojczyzna i że bez tego jedyne miejsce na ziemi nie można być w pełni ani wielkim, ani silnym, ani szczęśliwym.

Profesor Jan Kielanowski przekazał te wartości swoim dzieciom, Joannie, Marii i Piotrowi. Cała trójka osiągnęła wysokie pozycje zawodowe. Joanna Kielanowska-Stupnicka była doktorem medycyny (zmarła 22 listopada 2024 roku), Maria Mirzyńska (de domo Kielanowska) mieszka w Londynie, Piotr, profesor tytularny, fizyk teoretyk, przez wiele lat był związany z Centrum Badań Zaawansowanych Politechniki Meksykańskiej w Meksyku.

Człowiek żyje tak długo jak pamiętać o nim. Przed prof. Janem Kielanowskim – długie życie. Pamiętają o nim współpracownicy i uczniowie, pamięta rodzina. Profesor dr hab. inż. Barbara Pastuszewska każdego roku na łamach „Gazety Wyborczej” zamieszcza obszernie wspomnienie o swoim mistrzu, syn Piotr i wnuczka Julia (Julia) w kolejne rocznice śmierci Jana Kielanowskiego i jego żony Zofii oraz Leopolda Kielanowskiego informują w nekrologach o mszy świętej „za spokój Ich Dusz”, która corocznie odprawia się w „świątyni opozycjonistów” – w Kościele pw. św. Marcina w Warszawie przy ulicy Piwnej.

Mistrzu Janie, „wnuki zbierają owoce Twojej pracy”.

*Życie i dzieło prof. Jana Kielanowskiego,
uczonego, humanisty, działacza
społecznego i opozycjonisty, pozwala
rozumieć, że życie ma sens tylko wtedy,
gdy jest się pracowitym i wytrwałym,
gdy podąża się drogą własną
i że wygrywa je tylko ten, kto jest
twórczy. Pozwala też rozumieć, czym
jest dla człowieka ojczyzna i że bez tego
jedyne miejsce na ziemi nie można
być w pełni ani wielkim, ani silnym,
ani szczęśliwym.*

Teresa Zaniewska

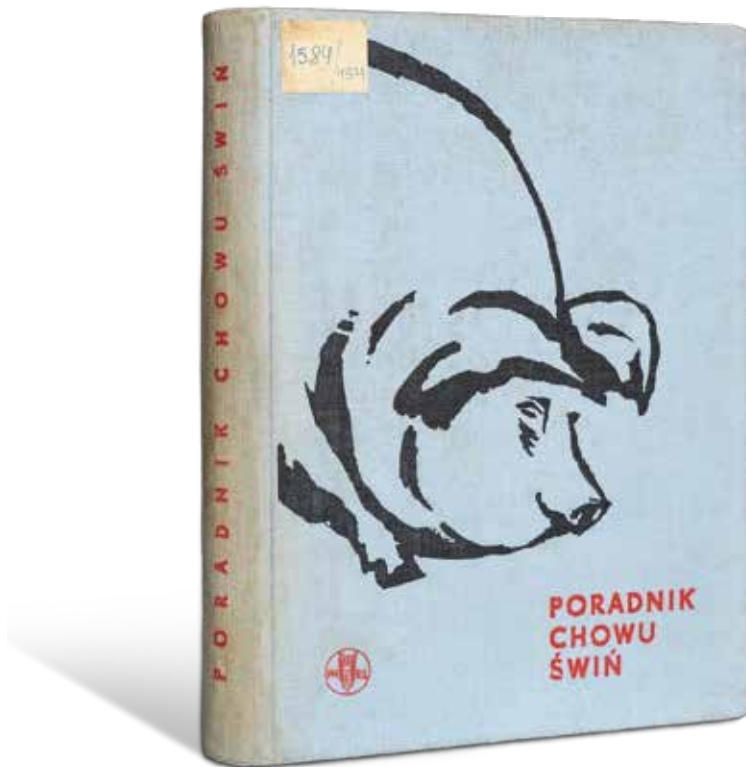


Kielanowski equation

(równanie Kielanowskiego)

W racjonalnym żywieniu – nie tylko zwierząt gospodarskich, lecz także człowieka – pobranie ilości pokarmu adekwatnie do potrzeb jest kluczowe dla ekonomii hodowli i chowu zwierząt oraz utrzymania optymalnej masy ciała u ludzi. W przypadku zwierząt gospodarskich istotne jest żywienie w taki sposób, by maksymalnie wykorzystać ich potencjał do wzrostu. W żywieniu człowieka istotne jest, by z jednej strony utrzymać masę ciała w normie fizjologicznej w obawie przed niedożywieniem i chorobami z niedoboru, a z drugiej – przed chorobami metabolicznymi związanymi z nadwagą i otyłością. Jedna fizjologia, ale różne filozofie.

Pierwsze przemysłowe farmy drobiu powstały w USA w latach 20. i 30. XX wieku, z kolei w Europie pojawiły się po II wojnie światowej. Powstanie na naszym kontynencie wielkoobszarowych ferm przemysłowych drobiu i nieco później ferm świń było odpowiedzią na deficyt białka zwierzęcego. Był on skutkiem zniszczeń wojennych, utraty populacji zwierząt hodowlanych i zredukowanej produkcji rolnej. Niedobory te pogłębiały problemy żywieniowe ludności, zwłaszcza dzieci, prowadząc do niedożywienia i chorób, oraz wymuszały stosowanie racjonowania mięsa i tłuszczów zwierzęcych w większości krajów europejskich. Deficyt białka zwierzęcego w żywieniu ludzi stanowił znaczące wyzwanie



Okładka książki
Poradnik chowu świń
autorstwa Jana Kielanowskiego,
wydanie III,
Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne,
Warszawa 1960

dla europejskiej nauki. Powołany do życia w 1955 roku Instytut Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonie miał w swoich założeniach wpisywać się w trend badań naukowych, których celem było stworzyć teoretyczne podstawy nowoczesnego żywienia, a na ich bazie określić normy żywienia, które pozwolą w jak największym stopniu wykorzystać potencjał do wzrostu zwierząt gospodarskich. Organizację instytutu powierzono prof. Janowi Kielanowskiemu, który zainicjował szeroko zakrojone badania nad żywieniem w połączeniu z fizjologią trawienia i metabolizmem zwierząt gospodarskich.

W przypadku hodowli i chowu trzody chlewnej żywe zainteresowanie wymaganiami żywieniowymi świń pojawiło się w Europie wraz z pojawieniem się ferm wielkostadnych. Pierwsze ферmy przemysłowej hodowli i chowu świń zaczęły powstawać po 1960 roku w krajach, które w szybkim tempie chciały zwiększyć produkcję wieprzowiny, takich jak Dania i RFN. Z kolei we Włoszech na początku lat 60. firma Gi-Gi zbudowała fermę świń według nowych zasad chowu przemysłowego. Roczna jej wydajność wynosiła ponad 12 tys. warchlaków o masie ciała około 35 kg uzyskiwanych w wieku około 100 dni życia. Zwierzęta te następnie kierowano na tucz do uzyskania masy ciała 100–110 kg. Racjonalne żywienie tych zwierząt wymagało precyzyjnego określenia ich potrzeb pokarmowych na każdym etapie wzrostu. W ślad za tendencjami europejskimi wprowadzono w Polsce z dniem 1 lipca 1966 roku nowy cennik skupu żywca preferujący tuczniki o masie ciała poniżej 120 kg. To przyczyniło się do obniżenia i ujednoczenia masy przedubojowej tuczników i stopniowe eliminowanie dwóch typów użytkowych świń: słoninowego i tłuszczowo-mięsnego, szczególnie popularnych w centralnej i wschodniej części Polski. Warto dodać, że w podręczniku *Zootechnika* (PWRiL) z 1967 roku (t. II, str. 486) przytoczono wprowadzoną przez prof. Jana Kielanowskiego klasyfikację trzech typów użytkowości świń: typ słoninowy, do którego zaliczały się świnię „późno dojrzewające i niezbyt prędko rosnące”, typ mięsny – świnię „szybko rosnące i późno dojrzewające”, oraz typ tłuszczowo-mięsny – „świnię wcześniej dojrzewające i dość prędko rosnące”. Kolejnym etapem zmian w produkcji trzody chlewnej w Polsce był zakup kilku licencji różnych systemów wielkotowarowego chowu świń. Pierwszym otwartym

w październiku 1972 roku był obiekt oparty na włoskiej licencji firmy Gi-Gi na ponad 2100 loch w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym „Kołbacz” (woj. szczecińskie). Wkrótce dołączyły kolejne fermy budowane na licencjach: węgierskiej – Agrokompleks, niemieckiej – Schmidt-Ankum, i innych, lub powstałe na założeniach krajowych (Bisprol).

W latach 60. zainicjowano w Europie badania nad zagadnieniem zapotrzebowania energetycznego zwierząt, a inicjatywy naukowe prof. Kielanowskiego i wyniki jego pionierskich badań inspirowały naukowców z Wielkiej Brytanii, Danii, ze Szwecji, z Niemiec i wielu innych krajów. Były one żywo dyskutowane na corocznych spotkaniach European Association of Animal Production (EAAP). Pokłosem tych spotkań i dyskusji było Międzynarodowe Sympozjum Fizjologii Trawiennej Świń (DPP – Digestive Pig Physiology), zainicjowane w maju 1979 roku przez dr. Raphaela Braude. To spotkanie odbyło się w Shinfield w Wielkiej Brytanii i dotyczyło, jak nazwa wskazuje, wyłącznie badań nad procesami trawiennymi i wzrostem. Następne odbywały się co trzy lata kolejno we Francji, w Danii, Polsce, Holandii, Niemczech, we Francji, w Szwecji, Kanadzie, Danii, Hiszpanii, USA, Polsce, Australii, Holandii i w 2025 roku w USA. Profesor Kielanowski już w tych sympoziach nie brał udziału. Uczestniczyła w nich prof. Teresa Żebrowska (IFŻZ PAN w Jabłonie), kontynuatorka badań Profesora. Profesor Żebrowska brała udział od pierwszego sympoziujum DPP w Shinfield aż do organizowanych na początku nowego milenium.

Ważnym krokiem w badaniach nad zapotrzebowaniem pokarmowym u zwierząt były badania Troelsena i Bella, którzy w 1963 roku określili wielkość pobrania paszy u rosnących myszy. Późniejsze badania wykazały, że ilość pobranej paszy w fazie intensywnego wzrostu myszy, a także innych gatunków ssaków, zależy od wielu czynników, m.in. od potencjału genetycznego (mutacje genów, selekcja na wzrost), płci i wieku. Trudnością metodyczną sprawiło z kolei ustalenie optymalnego zapotrzebowania zwierząt na energię dostarczaną w paszy. Trzeba pamiętać, że wydatki na paszę w produkcji zwierzęcej stanowią największy udział w kosztach całkowitych funkcjonowania fermy. W przypadku



Mgr Elżbieta Kwiatkowska przy pracy w laboratorium, Jabłonna, 1973

ŹRÓDŁO: ARCHIWUM PAN, JABŁONNA

ferm trzody chlewnej w Polsce szacuje się je na poziomie 60–70 proc. wszystkich kosztów. Jest to najważniejszy element wpływający na opłacalność hodowli i chowu świń, a wynika z faktu, że żywienie decyduje o wzroście, rozwoju, zdrowiu i produktywności zwierząt. Określenie konkretnego zapotrzebowania na energię stanowi trudność także dlatego, że zmienia się w zależności od fazy rozwoju zwierząt (oseski, zwierzęta odsadzone, tuczniki itd.), a także od stanu fizjologicznego (wsparcie laktacji lub ciąży). Efektywność energetyczna zależy częściowo od składu diety, warunkując przyrost energii tłuszczu albo przyrost energii beztłuszczowej (mięśnie szkieletowe).

Profesor Jan Kielanowski w artykule opublikowanym w 1965 roku zaproponował, by całkowite pobranie energii metabolicznej (*metabolic energy intake* – MEI) przez rosnące zwierzęta podzielić na trzy porcje: jedną proporcjonalną do masy ciała (reprezentującą zapotrzebowanie energetyczne na utrzymanie), drugą proporcjonalną do przyrostu energii tłuszczowej i trzecią proporcjonalną do przyrostu energii beztłuszczowej (głównie mięśni szkieletowych). Zatem łączne dzienne zapotrzebowanie rosnących zwierząt na energię metaboliczną (EM) można wyrazić równaniem w literaturze anglosaskiej często określanym jako równanie Kielanowskiego:

$$EM = A/W^{0,75} + (Y_1 - B) + (Y_2 - T)$$

gdzie:

$A/W^{0,75}$ – zapotrzebowanie bytowe jako funkcja metabolicznej masy ciała,

Y_1 – koszt energetyczny odłożenia 1 g białka,

B – ilość białka odkładanego dziennie w gramach,

Y_2 – koszt energetyczny odłożenia 1 g tłuszczu,

T – ilość tłuszczu odkładanego dziennie w gramach.

Równanie to pozwoliło na znacznie dokładniejsze sprecyzowanie potrzeb energetycznych rosnących zwierząt niż określanie ich na podstawie tzw. kryteriów zootechnicznych, tj. przyrostów i zużycia paszy. Opierając się na wynikach wielu



Równanie Kielanowskiego powstało w wyniku badań na owcach i świniami, ale – jak wykazały badania – sprawdza się także do określania zapotrzebowania pokarmowego praktycznie wszystkich zwierząt gospodarskich: krów, owiec, kóz, trzody chlewnej, drobiu, oraz akwakultury

FOT. ROMUALD ZABIELSKI

doświadczeń, obliczono, że ilość energii zużywana przez świnie na odłożenie 1 g tłuszczu wynosi około 54 kJ energii metabolicznej, a białka około 43 kJ. Współczynnik wykorzystania energii metabolicznej paszy na odłożenie energii w formie białka (k_p) wynosi 0,55, a w formie tłuszczu (k_f) – 0,75. Średnio współczynnik wykorzystania energii metabolicznej na energię przyrostu masy ciała (k_w) u świń o wadze 25–100 kg wynosi 0,70. Niższy koszt energetyczny odłożenia 1 g białka niż tłuszczu oraz fakt, że 1 g białka odłożonemu w mięśniach towarzyszą 3–4 g wody sprawia, że nakłady energetyczne na produkcję mięsa są znacznie mniejsze niż na produkcję tłuszczu.

U rosnących przeżuwaczy wartości współczynników wykorzystania energii metabolicznej na odłożenie energii w formie białka i tłuszczu są niższe niż u świń i wynoszą: k_p – 0,35 i k_f – 0,6. U przeżuwaczy skład przyrostu zależy w dużym stopniu od typu, rasy, płci, wieku i intensywności żywienia. Dlatego normy żywienia uwzględniają nie tylko kierunek produkcji (hodowla lub opas), lecz także typ zwierząt (rasy mleczne lub mięsne), wczesność dojrzewania, płęć oraz przewidywane przyrosty. Na ogół uważa się jednak, że do dokładnego opracowania potrzeb rosnących przeżuwaczy brakuje jeszcze danych dotyczących składu przyrostu. Kielanowski zauważył też, że zapotrzebowanie na energię na jednostkę przyrostu wagi ciała zwiększa się z wiekiem zwierząt. Wynika to z niewielkiego wzrostu kosztu odłożenia białka i przyrostu masy beztłuszczowej, zwiększonego udziału tłuszczu w przyroście oraz potrzeb bytowych – w ogólnym zapotrzebowaniu na energię w miarę zwiększania się masy ciała zwierzęcia. Badania wykazały, że granicą opłacalnego tuczu świń jest uzyskanie masy ciała około 110 kg, powyżej której wzrasta odkładanie tłuszczu, co jest zjawiskiem niepożądanym.

W ostatnim rozdziale artykułu z 1965 roku prof. Kielanowski oszacował koszt energetyczny depozycji białka u rosnących jagniąt i młodych świń, wyrażony w kcal energii metabolicznej na 1 g zdeponowanego białka, odpowiednio na 7,07 i 7,51. Na podstawie badań prowadzonych u różnych gatunków ssaków zaproponował, że koszt energetyczny odkładania się białka wynosi od 7 do 8 kcal energii metabolicznej na 1 g zdeponowanego białka. Przyznał też, że szacunki te



Równanie Kielanowskiego dobrze określa zapotrzebowanie energetyczne od pierwszych dni życia zwierząt gospodarskich

FOT. ROMUALD ZABIELSKI

uzyskano na szybko rosnących zwierzętach we wczesnym okresie życia i niewykluczone, że u starszych zwierząt efektywność energetyczna syntezy białek może być niższa niż u bardzo młodych.

Z czasem zidentyfikowano kilka problemów związanych ze stosowaniem równania Kielanowskiego. Ogólnie rzecz biorąc, masa ciała jest skalowana przy użyciu międzygatunkowej zależności produkcji ciepła podstawowego u osobnika dorosłego do masy ciała wyrażonej jako $BW \text{ kg}^{0,75}$. Takie skalowanie miało jednak na celu opisanie relacji między gatunkami, a nie w obrębie gatunku. Bernier i wsp. (1987) wykazali, że wykładnik masy ciała wpływa na proporcje produkcji ciepła przypisane do utrzymania i wzrostu. Dlatego ważne jest przy stosowaniu równania Kielanowskiego, by wykładnik masy ciała wybrany do reprezentowania podstawowej produkcji ciepła był odpowiedni dla danego gatunku. Korzystając z równania Kielanowskiego i danych wygenerowanych przez Berniera i wsp. (1986, 1987), można oszacować efektywność energetyczną przyrostu energii tłuszczu u dwóch linii myszy na 189 i 161 proc., co jest biologiczną niemożliwością. Stosowanie równań regresji do oszacowania efektywności przyrostu energii przy żywieniu ubogim w tłuszcz również prowadzi do uzyskania nierealnych wyników (Bernier i wsp., 1986, 1987; Thonney i wsp., 1991). Dokładniejsze oszacowanie zapotrzebowania na energię będzie możliwe tylko dzięki opracowaniu i przetestowaniu modeli mechanistycznych. Na modelu mysim równanie Kielanowskiego weryfikowano w warunkach intensywnego wzrostu, w ciąży i laktacji o różnej liczebności miotu. Badania kontynuatorów prac Kielanowskiego sugerują, że koszt depozycji białek jest stosunkowo podobny u różnych gatunków zwierząt (świń, przeżuwaczy, zwierząt laboratoryjnych, kur, a także akwakultury), z kolei koszt depozycji lipidów jest stosunkowo dość zmienny. Różnice mogą być związane z kilkoma czynnikami, w tym z prostotą zastosowanego modelu matematycznego, jednak uzyskane wyniki są wystarczająco dokładne, by określić koszt wzrostu i zapotrzebowanie na paszę w większości warunków.

BIBLIOGRAFIA

- Bernier J.F., Calvert C.C., Famula T.R., Baldwin R.L. *Energetic efficiency of protein and fat deposition in mice with a major gene for rapid postweaning gain*. The Journal of Nutrition 1987, 117 (3): 539–548.
- Bernier J.F., Calvert C.C., Famula T.R., Baldwin R.L. *Maintenance energy requirement and net energetic efficiency in mice with a major gene for rapid postweaning gain*. The Journal of Nutrition 1986, 116 (3): 419–428.
- Bureau B.P., Azevedo P.A., Tapia-Salazar M., Cuzon G., 2000. *Pattern and cost of growth and nutrient deposition in fish and shrimp: Potential implications and applications*. In: L.E. Cruz-Suárez, D. Ricque-Marie, M. Tapia-Salazar, M.A. Olvera-Novoa, R. Civera-Cerecedo (eds.). *Avances en Nutrición Acuicola V. Memorias del V Simposium Internacional de Nutrición Acuicola. 19–22 Noviembre. Mérida, Yucatán, Mexico*.
- Kielanowski J., 1965. *Estimates of the energy cost of protein deposition in growing animals*. In: K.L. Blaxter (ed.). *Proceedings of the 3rd Symposium on Energy metabolism*, May 1964, Troon, Scotland, Academic Press, London, UK.
- *Podstawy żywienia zwierząt i paszoznawstwo*, S. Buraczewski, A. Ziółcka (red.). Omnitech Press, Warszawa 1991.
- Thonney M.L., Arnold A.M., Ross D.A., Schaaf S.L., Rounsaville T.R. *Energetic Efficiency of Rats Fed Low or High Protein Diets and Grown at Controlled Rates From 80 to 205 Grams*. The Journal of Nutrition 1991, 121 (9): 1397–1406.
- Troelsen J.E., Bell J.M., *A Comparison of nutritional effects in swine and mice: Responses in feed intake, feed efficiency and carcass characteristics to similar diets*. Canadian Journal of Animal Science 1963, 43 (2): 294–302.
- *Zootechnika*, tom II, W. Herman, F. Klocek, J. Kulikowski (red.), PWRiL, wyd. III, Warszawa 1967.
- *Zootechnika*, tom III, F. Horszczaruk, Z. Żebrowski, W. Raczyk (red.), PWRiL, wyd. V, Warszawa 1985.



Jan KIELANOWSKI

Energetyczne wartościowanie pasz

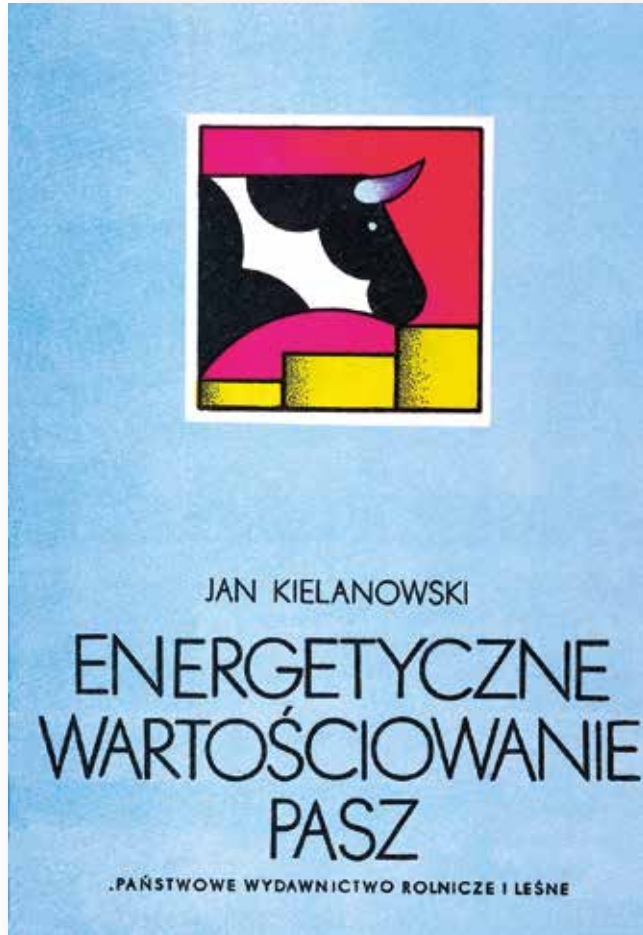
Wydanie I, PWRiL, Warszawa 1973

Przedmowa

Energetyczne wartościowanie pasz ma dwojakie znaczenie. Po pierwsze, żywiąc zwierzęta, starać się musimy o to, aby pobranie zawartej w paszach energii równoważyło jej zapotrzebowanie, i w tym celu potrzebna jest taka miara, w której wyrazić można zarówno zapotrzebowanie zwierząt o różnej produkcji, jak i wartość różnych pasz. Po wtóre, możliwie ściśle określenie wartości energetycznej pasz konieczne jest dla celów gospodarczych. Przewidując wielkość produkcji zwierzęcej i jej dynamiki, dokładnie zdawać sobie musimy sprawę z wartości pasz, będących w różnym czasie do dyspozycji. Wartość pasz ma rozstrzygające znaczenie przy planowaniu ich produkcji, transportu czy zakupu i dotyczy to nie tylko poszczególnych gospodarstw, ale także całych krajów. Potrzebę wartościowania pasz zaczęto wyraźnie odczuwać z początkiem XIX wieku, a mniej więcej od jego połowy po pierwszą dekadę naszego wieku poświęcono temu zagadnieniu wiele starannych badań. Doprowadziły one do powstania systemów wartościowania i do ugruntowania się jednostek pokarmowych, które rozpowszechniły się w całym cywilizowanym świecie i przez półwiecze tak dobrze spełniały swoje zadanie, że zainteresowanie tą sprawą znacznie osłabło. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach zwrócono uwagę na pewne niekonsekwencje w przyjętych systemach wartościowania pasz i przystąpiono do pracy nad ich udoskonaleniem bądź zastąpieniem nowymi

systemami, odpowiadającymi bez zastrzeżeń współczesnemu poziomowi wiedzy. Zamiary te odzwierciedlają usprawiedliwione ambicje przedstawicieli nauki żywienia, przede wszystkim jednak podyktowane są realnymi potrzebami. Znaczne zwiększenie wydajności zwierząt gospodarskich pociąga za sobą konieczność dokładniejszego niż dotychczas normowania ich żywienia, a produkcja zwierzęca coraz bardziej upodabnia się do przedsięwzięć przemysłowych, w których nawet drobne uchybienia albo ulepszenia nabierają dużej wagi ekonomicznej. (...)

J.K.



Okładka książki *Energetyczne wartościowanie pasz* autorstwa Jana Kielanowskiego, wydanie I, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1973



Oszacowanie kosztu energetycznego depozycji białka u rosnących zwierząt*

Dla lepszego oddania szacunku, jakim był obdarzony prof. Jan Kielanowski przez naukę zachodnioeuropejską, przedstawiamy omówienie artykułu przeglądowego autorstwa D.J. Millwarda, P.J. Garlicka i P.J. Reedsa. Autorzy dedykują tę publikację prof. Janowi Kielanowskiemu w dowód wdzięczności za inspirację i wkład włożony w badania nad zapotrzebowaniem energetycznym zwierząt. Z kolei w Polsce w 1977 roku nazwisko prof. Jana Kielanowskiego umieszczono na specjalnej liście osób pod szczególną kontrolą cenzury. Wytyczne dla cenzorów wymieniały jego nazwisko z adnotacją: „Wszelkie próby popularyzowania w środkach masowego przekazu (prasa codzienna, radio, TV, tygodniki społeczno-polityczne) nizej wymienionych osób należy sygnalizować kierownictwu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk”. Zalecenia cenzorskie zezwalały co prawda na publikacje w prasie specjalistycznej, naukowej oraz skryptach, ale wyjątek ten nie działał w praktyce. W drugim wydaniu podręcznika *Zootechnika* (PWRiL, 1967) nazwisko Profesora wielokrotnie pojawiało się w tekstach rozdziałów i w spisie piśmiennictwa, ale nie w piątym wydaniu z 1985 roku. Oczywiście świat zachodniej nauki nie brał sobie do serca wytycznych GUKPPiW i nazwisko Profesora

* Na podstawie artykułu: D.J. Millward, P.J. Garlick, P.J. Reeds, *The energy cost of growth*, „Proceedings of the Nutrition Society” 1976, vol. 35, s. 339–349.

często pojawiało się w publikacjach naukowych dotyczących kosztów energetycznych odkładania białka u zwierząt. Do najczęściej wymienianych należy jego publikacja z 1965 roku *Estimates of the energy cost of protein deposition in growing animals*. In *Energy Metabolism* (s. 13–20, Academic Press, London).

Opracowali
Małgorzata Szumacher-Strabel, Romuald Zabielski



Zapotrzebowanie na energię do wzrostu można podzielić na dwie składowe. Pierwsza to energia substratów, z których mają być tworzone nowe tkanki, a druga – to dodatkowa energia potrzebna do pokrycia metabolicznego kosztu wzrostu tkanek. Pierwsza składowa jest bezwzględna. Na przykład powstanie 1 g nowej tkanki, zawierającej np. 25% tłuszczu i 15% białka, wymaga dostarczenia około 13,4 kJ energii (Spady, Payne, Picou & Waterlow, 1976). To zapotrzebowanie na energię będzie zmieniało się wraz ze zmianą składu tkanki, a także ze spadkiem potencjału organizmu do wzrostu obserwowanego z wiekiem. Druga składowa kosztu energetycznego wzrostu to koszt metaboliczny obserwowany jako produkcja ciepła związana ze wzrostem.

Efektywność wzrostu netto

Efektywność netto wzrostu ma oczywiste znaczenie praktyczne, ponieważ reprezentuje koszt energii, który zarówno w teorii, jak i w praktyce jest zmienny. Tak więc każda zmiana efektywności energetycznej wzrostu będzie musiała pociągnąć za sobą zmiany w tym składniku. Badania bilansu energetycznego prowadzono na większości gatunków zwierząt w okresie wzrostu. Obejmowały one albo bezpośredni pomiar pobrania energii i jej wydatkowania w próbach oddechowych,



Uczestnicy konferencji European Association of Animal Production – 4th Symposium on Energy Metabolism, Pałac w Jabłonie, 1967

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFŻZ PAN

albo pomiar za pomocą kalorymetrii, albo alternatywnie pobieranie i deponowanie energii były mierzone za pomocą analizy tuszy. Najprostszym pytaniem, jakie można zadać, jest to, czy produkcja ciepła, czyli tempo przemiany materii podczas wzrostu, jest wyższa niż u zwierzęcia nierosnącego, a jeśli tak, to w jaki sposób jest to związane z tempem wzrostu. Skoro szybkość produkcji ciepła można określić przy różnych prędkościach wzrostu, to można odpowiedzieć na to pytanie za pomocą liniowej regresji bilansu energetycznego (E_b) z uwzględnieniem poboru energii metabolicznej (ME), co da równanie w postaci:

$$E_b = f \cdot ME - B = f (ME - B/f)$$

Powyższe równanie obejmuje trzy wartości:

B – produkcję ciepła na czczo, f – współczynnik regresji, który jest ułamkiem poboru ME powyżej poboru podstawowego (B/f), który jest zdeponowany w tkankach, tj. efektywność netto wzrostu, f to część pobranej ME powyżej potrzeb bytowych pojawiająca się jako produkcja ciepła. Podczas gdy zarówno produkcja ciepła na czczo, jak i produkcja ciepła podtrzymującego są wartościami, które można określić (w dobrze zdefiniowanych warunkach), koncepcja składnika podtrzymującego produkcję ciepła w rosnącym zwierzęciu jest fizjologicznie sztuczna. Jest ona jednak istotna, jeśli chcemy wyrazić efektywność wzrostu netto. Jediną alternatywą jest zastosowanie efektywności brutto. Jak z tego widać, oszacowanie kosztów utrzymania u rosnących zwierząt jest niełatwe.

Pomiar efektywności wzrostu netto

Do pomiaru efektywności wzrostu zwierząt netto używa się zasadniczo dwóch metod badawczych. Zostaną one tutaj rozpatrzone oddzielnie z uwagi na różnice metodyczne. W pierwszej z nich (metoda A) tempo wzrostu jest zróżnicowane przez zmniejszenie spożycia z poziomu *ad libitum* do poziomu potrzeb bytowych, a w niektórych przypadkach do zera, tak że wartość E_b jest ujemna. W ten sposób

można bezpośrednio określić zarówno odkładanie energii, jak i produkcję ciepła na czczo. Z porównania efektywności netto (f) deponowania energii u ssących prosiąt, jagniąt i niemowląt o podobnej masie ciała wynika, że jagnięta są mniej wydajne (f od 0,66 do 0,69) niż niemowlęta ($f = 0,82$) lub prosięta (f od 0,78 do 0,88). W związku z tym, stały przyrost pobrania energii spowoduje większy przyrost u prosiąt niż u jagniąt. Aby jednak ocenić fizjologiczne implikacje tych różnic, musimy wziąć pod uwagę koszty utrzymania (B/f), które są znacznie niższe u jagniąt (od 250 do 300) niż u niemowląt (358) czy prosiąt (od 380 do 391). Oznacza to, że przy poborze energii w wysokości 400 kJ/g na dzień, który jest bliski wartości energii bytowej dla prosiąt, jagnięta wytwarzają mniej ciepła i odkładają do jednej czwartej energii z pobranego pokarmu. Przy poborze energii 850 kJ/g dziennie, który mieści się w zakresie *ad libitum* spożycia energii dla jagniąt i prosiąt, a także często jest osiąganym przez niemowlęta podczas wzrostu kompensacyjnego, całkowita produkcja i deponowanie ciepła (lub wydajność brutto) jest bardzo podobna we wszystkich przypadkach. Chociaż możemy odjąć wartość energii bytowej od energii całkowitej przy wysokim poborze i w ten sposób wykazać, że jagnięta wytwarzają średnio dwa razy więcej ciepła związanego ze wzrostem niż prosięta. Wątpliwe jest, czy ten podział energii ma jakiegokolwiek znaczenie fizjologiczne lub biochemiczne. Być może moglibyśmy lepiej opisać fizjologiczną różnicę między jagniętami a prosiętami przez stwierdzenie, że w żywieniu *ad libitum* produkcja ciepła i tempo wzrostu są podobne, ale gdy spożycie jest zmniejszone, jagnię zmniejsza tempo metabolizmu w większym stopniu niż prosię.

W drugim głównym schemacie doświadczalnym (metoda B) tempo wzrostu jest zróżnicowane przez wybór do prób normalnie rosnących zwierząt o różnej masie ciała, co jest związane z rozwojowym spadkiem spożycia i – w większości przypadków – tempem wzrostu. Analiza tych wyników jest jednak zarówno pod względem praktycznym, jak i koncepcyjnym znacznie trudniejsza. Aby określić efektywność netto wzrostu, produkcja ciepła musi być podzielona między koszty utrzymania (tj. energię na potrzeby bytowe) i wzrostu, tak jak wcześniej, ale w tej metodzie koszty utrzymania nie są bezpośrednio określane. Ponadto zakłada się,

że koszty utrzymania zmieniają się wraz ze wzrostem masy ciała zwierząt i dlatego przed analizą danych dotyczących bilansu energetycznego należy przyjąć założenie co do tego, jak koszty te zmieniają się w zależności od masy ciała.

W praktyce większość badaczy zakłada, że koszty utrzymania będą się różnić w zależności od masy ciała podniesionej do pewnej mocy mniejszej niż 1, tak więc regresja liniowa wykonywana na pobraniu i deponowaniu energii (lub produkcji ciepła) podniesiona do tej mocy będzie uwzględniać te zmieniające się koszty utrzymania. Całkowita produkcja ciepła u rosnących świń wydaje się zmieniać w zależności od zmiany metabolicznego współczynnika masy $W^{0,56}$ (Kielanowski, 1969; Thorbeck, 1969; Bowland, Bickel, Wenk, Pfirter, Schurch, 1970), tak jak to ma miejsce u szczura (Walker, Garrett, 1970; McCracken, 1975). Produkcja ciepła na czczo u świni również się różni (Breirem, 1939), więc możliwe jest, że jest to ogólna zależność fizjologiczna. Oznacza to oczywiście, że gdyby wartości bilansu energetycznego były analizowane za pomocą regresji danych wyrażonych jako $W^{0,56}$ (uwzględniając wpływ powierzchni ciała na tempo metabolizmu, a nie tylko samą masę ciała), istniałyby stałe ilości ciepła podzielone na BMR i wzrost, tak że nie uzyskano by wyraźnej korelacji między wzrostem a produkcją ciepła. U dojrzałych zwierząt produkcja ciepła na czczo różni się w zależności od gatunku (Klieber, 1961) i ta moc jest często używana, ponieważ wydaje się, że w większości przypadków daje najlepsze dopasowanie liniowe. Niezależnie od fizjologicznego znaczenia taka regresja podzieli ciepło na energię podstawową metabolizmu (BMR), który jest stałą funkcją i kosztami wzrostu. Oczywiście jest zatem, że wybór mocy, do której wyrażane są wyniki, oraz wynikająca z tego wartość dla BMR są kluczowe dla analizy. Najlepiej ilustrują to podobne próby równowagi na świniami rosnącymi od 30 do 85 kg, opisane przez Kielanowskiego i Kotarbińską (1970) oraz Thorbecka (1969, 1970). W pierwszym doświadczeniu dane dotyczące bilansu energetycznego obliczono, uwzględniając metaboliczną masę ciała – $W^{0,75}$. Rzeczywista produkcja ciepła różniła się na tyle, że u mniejszych zwierząt większa część energii była przeznaczona na wzrost, a mniej na utrzymanie. Najmniejsze świnię w badaniach Kielanowskiego rosły szybciej (w przeliczeniu na 1 kg masy ciała), więc regresja wskazuje na pozornie sensowny wynik,

tj. $E_b = 0,59ME - 251 \text{ kJ/kg}^{0,75}$. Najmniejsze świnie w badaniach Thohecka nie rosły tak szybko (na 1 kg) jak większe, więc ta sama analiza dałaby zupełnie inne równanie, tj. $E_b = 1,66ME - 1560 \text{ kJ/kg}^{0,75}$ (co wskazuje, że wzrost jest wydajny w 166%, ponieważ wysokie koszty utrzymania spadają wraz ze wzrostem tempa wzrostu). W związku z tym Thorbeck zastosował analizę, która podzieliła znacznie większą część całkowitego spożycia ME na utrzymanie u mniejszych zwierząt. Założono, że koszty utrzymania wynoszą $7,04 + 0,03 \text{ W MJ}$ i zostały odjęte od poboru przy każdej masie ciała. W efekcie uzyskano wynik zbliżony do wyniku u Kielanowskiego. Wydaje nam się więc, że wartość kosztu energetycznego wzrostu wyznaczona w tego typu badaniu wynika w równym stopniu z podejścia analitycznego, co z danych doświadczalnych. Pozostałe wartości kosztów utrzymania zostały poddane przeglądowi przez Kielanowskiego (1972).

Pomijając problem podziału między wzrostem a utrzymaniem (BMR), dwie główne metody opisane powyżej mogą z powodzeniem badać zmiany w produkcji ciepła, które wynikają z zasadniczo różnych reakcji metabolicznych. Zmiana bilansu energetycznego obserwowana u zwierzęcia w określonym wieku i o określonej masie ciała w miarę zmniejszania jego spożycia może wiązać się z adaptacyjnymi zmianami metabolicznymi. Oprócz tego zmienna produkcja ciepła, którą obserwuje się w miarę wzrostu zwierząt, musi obejmować te zmiany rozwojowe, które powodują zmiany aktywności metabolicznej w różnych narządach, a także zmiany w składzie ciała. Idealny projekt eksperymentalny do określenia maksymalnej efektywności wzrostu to taki, w którym zmiana wzrostu została wywołana przy określonej masie ciała i przy minimalnej zmianie metabolicznej, powiedzmy – przez zwiększenie spożycia. Eksperyment z prosiętami ssącymi może zbliżyć się do tego, ponieważ wydaje się, że zwierzęta te są w stanie dobrowolnie zwiększyć swoje spożycie w bardzo dużym stopniu.

Niektórzy badacze połączyli obie metody, włączając kombinację z różnymi masami ciała i ograniczonym zmniejszeniem spożycia, by określić zmienność tempa wzrostu. Wyniki tych badań są trudniejsze do interpretacji fizjologicznej, ponieważ obejmują zmiany w produkcji ciepła wynikające z dwóch czynników: zmniejszonego spożycia i zmian rozwojowych. Wyniki badań nad efektywnością



Prof. Kielanowski zaproponował metodę badania odkładania białka i tłuszczu opartą o bardzo proste metody pomiarowe wsparte metodami matematycznymi

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFZZ PAN

netto wzrostu sugerują, że od 8 do 40% poboru energii metabolicznej powyżej BMR może zostać utracone w postaci ciepła.

Koszty energetyczne odkładania się białek i tłuszczów

Wydaje się, że tempo przemiany materii rosnących zwierząt zmienia się wraz z tempem wzrostu niezależnie od tego, czy zmiana wynika z bezpośredniej manipulacji pobraniem paszy, czy po prostu ze wzrostu masy ciała. Ponieważ duża część tej dodatkowej produkcji ciepła może być wydatkowana na wzrost, a wzrost można uznać za odkładanie się tłuszczu i białka, koszt wzrostu można wyrazić jako koszt odkładania się białka i tłuszczu. Zwykle odbywa się to za pomocą analizy regresji w taki sam sposób, jak opisano powyżej, w celu określenia ogólnej sprawności netto z tym wyjątkiem, że zamiast przyrostu energii w regresji wielorakiej jest uwzględniane odkładanie się białka i tłuszczu. Kielanowski zapoczątkował to podejście, a ostatnio podsumował wyniki swoich i innych badań (Kielanowski, 1976). Pullar i Webster (1977), używając równania Kielanowskiego, zauważyli wyraźne różnice we względnym zatrzymywaniu energii w postaci tłuszczu i białka u otyłych i szczupłych szczurów Zucker, co umożliwiło jednoczesne równania wiążące spożycie ME z wydatkami na utrzymanie oraz odkładaniem się białka i tłuszczu dla wszystkich trzech parametrów. Nie przyjęto żadnych założeń dotyczących kosztów utrzymania, ale założono, że koszt odkładania tłuszczu i białka był taki sam u każdego zwierzęcia. Wszystkie wyniki wskazują, że produkcja ciepła podczas wzrostu zachodzi przede wszystkim w związku z odkładaniem się białka, a nie tłuszczu. Większość zgłoszonych wartości mieści się w przedziale od 0,7 do 1,85 kJ ciepła/kJ odkładanego białka, a ten szeroki zakres odzwierciedla różnice w sprawności netto. Jednak w tych badaniach, w których ogólna wydajność netto jest wysoka, pozorny koszt odkładania białka musi być niższy niż te wartości. McCracken (1973) podał wyliczenie 0,32 kJ/kJ dla swoich młodych, karmionych na siłę szczurów, podczas gdy wartość ogólnej wydajności netto wynosząca 0,88 podana przez Jordana i Browna (1970) oraz 0,92 przez Knoxa, Crownovera i Woodena (1970) musi wskazywać na znikome

ciepło związane z odkładaniem się tłuszczu i prawie teoretyczną produkcją ciepła ($0,15 \text{ kJ/kJ}$) z odkładaniem się białka.

Podczas gdy statystyczna identyfikacja części produkcji ciepła obserwowanej we wzroście z depozycją białka i tłuszczu jest uzasadniona i konieczna w celu przewidywania wydajności wzrostu u zwierząt, jest ona prawdopodobnie myląca pod względem mechanistycznym. Faktem jest, że odkładanie się białek powinno być postrzegane jako wzrost tkanki beztłuszczowej, a to zmiany we wzroście tkanki beztłuszczowej mogą zmienić wzorzec produkcji ciepła. Zachowanie beztłuszczowej tkanki staje się priorytetem, gdy spożycie jest zmniejszone i to właśnie odkładanie się beztłuszczowej tkanki podczas wzrostu powoduje zmiany rozwojowe w metabolizmie. Nic więc dziwnego, że gdy produkcja ciepła podczas wzrostu jest statystycznie podzielona między tłuszcz i białko, powinno się wydawać, że za większość z nich powinno być odpowiedzialne odkładanie się białka.

Źródła ciepła podczas wzrostu

Najoczywistszym źródłem ciepła u rosnącego zwierzęcia jest to, wynikające z przemian biochemicznych związanych z odkładaniem energii. Najbardziej efektywnym procesem jest odkładanie się tłuszczu pokarmowego w postaci tłuszczu, co może nastąpić przy utracie zaledwie $0,01 \text{ kJ/kJ}$ zdeponowanych środków. Prawdopodobnie dzieje się tak szczególnie u młodych zwierząt. Kielanowski i Kotarbińska (1970) podają, że produkcja ciepła związana z odkładaniem się tłuszczu u ssących prosiąt jest znikoma. Odkładanie się 1 kJ tłuszczu z węglowodanów w diecie wytwarza $0,15 \text{ kJ}$ ciepła, tyle samo, ile powstaje w trakcie syntezy białek. Najbardziej nieefektywnym procesem jest odkładanie nadmiaru białka diety w postaci tłuszczu. Jeśli nastąpi to przez proces glukoneogenezy w wątrobie, wówczas zostanie wytworzone ciepło o wartości $0,31 \text{ kJ}$. Nie wiemy jednak, w jakim stopniu tak się dzieje. Lindsay (1976) omówiła metabolizm nadmiaru aminokwasów i doszła do wniosku, że większość z nich jest bezpośrednio utleniana. Następnie, jeśli dzieje się tak, ponieważ kilka etapów utleniania w katabolizmie aminokwasów nie jest związanych z produkcją ATP, produkcja

ciepła związana z daną ilością produkcji ATP byłaby o mniej więcej 10% wyższa niż z innych źródeł (tj. 86,6 kJ/mol ATP w porównaniu z 78,7 kJ/mol ATP z glukozy w diecie). Tak więc produkcja ciepła związana z usuwaniem nadmiaru białka w diecie może wahać się od 10 do 30% jego wartości energetycznej.

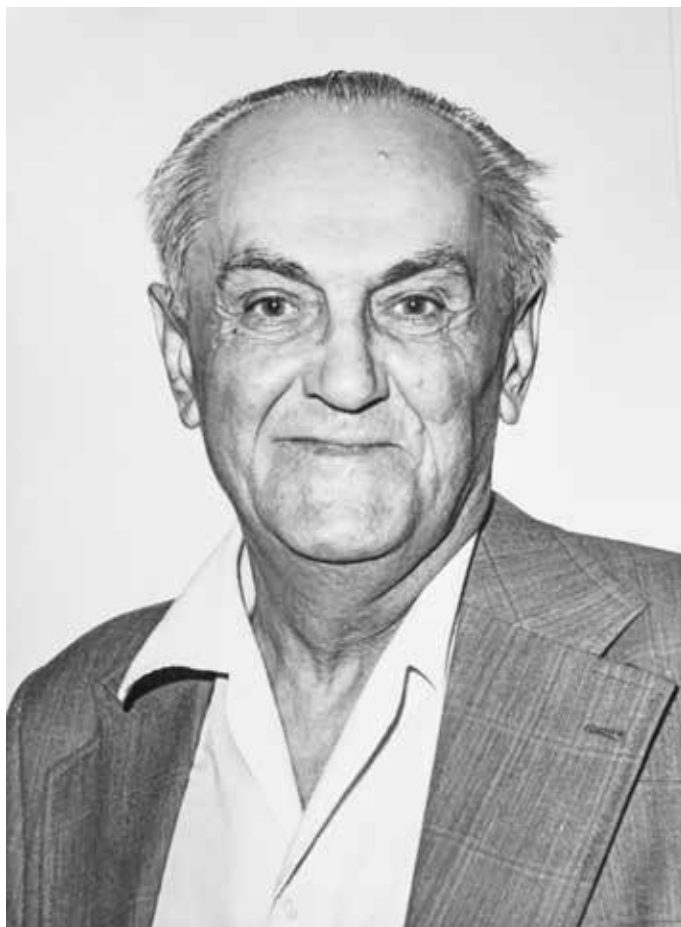
Jeśli chodzi o odkładanie się tłuszczu, to te teoretyczne wartości są bardzo zbliżone do tych obserwowanych w praktyce podczas tuczu dojrzałych zwierząt. Blaxter (1969) podaje wartość 0,18 kJ/kJ tłuszczu zdeponowanego z mieszanek paszowych, chociaż Kielanowski (1972) podaje nieco wyższą wartość 0,35 kJ/kJ. Teoretycznie dawka pokarmowa składająca się z 20% białka i 80% węglowodanów przekształconych w nową tkankę, z zachowaniem 40% azotu pobranego z paszą, powinna obejmować 14,5% spożycia w postaci ciepła i 77% odkładanego w postaci tłuszczu (byłoby to 60% tkanki beztłuszczowej i 40% tkanki tłuszczowej). Ta wydajność netto wynosząca 0,855 byłaby wyższa, gdyby dieta zawierała tłuszcz, i niższa, gdyby zawartość białka była wyższa lub gdyby odkładało się mniej białka. W związku z tym sprawność netto powyżej 0,8 może być zgodna ze znanymi kosztami depozycji energii.

Turnover białka jako źródło produkcji ciepła

Rośnie przekonanie, że zwiększony obrót białkami w tkankach może być odpowiedzialny za dodatkową produkcję ciepła obserwowaną u rosnących zwierząt. Rozległa degradacja i wymiana białek w tkankach jest istotnym odkryciem obserwowanym w metabolizmie wielu gatunków zwierząt. Co więcej, w mięśniach szkieletowych szczura podczas szybkiego wzrostu wzrasta tempo turnover białek (Millward i wsp., 1975). Pojawia się zatem pytanie, ile dodatkowego ciepła wytwarza turnover białek w całym ciele i jak ma się ono do produkcji ciepła z przemian pokarmu? Ilość ciepła powstającego w turnoverze białek została obliczona na podstawie napływu aminokwasów do osocza krwi mierzono go za pomocą ciągłego wlewu znakowanego aminokwasu (Waterlow i Stephen, 1967). Wyliczenia te mogą być obarczone błędem metod. Po pierwsze, napływ jest obliczany na podstawie specyficznej aktywności aminokwasu osocza

po osiągnięciu przez niego stałej wartości. Jest to więcej niż wewnątrzkomórkowa aktywność specyficzna dla tkanek i dlatego może zaniżać rzeczywisty przepływ. Ze względu na niepewność co do miejsca i specyficznej aktywności rzeczywistego prekursora aminokwasów syntezy białek wielkość możliwego błędu nie jest dokładnie znana. Po drugie, strumień aminokwasów obejmuje utlenianie (a także syntezę białek), a jego zakres nie zawsze jest możliwy do zmierzenia. Jednak to źródło błędu (tj. przeszacowanie) będzie częściowo niwelowane pierwszym błędem. W dodatku w doświadczeniach stosowano różne aminokwasy – tyrozynę u świń i szczurów, leucynę u jagniąt i lizynę lub mieszankę aminokwasów u owiec. Różnice w rozmieszczeniu tych aminokwasów wśród poszczególnych białek o różnym tempie obrotu mogą skutkować zmiennymi odpowiedziami. Jedną ze wskazówek co do dokładności tych wartości jest to, że pomiary u świń, jagniąt, owiec i szczurów obejmowały wartości szybkości obrotu w mięśniach szkieletowych, a w niektórych przypadkach także w innych tkankach. W każdym przypadku wartości całego ciała zgadzały się z wartościami przewidywanymi na podstawie tych wskaźników turnoveru białek w tkankach.

Wartości uzyskano u zwierząt na różnych etapach rozwoju, dlatego porównania międzygatunkowe są trudne. Wartości na 1 kg metabolicznej masy ciała ($W^{0,75}$) są najwyższe u nowo narodzonych jagniąt i odsadzonych szczurów. U rosnących świń i starszych szczurów wartości są niższe oraz zbliżone do siebie. Wskaźniki u dojrzałych owiec i niemowląt są znacznie niższe. Ciepło wytwarzane w wyniku turnoveru białka jest wyrażone jako procent całkowitej produkcji ciepła oszacowany na podstawie literatury. Obrót białka może odpowiadać za 25% całkowitego ciepła wytwarzanego u nowo narodzonego jagnięcia, około 10–20% u świń i szczurów, ale nie wydaje się, by jego udział był wysoki u niemowląt lub dojrzałych owiec. Jeśli zmiany w turnoverze białek są odpowiedzialne za spadek produkcji ciepła związany ze wzrostem zwierząt, a zatem są zaangażowane w koszt energetyczny wzrostu określony za pomocą metody B, to powinniśmy zaobserwować wraz z rozwojem wyraźny spadek produkcji ciepła wynikający z malejącego turnoveru białek w stosunku do całkowitej przemiany materii (CPM). Wydaje się, że zjawisko to nie występuje u szczura, przynajmniej po odsadzeniu.



Prof. Jan Kielanowski

ŹRÓDŁO: ARCHIWUM PAN

Ponieważ całkowita produkcja ciepła jest obliczana w funkcji masy metabolicznej ($W^{0,56}$), to wydaje się, że turnover białek także powinien być tak samo rozpatrywany. Jednak obserwuje się też wyraźny spadek udziału produkcji ciepła u owiec w porównaniu z nowo narodzonymi jagniętami. Pojedyncza wartość dla rosnącej świni nie pozwala nam określić roli obrotu białkami w zmianach rozwojowych u tego zwierzęcia. Oczywiście potrzebujemy więcej informacji na temat zmian rozwojowych w turnoverze białek.

Kolejne istotne pytanie dotyczy tempa i zakresu możliwych spadków turnoveru białka w przypadku zmniejszenia spożycia pokarmu. Wiązałoby się to ze zmianami w turnoverze białka w koszcie wzrostu mierzonym metodą A. Jeśli spadek produkcji ciepła wynika wprost ze spadku syntezy białek, to powinny wystąpić wyraźne zmiany w proporcjach całkowitej produkcji ciepła, gdy spożycie pokarmu jest zmniejszone. Pierwszy pomiar zmian przepływu u niedożywionych szczurów (Watedow, Stephen, 1967) ujawnił zadziwiająco stałą wartość dla zwierząt w różnych stanach odżywienia, co było później potwierdzone w wielu badaniach (np. Garlick i wsp., 1975).

Kilkudniowe głodzenie (przedłużający się niedobór białka) oraz ponowne żywienie szczurów i otyłych mężczyzn wywołuje małe, krótkoterminowe zmiany w turnoverze białek. Z kolei 28-dniowy niedobór białka powoduje wyraźny spadek turnoveru białek, który szybko powraca do normalnych wartości po ponownym karmieniu. Proporcja tempa metabolizmu (oszacowana na podstawie wyników Walkera i Garretta, 1970) spowodowana turnoverm białek pozostaje stała, z wyjątkiem przypadku przedłużającego się niedoboru białka. Podobny efekt długotrwałego ograniczenia diety obserwuje się u otyłych mężczyzn, gdy obniżenie pobieranej energii do 1250 kJ/dzień powoduje zmniejszenie o połowę turnoveru białka (Sender i wsp., 1975). Z pewnością reakcja całego organizmu różni się od reakcji mięśni, ponieważ – jak wykazano – tempo syntezy w mięśniach spada szybko w czasie głodzenia i na diecie bezbiałkowej (Millward i wsp., 1976). Wydaje się, że jest to reakcja mięśni na każde ograniczenie, które przerywa wzrost. Jednak u szczura mięśnie stanowią tylko niewielki ułamek obrotu całego ciała, a inne tkanki nie wydają się tak wrażliwe jak mięśnie (Garlick i wsp., 1975;

Millward i wsp., 1976). Podsumowując, przynajmniej u głodzonych szczurów nie ma dowodów na powiązanie ostrych zmian w produkcji ciepła ze specyficznymi zmianami w turnoverze białek, ponieważ tempo tego procesu wydaje się spadać równoległe z tempem innych szlaków wytwarzania ciepła.

Wnioski

Omówiono tutaj wielkość zwiększonej produkcji ciepła u rosnących zwierząt i wynikającą z tego efektywność netto wzrostu. Koszty konwersji paszy mogą być odpowiedzialne w niektórych przypadkach, ale nie we wszystkich, jednak trudno jednoznacznie stwierdzić, że turnover białek jest źródłem całego dodatkowego ciepła. Nie omówiono tu zmian w transporcie jonów, które mogą odpowiadać za mniej więcej 40% podstawowej produkcji ciepła (Keynes, 1975), ponieważ istnieje dotąd niewiele dowodów sugerujących, że strumień jonów ulega zmianie podczas wzrostu. Może się zdarzyć, że we wszystkich procesach wytwarzania ciepła w szybko rosnącym zwierzęciu nastąpi ogólny wzrost. Rzeczywiście, potwierdzają to badania, które pokazują, że podwyższone tempo produkcji ciepła jest widoczne mniej więcej w sposób ciągły przez cały dzień u młodej świni (Neergaard, Thorbeck, 1969) w porównaniu z wyraźnym wzrostem produkcji ciepła obserwowanym u starszych zwierząt po posiłku. Na koniec powinniśmy pamiętać o kosztach energetycznych związanych z aktywnością fizyczną. Chociaż zmiany we wzorcu aktywności, które są związane z tempem wzrostu, nie są ogólnie uważane za odpowiedzialne za dodatkową produkcję ciepła, należy pamiętać, że praca jest silnym stymulatorem wzrostu mięśni, więc korelacja między wzrostem tkanki beztłuszczowej a aktywnością fizyczną nie byłaby zaskakująca.



Andrzej HERMAN, Renata MILTKO

Od idei do interdyscyplinarnej nauki

Powstały w 1955 roku Instytut Fizjologii i Żywienia Zwierząt w Jabłonie stał się jednym z najważniejszych ośrodków badań nad tymi zagadnieniami w Europie Środkowej. Jego twórca, prof. Jan Kielanowski, stworzył fundamenty nowoczesnej nauki, łącząc badania podstawowe z praktyką rolniczą. Dziś instytut kontynuuje tę misję, rozwijając innowacyjne projekty od biologii zwierząt po badania translacyjne dla medycyny.

W Polsce w drugiej połowie lat 50. XX wieku – mimo intensyfikacji produkcji zwierzęcej – był odczuwalny wyraźny deficyt badań naukowych nad fizjologią i żywieniem zwierząt gospodarskich. Brakowało podstawowej wiedzy o procesach zachodzących w organizmach wysoko wydajnych zwierząt, co przekładało się na poważne ograniczenia w efektywności chowu, a także na obniżenie zdrowotności, odporności oraz długości użytkowania tych zwierząt. W odpowiedzi na wyzwania krajowego rolnictwa oraz zootechniki uchwałą nr 33/55 Prezydium Polskiej Akademii Nauk z 24 lutego 1955 roku został utworzony Instytut Fizjologii i Żywienia Zwierząt Polskiej Akademii Nauk, a 2 lipca tego samego roku uchwała ta została zatwierdzona przez prezydium rządu. Należy zaznaczyć, że w tym czasie podobne instytuty powstawały w Europie Zachodniej, m.in. w Wielkiej Brytanii



Widok na budynek główny instytutu, Jabłonna, 1965

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFZZ PAN

i Niemczech, a ich sukcesy wskazywały, że bez rozwoju fizjologii stosowanej dalszy postęp w rolnictwie byłby niemożliwy.

Inicjatorem powstania instytutu był prof. Jan Kielanowski, wybitny fizjolog i pionier badań nad metabolizmem oraz fizjologią rozrodu zwierząt gospodarskich. Program naukowy i organizacyjny nowej placówki został opracowany wspólnie z gronem współpracowników, w tym z prof. Mieczysławem Czają. W założeniach programowych prof. Jan Kielanowski pisał: „Instytut prowadzić ma badania w zakresie fizjologii zwierząt produkcyjnych. Jest to nowa gałąź, wyodrębniająca się z nauk fizjologii w następstwie potrzeb produkcji zwierzęcej. Rozwój produkcji zwierzęcej natrafia na przeszkody, polegające na licznych ujemnych przejawach, prawie zawsze towarzyszących wybitnemu wzrostowi wydajności zwierząt. Przejawy te to przede wszystkim zakłócenia reprodukcji, duża śmiertelność, obniżenie żywotności i odporności młodoży, skrócenie okresu użytkowania, czasem zaś także pogorszenie jakości produktów zwierzęcych; przyczyn ich upatrywać należy głównie w niedostatecznej umiejętności dostosowania warunków chowu zwierząt do ich fizjologicznych wymagań (...) Zadaniem powstającej gałęzi fizjologii jest właśnie poznanie czynności organizmu zwierząt gospodarskich, a przede wszystkim zwierząt o wysokiej wydajności, w celu stworzenia podstaw dla sposobów racjonalnego ich użytkowania, nie naruszającego zdrowia, żywotności, odporności i długowieczności. Prowadzić więc należy badania nad przemianą materii i energii z zastosowaniem pełnego aparatu biochemii i biofizyki, badania nad regulacją nerwową i hormonalną, badania immunologiczne i inne. Posłużyć one powinny do syntez, przydatnych dla praktycznej produkcji zwierzęcej, pomocnych przy rozstrzygnięciu zagadnień, które hamują jej wzrost, lub nawet wskazujących jej nowe drogi rozwoju”.

Początki działalności instytutu wiążą się z Bydgoszczą, gdyż przejął go bydgoski Oddział Instytutu Zootechniki z pracownikami: wyceny wyników produkcji, doświadczalnictwa żywieniowego i mięsoznawstwa. Na docelową siedzibę placówki wybrano jednak tereny gospodarstwa rolnego w Jabłonie, gdzie rozpoczęto budowę infrastruktury nowo utworzonej jednostki. Do 1960 roku do nowej lokalizacji zostały przeniesione z Bydgoszczy wszystkie jednostki organizacyjne

instytutu poza Zakładem Mięsoznawstwa. W początkowym okresie działalności do instytutu włączono gospodarstwa doświadczalne w Jabłonie i Górze, a później także w Kazuniu. Warto wspomnieć, że w 1970 roku gospodarstwa te zostały przekształcone w przedsiębiorstwo pod nazwą Zakład Doświadczalny PAN w Jabłonie, który stał się jednostką samodzielną, ale współpracującą z instytutem.

Profesor Jan Kielanowski kierował placówką nieprzerwanie przez 20 lat (1955–1974), tworząc fundament pod jego przyszłą pozycję w nauce polskiej i światowej. Od początku działalności instytutu prof. Kielanowski gromadził najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie fizjologii, biochemii i zootechniki. Wśród pierwszych pracowników jednostki znaleźli się m.in.:

- **prof. dr Mirosław Chomyszyn** – specjalista w dziedzinie żywienia zwierząt, którego główne zainteresowania naukowe dotyczyły zagadnień paszoznawczych, w tym oceny wartości pokarmowej pasz, ich wpływu na wyniki produkcyjne zwierząt oraz zaleceń ich stosowania w praktycznym żywieniu. Owocem jego wieloletniej pracy były liczne publikacje naukowe oraz kilkadziesiąt opracowań popularnonaukowych. Był również autorem tłumaczeń wielu podręczników fachowych z języka niemieckiego, rosyjskiego i czeskiego, a także współautorem podręczników polskich, np. *Zootechnika, Norm żywienia bydła* i innych;
- **prof. dr Lech Jaśkowski** – specjalista w dziedzinie rozrodu i pionier sztucznego unasienniania zwierząt w Polsce. Wybitny znawca fizjopatologii rozrodu zwierząt i znakomity wykładowca płynnie władający językami niemieckim i angielskim. Jego wielką zasługą dla polskiej hodowli zwierząt było praktyczne wprowadzenie inseminacji jako podstawowej metody rozrodu bydła. Dzięki jego inicjatywie powstały liczne stacje inseminacji zwierząt, co przyczyniło się do ogromnego rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej. Na jego cześć Stacja Hodowli i Inseminacji Zwierząt w Grudziądzu nosiła jego imię;

- **prof. dr hab. Zofia Osińska** – specjalistka w dziedzinie żywienia zwierząt gospodarskich, w szczególności zajmująca się zagadnieniami wzrostu i rozwoju zwierząt, a przede wszystkim przemianą i retencją azotu u świń. Była autorką metody oceny składu chemicznego i wartości energetycznej ciała świń w zależności od stadium ich wzrostu i rozwoju, którą zaadaptowała również do oceny bydła. Wyniki badań opublikowała w licznych pracach naukowych. Przygotowała również skrypt z oceny tusz zwierzęcych dla studentów wyższych uczelni oraz była członkiem zespołu tłumaczącego podręcznik Jaya L. Lusha pt. *Animal Breeding Plans*, wydanego pod polskim tytułem *Doskonalenie zwierząt*;
- **prof. dr hab. Aleksandra Ziotecka** – absolwentka studiów rolniczych, której zainteresowania badawcze dotyczyły szeroko rozumianego paszoznawstwa. Prowadzone przez nią badania były związane z oceną jakości i wartości pokarmowej pasz i dawek pokarmowych. Wyrazem tego był jej udział w przygotowywaniu materiałów do tabel składu chemicznego i wartości pokarmowej pasz, czemu poświęciła ponad 40 lat swojej pracy zawodowej. Prowadziła również badania nad bilansem azotu i energii u rosnącego bydła ze szczególnym uwzględnieniem okresu odchowu cieląt przeznaczonych do późniejszego opasu. Były to prace po raz pierwszy oparte na systemie oznaczania składu chemicznego ciała cieląt i buhajków w zależności od wieku i żywienia. Uzyskane wyniki dały podstawy do rewizji krajowych norm żywienia cieląt;
- **dr Aleksander Ziotecki** – specjalista z dziedziny mikrobiologii, był jednym z pierwszych pracowników i organizatorów instytutu. Prowadził badania nad mikrobiologią przewodu pokarmowego zwierząt przeżuujących. Dotyczyły one charakterystyki zwozowych drobnoustrojów ze szczególnym uwzględnieniem bakterii pektynolitycznych oraz mechanizmu biochemicznego rozkładu pektyn. Zapoczątkował również badania nad mikrobiologicznym rozkładem fruktanów, rolą różnych szczepów bakterii w przemianie węglowodanów, chemiczną i biochemiczną charakterystyką różnych szczepów

bakterii żwaczowych. Przez wiele lat był współpracownikiem przeglądu „Landwirtschaftliches Zentralblatt”, wydawanego przez Niemiecką Akademię Nauk Rolniczych, oraz „Nutrition Abstracts and Reviews”, dla których opracowywał streszczenia prac publikowanych w polskich, bułgarskich, czeskich, rosyjskich i rumuńskich czasopismach z dziedziny rolnictwa;

- **dr Leon Lassota** – był bliskim współpracownikiem prof. Kielanowskiego, a wyniki jego doświadczeń na jagniętach i prosiętach posłużyły do opracowania modelu szacowania energetycznego kosztu odkładania białka przez zwierzęta rosnące. Doktor Lassota był doskonale zorientowany w bieżących problemach hodowli i żywienia świń i starał się przekazywać swoją wiedzę praktykom, m.in. jako prelegent Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego oraz jako autor artykułów popularnonaukowych;
- **prof. dr hab. Piotr Poczopko** – wybitny fizjolog, którego zainteresowania naukowe początkowo dotyczyły tematyki oddychania skórno-żylno-krążeniowego u żab. Następnie zajął się zagadnieniem wpływu termiki środowiska na organizmy zwierząt stałocieplnych. Badania profesora nad ontogenetycznymi zmianami w przemianie energii oraz rozwojem termoregulacji w ontogenezie ptaków domowych i ssaków znalazły duże uznanie w świecie naukowym, czego wyrazem były liczne zaproszenia do wygłaszania referatów na międzynarodowych sympozjach naukowych. Był autorem podręcznika pt. *Ciepło a życie. Zarys termofizjologii zwierząt*;
- **prof. dr hab. Janusz Stanisław Keller** – zootechnik, który w swojej pracy badawczej zajmował się zarówno zagadnieniami związanymi z żywieniem i genetyką zwierząt, jak i żywieniem oraz metabolizmem, bioenergetyką i wpływem wysiłku fizycznego na przemiany metaboliczne u człowieka. Był promotorem licznej grupy doktorantów. Prowadzone przez wiele lat badania naukowe profesora wniosły istotny wkład w istniejący stan wiedzy z fizjologii zwierząt i człowieka;



Widok z budynku głównego na teren instytutu oraz Zakład Doświadczalny PAN w Jabłonninie, 1965

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFŻZ PAN

- **prof. dr hab. Danuta Kłosowska** – wybitny biolog, której zainteresowania naukowe dotyczyły przede wszystkim struktury histologicznej tkanki mięśniowej zwierząt gospodarskich, w szczególności zmian, jakie w niej zachodzą podczas wzrostu i rozwoju zwierząt oraz pod wpływem czynników środowiskowych i genetycznych, a także możliwości wykorzystania kryteriów histologicznych do oceny jakości surowca mięsnego. Była niekwestionowanym autorytetem, co znalazło swój wyraz w szerokiej współpracy z licznymi instytucjami naukowymi w kraju oraz za granicą, a także udziale w wielu polskich i światowych towarzystwach naukowych. Profesor Danuta Kłosowska jest uważana za jednego z twórców współczesnej histologii polskiej;
- **prof. dr hab. Romuald Stupnicki** – zajmował się endokrynologią rozrodu zwierząt gospodarskich i radioimmunologiczną analizą hormonów steroidowych i białkowych. Do najważniejszych osiągnięć profesora należy poznanie metabolizmu progesteronu u owcy, opracowanie pierwszych w Polsce metod radioimmunologicznego oznaczania steroidów, w tym bezpośredniego oznaczania progesteronu w surowicy ludzkiej i zwierzęcej oraz w mleku krowy. Jest twórcą oryginalnego systemu statystycznej analizy danych radioimmunologicznych, a także współautorem pierwszego polskiego podręcznika radioimmunologii pt. *Metody radioimmunologiczne i radiokompetycyjne stosowane w klinice*.

W 1960 roku w instytucie rozpoczął pracę na stanowisku zastępcy dyrektora do spraw naukowych prof. dr hab. Eugeniusz Domański, wybitny fizjolog, uczony o wielkim autorytecie międzynarodowym, uważany za twórcę polskiej szkoły endokrynologii doświadczalnej. Profesor Domański utworzył w instytucie nowy Zakład Neurofizjologii i Endokrynologii o interdyscyplinarnym charakterze, w ramach którego skupił wokół siebie grono biochemików, chemików, lekarzy weterynarii i biologów. Współpracownicy profesora poszerzali swoje kompetencje w ramach staży realizowanych w licznych ośrodkach zagranicznych. W instytucie prof. Domański zapoczątkował nowy kierunek badań – nad

rolą ośrodkowego układu nerwowego w regulacji sekrecji hormonów i pracował nad ich rozwojem do końca swojego życia. Członek korespondent PAN od 1971 roku, członek rzeczywisty od 1983 roku. W kolejnych latach szeregi pracowników naukowych instytutu zasilili m.in.:

- **prof. dr Grażyna Znanińska** – wybitna specjalistka z dziedziny żywienia zwierząt, w szczególności drobiu. W instytucie zorganizowała od podstaw Zakład Żywienia Drobiu, którym kierowała aż do przejścia na emeryturę. Profesor Znanińska jako jedna z pierwszych w Polsce wykonywała doświadczenia na kurczętach brojlerach, a wiele z jej prac dotyczyło roli białka w żywieniu rosnącego drobiu. Wykazała, że odłożenie białka u kurcząt zależy od wartości energetycznej dawki i że występuje przy tym dymorfizm płciowy. Doskonała znajomość trzech języków obcych pozwalała prof. Znanińskiej na nawiązanie kontaktu z nauką światową. Była współautorką licznych skryptów i podręczników przeznaczonych dla studentów, inżynierów i techników rolnictwa, przetłumaczyła na język polski dwa podręczniki dotyczące żywienia drobiu;
- **prof. dr hab. Franciszek Horszczaruk** – prowadził badania dotyczące wpływu włókna w paszy na przebieg trawienia i wykorzystanie składników pokarmowych. Wdrażał i upowszechniał metody konserwacji pasz i żywienia zwierząt. W instytucie rozwijał chirurgiczne techniki badawcze, m.in. zakładania kaniul do różnych odcinków przewodu pokarmowego u świń i owiec. Opracował także model klatek bilansowych dla szczurów, które były przez wiele lat stosowane w laboratoriach krajowych i zagranicznych. Był autorem licznych publikacji naukowych oraz wybitnym dydaktykiem;
- **prof. dr hab. Stanisław Buraczewski** – specjalista z dziedziny fizjologii żywienia i wieloletni dyrektor instytutu. Prowadził m.in. badania nad przebiegiem procesów trawienia w różnych odcinkach przewodu pokarmowego świń, obejmujące zarówno wchłanianie, jak i sekrecję związków azotowych. W swojej pracy naukowej skupiał się przede wszystkim na poznaniu

przebiegu trawienia białka i wchłaniania aminokwasów w jelicie cienkim przy skarmianiu różnych pasz. Wyniki tych badań przyczyniły się do upowszechnienia nowego systemu bilansowania według zawartości aminokwasów strawnych w paszach dla świń. Był autorem i współautorem licznych publikacji naukowych, w tym pierwszego tomu podręcznika pt. *Żywnienie zwierząt i paszoznawstwo. Fizjologiczne i biochemiczne podstawy żywienia zwierząt*;

- **prof. dr hab. Lucyna Buraczewska** – autorytet w dziedzinie żywienia zwierząt. Uczestniczyła w organizacji pracowni oznaczania aminokwasów i pełniła funkcję kierownika Pracowni Przemiany Składników Pokarmowych. W swojej pracy naukowej zajmowała się oznaczaniem składu aminokwasowego i wartości odżywczej białek roślinnych. Prowadziła badania nad fizjologią trawienia białka i wchłaniania aminokwasów u szczurów i świń. Wyniki jej prac spotkały się z dużym zainteresowaniem ośrodków badawczych w kraju i na świecie;
- **prof. dr hab. Maria Kotarbińska** – specjalistka z dziedziny żywienia zwierząt. Była kierownikiem Zakładu Doświadczalnictwa Zootechnicznego, a po reorganizacji instytutu kierownikiem Zakładu Żywienia Świń. Profesor Kotarbińska pod kierunkiem Jana Kielanowskiego podjęła w instytucie badania dotyczące przemiany energii i bilansu białka u świń, które doprowadziły do poznania zależności między składnikami ciała świń rosnących, oszacowania zapotrzebowania bytowego na energię oraz ustalenia energetycznego kosztu odkładania białka w ciele świń. Wyniki badań prowadzonych przez prof. Kotarbińską nad przemianą energii i bilansem białka u loch dostarczyły danych do opracowanych przez nią norm żywienia świń. Prowadziła również prace nad żywieniem bydła mlecznego i rzeźnego oraz nad produkcją i konserwacją pasz gospodarskich. Interesowała się hodowlą świń – była twórczynią i kierownikiem hodowlanego centrum Góra-Jabłonna, w którym z kilkunastu świń rasy norweskiej wyprowadziła linię pbz-21



Zastępca dyrektora do spraw naukowych prof. Eugeniusz Domański przy aparacie stereotaktycznym, Jabłonna, 1973. W instytucie opracowano unikatowy atlas stereotaktyczny dla owiec. Użycie aparatu stereotaktycznego wraz z koordynatami z atlasu umożliwiło przyżyciowo precyzyjne wprowadzanie kaniul i elektrod do określonych struktur mózgu

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFŻZ PAN



Syn Piotr Kielanowski odsłania tablicę pamiątkową ojca na budynku głównym instytutu, Jabłonna, 1990

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFZZ PAN



Tablica na budynku głównym instytutu upamiętniająca prof. Jana Kielanowskiego, Jabłonna, 2014

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFZZ PAN

- w tamtym czasie trzecią co do liczebności rasę w kraju. Warto zaznaczyć, że była utalentowanym dydaktykiem, zapraszany jako wykładowca na liczne konferencje i szkolenia;
- **prof. dr hab. Hanna Kaciuba-Uściłko** – absolwentka zootechniki prowadząca badania z dziedziny fizjologii nad mechanizmami odpowiedzialnymi za tempo rozwoju ontogenetycznego ptaków i ssaków oraz udziałem hormonów tarczycy i amin katecholowych w kontroli metabolizmu i termoregulacji u prosiąt we wczesnym okresie po urodzeniu. Następnie prowadziła badania związane z fizjologią człowieka nad mechanizmami kształtującymi tolerancję węglowodanów, wykorzystywaniem lipidów osocza przez mięśnie szkieletowe o zróżnicowanym składzie włókien, wpływem hipokinezy i hipograwii na reakcje u zdrowych ludzi. Była autorem i współautorem książek, m.in. *Wychów kurcząt* i *Stres w pracy zawodowej a choroby układu krążenia i przemiany materii*;
- **prof. dr hab. Teresa Żebrowska** – absolwentka zootechniki, zajmowała się badaniami dotyczącymi fizjologicznych podstaw żywienia zwierząt, w tym szczególnie procesami trawienia, wchłaniania i metabolizmu białka. Wspólnie z prof. Buraczewską i prof. Horszcharukiem doskonalila techniki kaniulowania przewodu pokarmowego oraz kolekcji treści i soku trzustkowego. Jednym z najważniejszych osiągnięć naukowych prof. Żebrowskiej było stwierdzenie, że u świni w jelicie grubym aminokwasy są w przeważającej mierze dezaminowane i nie mogą być wykorzystane przez zwierzę, co pozwoliło na fizjologiczną interpretację pozornej strawności białka i aminokwasów. Wyniki tych prac stały się podstawą nowych systemów oceny wartości pokarmowej białka dla zwierząt monogastrycznych przyjętych w wielu krajach na świecie. Za wybitne osiągnięcia w pracy badawczej została uhonorowana przez Senat Akademii Rolniczej w Szczecinie nadaniem tytułu doktora honoris causa tej uczelni. Członek korespondent PAN od 1994 roku, członek rzeczywisty PAN od 2007 roku;

- **prof. dr hab. Bernard Barcikowski** – absolwent dwóch kierunków: zootechniki i weterynarii. Wieloletni kierownik Zakładu Endokrynologii i Neurofizjologii, zastępca dyrektora do spraw naukowych oraz dyrektor instytutu. W swojej pracy naukowej zajmował się hormonalnymi mechanizmami laktacji oraz opracowaniem i adaptacją – wspólnie z kolegami z Zakładu – metod radiokompetycyjnych i radioimmunologicznych do analiz hormonów sterydowych i polipeptydowych u zwierząt. Metody te wzbudziły szerokie zainteresowanie w kraju i za granicą. Wykorzystywano je w placówkach naukowych oraz w klinikach endokrynologicznych i kardiologicznych akademii medycznych. Do niekwestionowanych osiągnięć naukowych prof. Barcikowskiego na poziomie europejskim należą badania nad rolą kory nadnerczy w procesach fizjologicznych u owiec oraz funkcją prostaglandyn w procesach rozrodu przeżuwaczy;
- **prof. dr hab. Franciszek Przekop** – absolwent biologii, który całe swoje życie zawodowe poświęcił badaniom nad rolą ośrodkowego układu nerwowego w regulacji sekrecji hormonów gonadotropowych przysadki. Był kierownikiem Pracowni Neuroendokrynologicznej, a później Zakładu Neuroendokrynologii. Nieoceniony wkład w rozwój badań z dziedziny neurofizjologii miało opracowanie przy udziale prof. Przekopa aparatu stereotaktycznego oraz atlasu stereotaktycznego podwzgórza owcy, co sprawiło, że instytut stał się jednym z wiodących ośrodków na świecie prowadzących badania z neuroendokrynologii. Dysponując tym atlasem oraz stosując przyżyciowe techniki elektrostymulacji i lezji struktur podwzgórza, prof. Przekop wraz z prof. Domańskim zidentyfikował ośrodki neutralne, stymulujące i hamujące uwalnianie gonadotropin;
- **prof. dr hab. Kazimierz Kochman** – absolwent biologii, od początku kariery naukowej specjalizujący się w biochemii. Zajmował się izolacją i charakterystyką obecnego w podwzgórzu czynnika uwalniającego hormon luteinizujący (LH). Mając do dyspozycji jedynie 5000 podwzgórz

owczych, prof. Kochman uzyskał w instytucie preparat, który po częściowym oczyszczeniu scharakteryzował jako substancję o masie cząsteczkowej około 1300–1400 kDa o strukturze chemicznej pozbawionej mostka dwusiarczkowego, zawierającą wiązania aminokwasowe i odporną na gotowanie. Po podaniu *in vivo* preparat ten zaindukował owulację u owcy. Badania te ściśle wpisywały się w nurt ówczesnych poszukiwań światowych. Warto zaznaczyć, że ostatecznego określenia struktury pierwszorzędowej decapeptydu LHRH uwalniającego gonadotropiny dokonano w 1971 roku, za co odkrywcy zostali uhonorowani w 1977 roku Nagrodą Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny. Fascynacja zainicjowanymi i stale rozwijanymi badaniami aktywności układów neuroendokrynnych towarzyszyła profesorowi nieprzerwanie przez ponad 50 lat pracy naukowej w instytucie;

- **prof. dr hab. Jan Kowalczyk** – absolwent chemii, wieloletni kierownik Zakładu Fizjologii Żywienia Zwierząt Przeżuwających. W swoich badaniach stosował m.in. różnorodne metody kaniulowania przewodu pokarmowego. Głównym zagadnieniem, nad którym pracował, była przemiana azotu i węglowodanów u bydła przy skarmianiu diet opartych na melasie i moczniku. Prowadził także badania nad metabolizmem azotu w żwaczu, sekrecją i wchłanianiem związków azotowych w izolowanych pętlach jelita cienkiego, okrężnicy i w izolowanym jelicie ślepym, stosując mocznik znakowany ^{15}N . W ostatnich latach pracy uczestniczył w badaniach dotyczących przemian różnych rodzajów tłuszczu, ich wpływu na mikroflorę i metabolizm innych substancji w żwaczu. Profesor Kowalczyk był pierwszym redaktorem naczelnym czasopisma naukowego „Journal of Animal and Feed Sciences”, które od 1998 roku znajduje się na liście filadelfijskiej;
- **prof. dr hab. Barbara Pastuszewska** – absolwentka zootechniki, która swoje badania w instytucie rozpoczęła pod kierunkiem prof. Kielanowskiego, promotora jej pracy doktorskiej. Kierowała Zakładem Podstaw



Widok z lotu ptaka na budynki i teren instytutu, Jabłonna, 2022

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFZZ PAN

Żywienia i Paszoznawstwa, a później Zakładem Podstaw Żywienia Zwierząt Monogastrycznych. Zainteresowania naukowe prof. Pastuszewskiej dotyczą czynników wpływających na wykorzystanie białka i energii pasz, głównie roślinnych, przez zwierzęta monogastryczne. Należy zaznaczyć, że wyniki jej badań nad wpływem czynników technologicznych na wartość odżywczą białka i wartość energetyczną śruty i makuchu rzepakowego były upowszechniane i wdrażane również za granicą. Znaczną część doświadczeń prof. Pastuszevska prowadziła na zwierzętach laboratoryjnych i jest ona niekwestionowanym autorytetem z dziedziny żywienia tej grupy zwierząt. Z jej inicjatywy i pod jej patronatem w 2025 roku nakładem instytutu wydano uaktualnioną monografię pt. *Żywienie zwierząt laboratoryjnych. Szczury, myszy i króliki*;

- **prof. dr hab. Jolanta Polkowska** – absolwentka biologii specjalizująca się w neuroendokrynologii. Przez dwie kadencje pełniła funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowych i kierowała Zakładem Endokrynologii. Prowadziła badania dotyczące lokalizacji, syntezy i uwalniania neuropeptydów podwzgórzowych i ich wpływu na hormony tropowe przysadki w rozwoju ontogenetycznym, cyklu płciowym, w warunkach stresu i niedożywienia białkowego. W swojej pracy naukowej skupiła się na poszukiwaniu „łączników fizjologicznych” między żywieniem a systemami hormonalnymi związanymi z rozrodem i wzrostem u owcy;
- **prof. dr hab. Stefania Smulikowska** – wybitna specjalistka z dziedziny żywienia drobiu. Rozpoczęła w instytucie badania nad wartością energetyczną pasz dla drobiu oraz czynnikami, które zakłócają procesy trawienia i wchłaniania u ptaków. Prowadzone przez nią badania nad wpływem lepkości treści przewodu pokarmowego na wykorzystanie składników odżywczych przez kurczęta doprowadziły do lepszego poznania działania enzymów egzogennych na procesy zachodzące w przewodzie pokarmowym. Profesor Smulikowska jest niezwykle zasłużona dla środowiska drobiarskiego, m.in.



Laborantka Katarzyna Biernacka przy pracy w komorze laminarnej, Jabłonna, 2025

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFZZ PAN

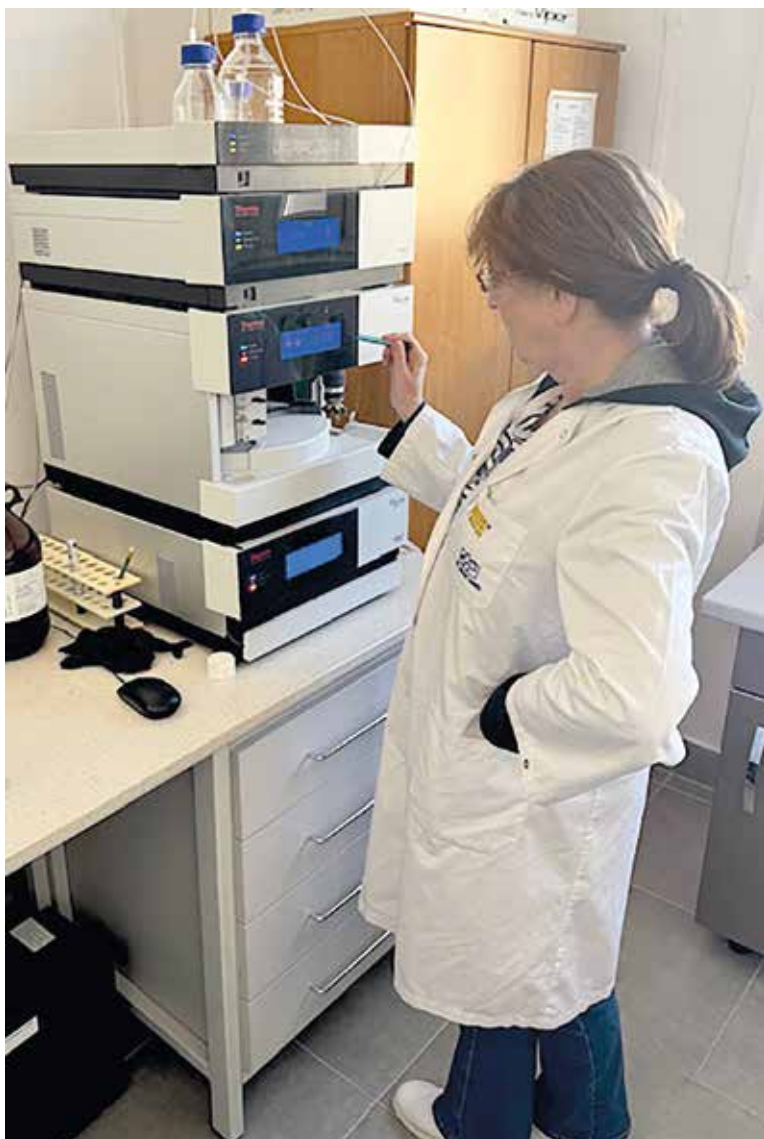
jest współautorką i wieloletnim redaktorem pracy zbiorowej pt. *Zalecenia żywieniowe i wartość pokarmowa pasz dla drobiu*, którego szóste wydanie ukazało się nakładem instytutu w 2025 roku.

Z czasem stali się oni filarami polskiej zootechniki i biologii zwierząt.



Profesor Kielanowski stworzył model instytutu naukowego ukierunkowanego na prowadzenie nowoczesnych badań podstawowych, dzięki czemu placówka w Jabłonce szybko zyskała pozycję czołowego ośrodka badań nad żywieniem i fizjologią zwierząt w Europie Środkowej. Jednakże podstawową zasadą doboru tematyki badawczej instytutu było uwzględnianie potrzeb polskiego rolnictwa i ścisły związek z praktyką żywienia i rozrodu zwierząt. Nie oznaczało to podejmowania doraźnych działań na bezpośrednie zamówienie praktyki rolniczej, lecz koncentrowanie się na zagadnieniach mających podstawowe i perspektywiczne znaczenie dla produkcji zwierzęcej. Przez kolejne lata badania prowadzone w instytucie obejmowały następującą tematykę: badania nad wartością pokarmową, w tym składem aminokwasowym i wartością odżywczą białka pasz, jego wykorzystaniem w przewodzie pokarmowym i jego dalszą przemianą; badania nad wykorzystaniem azotu niebiałkowego przez przeżuwacze; badania nad bilansem azotu i energii oraz zmianami składu ciała zwierząt rosnących w celu oszacowania ich potrzeb energetycznych i białkowych; badania nad nerwową i hormonalną regulacją czynności płciowych u samic przeżuwaczy, a w szczególności rolę podwzgórza w centralnej regulacji procesów rozrodu; badania nad termoregulacją, w tym nad powstawaniem mechanizmów termoregulacyjnych w pierwszym okresie życia ssaków i ptaków domowych oraz badania nad obiektywnymi kryteriami jakości mięsa, a następnie nad wpływem warunków produkcji zwierząt rzeźnych na jakość mięsa. Tematyka ta była realizowana przez kolejne lata działalności instytutu, a wprowadzone zmiany były powodowane koniecznością rozwijania nowych lub rezygnacji z mniej potrzebnych kierunków badań.

Szczególony nacisk przez kolejne lata położono na badania z obszarów: trawienia i wchłaniania składników pokarmowych, w tym czynników antyodżywczych; określania zapotrzebowania zwierząt rosnących na aminokwasy, składniki mineralne i energię; wyjaśnienia neurohormonalnych mechanizmów rozrodu zwierząt oraz biologicznych i środowiskowych regulacji rozwoju zwierząt gospodarskich. Większą uwagę zwrócono również na zagadnienia dotyczące rozwoju i fizjologii przewodu pokarmowego oraz biologii zasiedlającej go mikrobioty. Prowadzono również badania dotyczące wpływu składu diety i przemian składników pokarmowych, głównie tłuszczu, na profil kwasów tłuszczowych w tkankach zwierząt gospodarskich. Rozwijano dalej prace dotyczące regulacji neurohormonalnej wzrostu i rozrodu na poziomie ośrodkowego układu nerwowego w warunkach niedoborowego żywienia oraz stresu, w tym stresu immunologicznego. Jednocześnie wprowadzano nowe metody analityczne, chirurgiczne, radioimmunologiczne i immunohistologiczne. Laboratoria zostały wyposażone w nowoczesną aparaturę analityczną. W Polsce instytut był prekursorem opracowania i zastosowania metod radio- i immunohistochemicznych, pozwalających na oznaczanie hormonów we krwi i w tkankach zwierząt gospodarskich. Warto podkreślić, że badania prowadzone w placówce wniosły znamienny wkład do nauki i praktyki rolniczej w kraju i na świecie. Doprowadziły m.in. do opracowania oryginalnej metody badań przemiany energii u świń, drobiu i młodych przeżuwaczy na podstawie zmian składu chemicznego ciała, co pozwoliło na opisanie po raz pierwszy w literaturze światowej jednostkowego energetycznego kosztu odkładania białka. Wykazano również, że łączny koszt energetyczny potrzeb bytowych i odkładania białka w przeliczeniu na jednostkę białka zwiększa się wraz ze wzrostem jego dobowego odkładania i ilości w ciele. Oznacza to, że zwierzęta intensywniej odkładające białko mają większe potrzeby energetyczne, a wzrost tempa przemiany energii powodowany wzrostem odkładania białka jest największy u ssących prosiąt, mniejszy u knurków i loszek, a najmniejszy u zwierząt kastrowanych. Badania nad trawieniem doprowadziły również do stwierdzenia, że w jelicie grubym aminokwasy są w przeważającej mierze dezaminowane i nie mogą być wykorzystane



Prof. Dorota Tomaszewska-Zaremba przy aparacie HPLC, podczas oznaczeń poziomu melatoniny w próbach płynu mózgowo-rdzeniowego pobranego od owiec, Jabłonna, 2025

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFŻZ PAN

przez zwierzęta, co pozwoliło na fizjologiczną interpretację strawności pozornej białka i aminokwasów. Udowodniono, że ich strawność oznaczana metodami konwencjonalnymi, którą przyjmowano jako jeden z mierników wartości pokarmowej białka, nie odzwierciedla faktycznej ilości aminokwasów wchłoniętych i dostępnych do dalszych przemian. Wyniki tych prac stały się podstawą nowych systemów oceny wartości pokarmowej białka dla zwierząt monogastrycznych. Omawiając dorobek instytutu w dziedzinie paszoznawstwa, nie można pominąć prac nad składem chemicznym i wartością pokarmową pasz krajowych dla zwierząt gospodarskich. Wyniki tych badań oraz otrzymane przez inne laboratoria paszoznawcze umożliwiły opracowanie i wydawanie przez instytut *Tabel składu chemicznego i wartości pasz krajowych*.

Należy podkreślić, że właściwie od początku swojego istnienia instytut nawiązał i rozwijał współpracę z zagranicznymi placówkami naukowymi. W 1956 roku podpisano tzw. umowę berlińską, w ramach której instytut koordynował prace międzynarodowego zespołu, opracowującego zasady kontroli użytkowości rzeźnej świń oraz uczestniczył w pracach zespołu zajmującego się oceną wartości pokarmowej pasz. Szczególnie intensywną współpracę prowadzono z placówkami z Niemiec (Oskar-Kellner-Institut zu Rostock, Institut für Tierernährung (FAL) zu Braunschweig oraz Humboldt-Universität zu Berlin), Związku Radzieckiego (Instytut Fizjologii i Biochemii Zwierząt w Borowsku), Jugosławii (Scientific Veterinary Institute Novi Sad) oraz Czechosłowacji (z pokrewnymi instytucjami w Koszycach, Pohořelicach i Uhřetěvesie). Dzięki osobistym kontaktom prof. Jana Kielanowskiego owocnie rozwijała się również współpraca z krajami Europy Zachodniej, m.in. Wielką Brytanią (National Institute for Research in Dairying in Shinfield i Rowett Research Institute w Bucksburn) i Francją (Institut national de la recherche agronomique, Centre national de la recherche scientifique). Wspólne badania dotyczyły m.in. metabolizmu azotu, bilansu energetycznego, roli drobnoustrojów zwozowych w procesach trawiennych oraz udziału centralnego układu nerwowego w regulacji rozrodu zwierząt. Profesor Kielanowski był jednym z inicjatorów międzynarodowych sympozjów poświęconych przemianie energii u zwierząt, organizowanych od 1958 roku w trzyletnich

odstępach. W uznaniu zasług prof. Jana Kielanowskiego i instytutu powierzono mu w 1967 roku organizację European Association of Animal Production 4th Symposium on Energy Metabolism, które odbyło się w Jabłonie w 17–24 września 1967 roku. Wspominając o współpracy i zagranicznych kontaktach Profesora, nie można pominąć jego wyjazdu do USA jako przewodniczącego delegacji z ramienia Ministerstwa Rolnictwa, co przyczyniło się do nawiązania współpracy naukowej z amerykańskimi instytucjami rolniczymi i przyznawania młodym polskim naukowcom stypendiów Fundacji Rockefellera.

W czasie swojej pracy w instytucie prof. Jan Kielanowski wykształcił wielu pracowników naukowych. Pod jego kierunkiem wykonano liczne prace doktorskie i habilitacyjne, a jego współpracownicy uzyskali nominacje profesorskie. Profesor był również członkiem Rad Naukowych: Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN, Zakładu Hodowli Doświadczalnej Zwierząt PAN, Instytutu Żywienia Człowieka, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Zootechniki, członkiem Rady Naukowo-Technicznej przy Ministrze Rolnictwa. Reprezentował polskie nauki zootechniczne na licznych konferencjach krajowych i międzynarodowych, był delegatem Polskiego Komitetu Współpracy z FAO, członkiem Europejskiej Federacji Zootechnicznej oraz przewodniczącym Komisji Produkcji Świń i Drobiu Międzynarodowej Unii Nauk Żywnościowych.

Za wybitną działalność naukową i organizacyjną Profesor został uhonorowany licznymi odznaczeniami. Był członkiem Niemieckiej Akademii Nauk, doktorem honoris causa Uniwersytetu Humboldta w Berlinie i Uniwersytetu w Edynburgu. Był członkiem korespondentem zagranicznym Societa Italiana per il Progresso delle Zootecnica, został odznaczony Medalem Czeskiego Towarzystwa Lekarskiego im. Jana Evangelisty Purkyniego oraz Medalem za Zasługi dla Rozwoju Wiedzy Czechosłowackiej Akademii Nauk Rolniczych. Za całokształt działalności badawczej i organizacyjnej został odznaczony w 1962 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1973 roku – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Warto wspomnieć, że po rezygnacji z pełnienia funkcji dyrektora instytutu w 1974 roku przez kolejne lata angażował się w życie naukowe jednostki,

wspierając swoich młodszych i starszych wychowanków aż do dnia przejścia na emeryturę w dniu 31 grudnia 1980 roku.

W uznaniu zasług prof. Jana Kielanowskiego dla polskiej nauki i organizacji badań żywieniowych i fizjologicznych w 1990 roku instytutowi nadano jego imię. Patron placówki pozostaje symbolem twórczego połączenia nauki podstawowej z praktyką, a także wzorem etosu badacza i organizatora. Dziedzictwo prof. Kielanowskiego inspiruje kolejne pokolenia badaczy, którzy w instytucie w Jabłonnie kontynuują jego dzieło. Instytut nadal opracowuje i wydaje zalecenia żywieniowe, a także publikacje podręcznikowe i popularne z dziedziny żywienia różnych gatunków zwierząt monogastrycznych. Ponadto jest wydawcą międzynarodowego kwartalnika naukowego „Journal of Animal and Feed Sciences”, pierwszego czasopisma z Polski, które zostało wpisane na tzw. listę filadelfijską czasopism z naliczonym współczynnikiem wpływu (*impact factor*). Na początku nowego milenium staraniem pracowników instytutu powstała czterotomowa seria książek naukowych pod wspólnym tytułem *Biology in Growing Animals* wydana przez Elsevier. Do przygotowania rozdziałów zaproszono kilkudziesięciu autorów z całego świata. Dzisiejsza misja instytutu opiera się na idei interdyscyplinarności, łączeniu metod oraz zasad z dziedziny biologii, biochemii, zootechniki, a w ostatnich latach również badań translacyjnych na rzecz medycyny. Instytut rozwija m.in. badania nad osią mózg–jelita–mikrobiota, nad programowaniem płodowym, wpływem żywienia na odporność, nad mechanizmami hormonalnymi i molekularnymi regulującymi procesy fizjologiczne, a także nad fizjologią zwierząt dziko żyjących utrzymywanych w warunkach hodowli zamkniętej. Warto zaznaczyć, że oprócz badań związanych z żywieniem i fizjologią zwierząt instytut prowadzi nowoczesne badania translacyjne z wykorzystaniem modeli zwierzęcych, których wyniki mają znaczenie dla współczesnej medycyny. Instytut nie zapomina o pierwotnych założeniach swojego powstania i regularnie odnawia serię zaleceń żywieniowych dla zwierząt gospodarskich, od niedawna wydaje również monografie dotyczące żywienia zwierząt laboratoryjnych.

*Kielanowski, Marysi z party kulturalnej
za to, że oddała jej się w całości*

Z PRAC PLACÓWEK I OŚRODKÓW NAUKOWYCH

3 lipca 1927

Władysław

JAN KIELANOWSKI
Członek rzeczywisty PAN

NAUKA POLSKA
nr 3, 1927

ROZWÓJ I DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUTU FIZJOLOGII I ŻYWIENIA ZWIERZĄT*

PODSTAWY DZIAŁALNOŚCI

Pierwsze lata istnienia Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt, powołanego przez Polską Akademię Nauk w 1925 r., upływały głównie na szkoleniu pracowników oraz na budowie pomieszczeń w siedzibie Instytutu w Jabłonie pod Warszawą. Pomieszczenia te przejęto w 1926 r. i ukończono w 1927 r., w tym więc czasie można było przystąpić do metodycznego rozwijania działalności. Rozporządzano wówczas budynkiem laboratoryjnym o powierzchni użytkowej ok. 1190 m² oraz trzema pawilonami pomocniczymi. W 1928 r. uzupełniono ten stan przez budowę jeszcze jednego, piętrowego pawilonu, mieszczącego laboratorium, dość obszerną stajnię oraz salę do badań fizjologicznych, a także dokonano prze-



Fig. 1. Zabudowania Instytutu w Jabłonie

* Adres Instytutu: 89-120 Jabłonna k. Warszawy.
† Program założenia i pierwsze lata działalności Instytutu opisano w „Nasze Polskie” 1927, nr 2, s. 79-87.

Pierwsza strona artykułu o instytucie z dedykacją prof. Kielanowskiego dla współpracowniczek

ŹRÓDŁO: ZASOBY ARCHIWALNE IFZZ PAN



Andrzej FRISZKE

Profesor Kielanowski – 1976 rok, czyli powstawanie opozycji demokratycznej

W numerze otwierającym rocznik 1975 paryskiej „Kultury” ukazał się na poczesnym miejscu artykuł nadesłany z kraju pt. *Jakiej pragnąć Polski?* Autor – Teodor Dąbczewski – jako naczelną ideę, która określała dążenia Polaków w okresie rozbiorów, wskazywał pragnienie niepodległości. To pragnienie zrealizowane w 1918 roku trwało krócej niż pokolenie, ale oddech, który dała istniejąca 20 lat wolna Polska, „ożywia nas po dziś i na długo jeszcze będzie musiał wystarczyć”. Bowiern „pragnienie takiej niepodległości, jaką opatrność dała nam przeżyć pomiędzy wojnami, w obecnym układzie politycznym Europy i świata jest nierealne”. Autor zauważał większą w porównaniu z czasami zaborów, a także w porównaniu z innymi krajami podległymi Moskwie, wolność w PRL, dotyczącą religii, kontaktów z Zachodem, liberalniejszej cenzury, możliwości awansowania osób politycznie niezdeklarowanych. Uznawał jednak, że to za mało, by zapewnić ciągłość rozwoju świadomości i kultury narodowej. „Nadzieja na odzyskanie prawdziwej niepodległości jest znikoma, a przedłużanie się obecnego stanu grozi wynarodowieniem”. Pisał, że „przerwanie supremacji politycznej Związku Sowieckiego i jego dążeń imperialistycznych jest niezbędnym warunkiem zachowania ciągłości narodowej Polski, a z nią wielu innych narodów”. Naturalnymi sprzymierzeńcami



Jakiej pragnąć Polski ?

W czasie niedawnego politycznego kryzysu w Polsce zadano pytanie, jak w kraju wyobrażamy sobie Polskę, której pragniemy. Nie od razu udało się odpowiedzieć na to pytanie, ale z czasem, że oczywiście, zdawałoby się, odpowiedź, że pragniemy Polski wolnej, jest niewystarczająca i niewiele dziś znaczy. Od roku 1918, pomimo nieustannych sporów o przyszłość państwa, nad wszystkim obowiązywało dążenie do niepodległości i ci niechętni, którzy próbowali nastąpić jej celami międzynarodowymi, nie znajdowali posłuchu nawet wśród lewicy. Pragnęliśmy przede wszystkim i po prostu mieć rządzić się sami, jak inne wolne narody europejskie. Pragnienie to ziszczyć się i gdyby wolność odzyskana po pierwszej wojnie światowej trwała mogła nie przetrwać, niczego więcej pragnąć by nie trzeba. Jeśli bowiem nawet niejedno w tym czasie wymagało zmian albo mogło wydziałać sprzeciw, sami bez obcej pomocy usiłowalibyśmy temu zaradzić. Głęboki oddech, który wtedy szczerpaliśmy, otwiera nas po dziś i na długo jeszcze będzie musiał wystarczyć. Cierpienie jednak nie przeszkadzało nawet jednej generacji i choć zmobilizowałyśmy wszystko, co w ludzkiej mocy, by wolność zachować, zakończył się nie z naszej winy. Wniosek stąd nieodparty, że pragnienie takiej niepodległości, jaką opatrność dała nam przetrwać pomiędzy wojnami, w obecnym układzie politycznym Europy i świata jest nieaktualne.

Nie można zaprzeczyć, że stan, w którym się obecnie Polska znajduje, ma pewne cechy wolności i pod wieloma względami odróżnia się korzystnie od okresu sprzed pierwszej wojny światowej. Scalenie porobierstwa dokonano się niemal w pełni, oświata jest powszechna i ogólnie dostępna, niektóre dziedziny nauki i sztuki rozwijają się dynamicznie i bez widocznych hamulców, postęp gospodarczy, choć osiągnięty częściowo kosztem dobrobytu, jest

JAKIEJ PRAGNĄĆ POLSKI?

7

bardzo znaczący. Czyżby więc można było pragnąć przedłużenia się tego stanu bez zasadniczych zmian w nieokreślonej przyszłości? Odpowiedź musi być negatywna. Wolność w życiu jednostki to brak skrupowania w dążeniu do umiarkowanego realizowania świadomych pragnień. W życiu narodu wolność to dążenie do wspólnego celu, którego świadomość kształtowała się przez lata w wyniku nie ograniczonego, powszechnego ścierania się idei i poglądów, a możliwości do tego nie ma dziś w kraju prawie zupełnie, ani na zebraniach publicznych, ani w publicystyce ani w literaturze. Głównie więc w Polsce stopniowo zmierzają świadomości wspólne, ugratowane dziejami ideałów, zacieranie się różnic, cechy własnej kultury, a pozostaje tylko wolność zastrzygnięcia tożsamości narodowej, choćby nawet z zachowaniem języka. Niebezpieczeństwem to wzrost w miarę dorastania nowych pokoleń, zdanych na prowadzenie spraw w trywialnymi sposobami, ale nieustanną infiltracją doktryny, której istotnym celem jest wygaszenie odruchu przeciw podporządkowywaniu się obcym interesom.

Pośród wszystkich krajów w analogicznym położeniu, Polska wyróżnia się nieporównanie większą swobodą. Dotyczy to przede wszystkim religii; chociaż niewiele buduje się nowych kościołów, starych się nie zamyka, są one pełne, kościoła prowadzą nieszczęśliwie. Żywe i stosunkowo mało krypowane są kontakty z Zachodem. Propaganda jest bardziej zwołowana, cenzura trochę liberalniejsza. Liczne odpowiedzialne stanowiska (choć coraz rzadziej) obsadzane są osobami politycznie nie asekurowanymi. Jest to prawdopodobnie wynikiem tej nieugiętości temperamentu narodu, która w czasie wojny tak się dala opanowania w znakomitej mierze. Dopóki trwa, może ciężej, lecz nie należy opierać na tym nadmiernego optymizmu, a nawet kryje się w nim powtarzalne niebezpieczeństwo. Już dziś można dostrzec, że możliwość wyjęcia się w działalności artystycznej, naukowej, gospodarczej czy nawet społecznej, w „jęsio organicznej”, zdobywając dla sprawy narodowej, oddala ją z pola widzenia. Przedstawiciele pokolenia, które dorastało po wojnie, często nie interesują się naszą historią, nawet ostatniego półwiecza, są jej nieświadomi, albo, co gorsze, zadowolają się jej skróconą wersją. Na sprawy te nie znajdują czasu, który metodycznie im się odbiera. W tych warunkach rozwój kultury wylizywał się, słabnie w nim element świadomości narodowej.

Jeśli więc w dzisiejszym położeniu politycznym nadzieja na odzyskanie prawdziwej niepodległości jest znikoma, a przedłużenie się obecnego stanu grozi stopniowym wywarodowieniem, jakiej Polski możemy i powinniśmy pragnąć? Jaką stawiać przed sobą zadania, o jaką walczyć?

Artykuł prof. Jana Kielanowskiego, opublikowany pod pseudonimem „Teodor Dąbczewski” w paryskiej „Kulturze”, nr 1-2/1975

ŹRÓDŁO: „KULTURA” (INSTYTUT LITERACKI, PARYŻ), 1975

polskich dążeń do wolności są narody ukraiński, litewski, białoruski, również czeski i słowacki, a także rosyjski, „którego wyzwolenie od duszącej go doktryny mieć będzie dla przyszłości rozstrzygające znaczenie”. Jako nieodłączne od naszej kultury narodowej wymieniał zasady wolności sumienia, tolerancji narodowej i religijnej, sprawiedliwości społecznej. W oparciu o te zasady ideowe „naród nasz miałby zatem warunki do nieskrępowanego rozwoju”¹.

W MSW szybko ustalono, że pod pseudonimem „Teodor Dąbczewski” kryje się prof. Jan Kielanowski². Kilka miesięcy później, we wrześniu 1975 roku, zainstalowany podsłuch pokojowy w mieszkaniu pozwolił ustalić, że „w środowisku naukowym warszawskim istnieje zakonspirowany nielegalny związek, w skład którego wchodzi m.in. prof. Jan Kielanowski”³. W bardziej rozbudowanym opracowaniu uzasadniającym wszczęcie sprawy rozpracowania wymieniano uczestników tych spotkań: prof. Edwarda Lipińskiego, Antoniego Słonimskiego, Jana Olszewskiego, Ludwika Cohna, Jakuba Karpińskiego, Jerzego Jasińskiego z Instytutu Nauk Prawnych PAN. Zaznaczano, że Kielanowski obok Lipińskiego „jest czołową postacią w omawianym nielegalnym związku”. Charakteryzowano też profesora: „J. Kielanowski od chwili powstania Polski Ludowej znany jest z wrogiej postawy do ustroju społeczno-politycznego w Polsce i ZSRR. Kilkakrotnie był rozpracowywany jako podejrzany o utrzymywanie kontaktów z przedstawicielami placówek dyplomatycznych w Polsce – kadrowymi pracownikami służb wywiadowczych na Zachodzie”. Obciążeniem był brat Leopold Kielanowski, pozostający na emigracji w Londynie teatrolog, współpracujący z Radiem Wolna Europa, a także fakt, iż córka profesora Magda wyszła za obywatela brytyjskiego⁴. W esbeckich notatkach wskazywano na kontakty Profesora z Tadeuszem Żenczykowskim, byłym wieloletnim zastępcą dyrektora Rozgłośni Polskiej RWE, od 1974 roku mieszkającym w Londynie.

¹ „Kultura” 1975, nr 1–2, s. 6–10.

² IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 32, Informacja inspektora J. Dybicha z 15 lutego 1975 r.

³ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 8, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania „Amici” z listopada 1975 r.

⁴ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 14–15.

Od 1975 roku Kielanowski będzie inwigilowany i rozpracowywany przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach sprawy „Amici”. Owym „nielegalnym związkiem” była łoża wolnomularska Kopernik, wznowiona w 1962 roku m.in. przez Jana Józefa Lipskiego. Kielanowski został przyjęty do łoży 9 listopada 1975 roku, wcześniej, bo od 1972 roku, jej członkami byli: prof. Edward Lipiński, Antoni Słonimski, Ludwik Cohn i wspomniany prof. Jerzy Jasiński. Z nielicznych zebranych z podsłuchów informacji SB wynika, że w zebraniach uczestniczyło około 10 osób, blisko związanych z Janem Józefem Lipskim, krytykiem literackim zatrudnionym w Instytucie Badań Literackich PAN, dawniej, w latach 1956–1962, sekretarzem Klubu Krzywego Koła, animatorem wielu występów w obronie wolności słowa i przeciw represjom politycznym⁵.

Jesienią 1975 roku środowiska krytycznej wobec władz inteligencji poruszyła sprawa projektu władz PZPR wpisania do konstytucji PRL zasady kierowniczej roli partii w państwie, a także uzależnienia praw obywateli od wypełniania przez nich obowiązków. Środowisko skupione wokół Lipskiego, Olszewskiego, Jacka Kuronia i Anieli Steinsbergowej przystąpiło do zbierania podpisów pod protestacyjnym memoriałem. Zawierał on nie tylko sprzeciw wobec pomysłu wpisania do konstytucji zasady kierowniczej roli partii rządzącej, lecz także był deklaracją zasad państwa demokratycznego, praworządnego, opartego na wolności praw obywatelskich, tolerancji wobec światopoglądów, wolności kultury i nauki. Wśród podpisanych 59 osób było wielu ludzi szeroko znanych w swoich środowiskach twórczych, naukowych, spore grono osób związanych z działalnością demokratyczną i niepodległościową w II Rzeczypospolitej i w okresie II wojny światowej. Wśród sygnatariuszy listu był też prof. Kielanowski. W styczniu 1976 roku, kiedy PZPR dorzuciła projekt wpisania do konstytucji zasady „braterskiej więzi ze Związkiem Radzieckim”, kilkunastu sygnatariuszy Listu 59, w tym Kielanowski, podpisało kolejny list, w obronie zasady suwerenności państwa.

W MSW – jak zapisano w notatce – planowano „działania profilaktyczno-operacyjne zmierzające do zneutralizowania jego [Kielanowskiego] działalności,

⁵ Por. Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 1–2, Warszawa 2018.

zwłaszcza w środowisku naukowców oraz młodzieży akademickiej”⁶. Kilka miesięcy później stwierdzano, że podjęto w PAN działania „mające na celu odsunięcie [Kielanowskiego] od spraw zagranicznych, tzn. niewysyłania go na sympozja i konferencje naukowe”⁷. W MSW wydano 15 stycznia 1976 roku decyzję o zastrzeżeniu (zakazie) wyjazdów za granicę dla Kielanowskiego⁸.

Tymczasem ożywienie wywołane sprawą konstytucji poruszyło też kręgi studentów w kilku ośrodkach akademickich. Podpisy pod listami ze sprzeciwem wobec wpisania kierowniczej roli partii do konstytucji zbierano na Uniwersytecie Warszawskim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Gdańskim. List 92 studentów z tych ośrodków opublikuje paryska „Kultura” we wrześniu 1976 roku.

Tę falę poruszenia politycznego i ideowego podtrzymała wiosną 1976 roku sprawa studentów Jacka Smykała i Stanisława Kruszewskiego. Smykał, student trzeciego roku Wydziału Lekarskiego Pomorskiej Akademii Medycznej, został decyzją rektora skreślony 13 lutego z listy studentów bez postępowania wyjaśniającego. Powodem było, jak uzasadniał decyzję rektor, „wywoływanie w umysłach słuchaczy niepotrzebnych wątpliwości” na zajęciach z nauk politycznych. Smykał odpowiedział odwołaniem skierowanym do Ministra Zdrowia, a jego powielane w maszynopisach odpisy rozpowszechniano wśród studentów związanych z protestami konstytucyjnymi. W uzasadnieniu odwołania Smykał pisał: „Sądziłem, i tak też sądzili wszyscy studenci, że zajęcia z podstaw nauk politycznych są właściwym miejscem do szczerej dyskusji w kwestiach politycznych i filozoficznych, że wypowiedzanie wyłącznie konformistycznych sądów nie jest celem zajęć”. Rektor wymienił też inny powód relegowania: niewłaściwe zachowanie podczas przesłuchania w Komendzie Wojewódzkiej Milicji przez oficera SB. To niewłaściwe zachowanie miało polegać na odmowie składania wyjaśnień. Smykał podkreślał, że nie podano mu, w jakim charakterze jest wezwany na komendę

⁶ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 5, Meldunek operacyjny z 20 grudnia 1975 r.

⁷ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 8, Meldunek operacyjny z 28 kwietnia 1976 r.

⁸ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 85.

i przesłuchiwany, czy ma status świadka, czy podejrzanego. Starano się go skłonić do zeznań „przedstawianiem ujemnych skutków mojej postawy i dla mnie, i dla moich rodziców. W końcu zażądano ode mnie napisania i podpisania oświadczenia i zobowiązania, że wszelkie moje wypowiedzi w przyszłości będą lojalne, a gdy wobec bezprawności takiego żądania odmówiłem – zapowiedziano mi wydalenie ze studiów ze względów profilaktycznych”⁹. Odwołanie Smykała zostało odrzucone przez ministra decyzją z 17 marca 1976 roku.

Równolegle w Lublinie 24 listopada 1975 roku w prokuraturze wojewódzkiej został sporządzony akt oskarżenia przeciw Stanisławowi Kruszyńskiemu, studentowi KUL, tymczasowo aresztowanemu 23 października, o to, że „w okresie od czerwca do 23 października 1975 r. w Lublinie rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL poprzez rozsyłanie do różnych osób korespondencji, w której kłamliwie i tendencyjnie przedstawiał zagadnienie stosunków politycznych, społecznych, gospodarczych Państwa Polskiego”. Podstawą oskarżenia było przejęcie przez SB (poprzez kontrolę korespondencji) listów do brata – Jana Kruszyńskiego w Tczewie. W akcie oskarżenia wymieniano „szkalowanie” PZPR i jej ideologii, „opinie” na temat Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, „wyszydzanie” naczelnych organów PRL i ich przedstawicieli oraz układów „z zaprzyjaźnionymi krajami”. Podczas rewizji w mieszkaniach Kruszyńskiego i jego korespondentów skonfiskowano owe listy oraz książki, w tym publikacje paryskiej „Kultury”¹⁰. Sąd Rejonowy w Lublinie skazał 27 marca Kruszyńskiego na 10 miesięcy więzienia.

Wiosną 1976 roku w warszawskim środowisku opozycyjnym powstała petycja w obronie obu studentów skierowana do Rady Państwa na ręce jej przewodniczącego Henryka Jabłońskiego. Pokróćce streszczano represje wobec Smykała

⁹ Maszynopis rozpowszechniany na UW w 1976 r. w zbiorach autora. Tekst odwołania Smykała do ministra zdrowia datowany 31 grudnia 1975 r. w archiwum S. Stommy, wówczas jeszcze posła na Sejm. Kopia w zbiorach autora.

¹⁰ Odpis aktu oskarżenia podpisanego przez wiceprokuratora wojewódzkiego S. Chodaka, rozpowszechniany na UW w 1976 r. Zbiory autora. Por. M. Jusińska-Choma, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Lublin 2009.

i Kruszyńskiego, następnie komentowano: „Powyższe fakty budzą nasz niepokój. Szczere i otwarte wyrażanie swych poglądów jest społecznie pożądane. Gdy zaś wypowiedane są one na naturalnym forum dyskusyjnym grupy ćwiczeniowej lub w korespondencji z bliskimi sobie osobami, to – niezależnie od ich treści – nie stanowią one żadnego zagrożenia dla interesów państwa. Dlatego uważamy, że represje, z jakimi spotkali się J. Smykał i S. Kruszyński za nieuzasadnione. Zwracamy się do Rady Państwa, by ustaliła przyczyny, które umożliwiły bezpodstawne i szkodliwe społecznie decyzje, oraz podjęła kroki, które zapobiegłyby podobnym postanowieniom w przyszłości”¹¹.

Podpisy zbierano wśród studentów z Warszawy, Lublina i Gdańska. Na Uniwersytecie Warszawskim na kilku wydziałach zbiórkę koordynowali studenci, którzy wcześniej poznali się w Klubie Inteligencji Katolickiej, na nieoficjalnych seminariach organizowanych z inicjatywy m.in. Lipskiego, pozostawali w kręgu oddziaływania dawnych „komandosów” z Marca 1968 lub harcerskiej „Czarnej Jedyńki”. Byli to m.in. na socjologii Jan Ajzner, Jan Tomasz Lipski, Ludwik Dorn i Urszula Doroszevska, na historii Łukasz Kądziała i Bronisław Komorowski, na matematyce Dariusz Kupiecki, Stefan Kawalec i Sergiusz Kowalski¹².

W notatce Służby Bezpieczeństwa z początku lipca 1976 roku czytamy, że Jan Józef Lipski zaproponował Kielanowskiemu spotkanie ze studentami UW dla nawiązania kontaktu w sprawie petycji. Miałby on wysłać pismo, w którym zgłosiłby się jako odbiorca odpowiedzi władz na petycję studencką. Lipski przyprowadził do Kielanowskiego Kawalca i Kowalskiego i wówczas zapoznał się on z treścią petycji podpisanej przez w sumie 638 osób. Kielanowski napisał 24 czerwca list do Henryka Jabłońskiego, prosząc o przesłanie odpowiedzi na petycję na swój prywatny adres¹³. W odpowiedzi przewodniczący Rady Państwa zaprosił Kielanowskiego na rozmowę, która miała się odbyć 13 lipca. Przed

¹¹ Odpis tekstu petycji w zbiorach autora.

¹² M. Kunicki-Goldfinger, *Samorząd Studentów Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1980–1982*, Kraków 2024, s. 40.

¹³ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 8–9, Meldunek operacyjny z 7 lipca 1976 r., k. 15, Meldunek operacyjny z 14 lipca 1976 r.

udaniem się na rozmowę z Jabłońskim Kielanowski złożył wizytę prof. Lipińskiemu. Ponieważ w jego mieszkaniu znajdował się podsłuch, SB poznała treść konsultacji. Notatka sporządzona przez oficera SB na podstawie zapisu magnetofonowego jest mętna, trudno uznać, że wiernie oddaje treść rozmowy. Wydaje się jednak, że istotę oglądu całej sprawy można z niej wydobyć. Kielanowski brał pod uwagę, że rozmowa może też dotyczyć listów konstytucyjnych, stąd zamierzał zabrać z sobą ich kopie. Chciał wykazać w rozmowie z Jabłońskim, że nie jest antagonistą, ale broni konkretnych spraw, a sygnatariusze listów występują w obronie podstawowych praw. Taka aktywność studentów jest objawem pozytywnym, fatalny byłby konformizm młodzieży. Profesorowie zapoznali się także z listem kilkunastu studentów występujących z solidarnością wobec protestujących 25 czerwca robotników Radomia i Ursusa; wśród sygnatariuszy byli Kawalec i Kowalski. Rozmowa dotyczyła też protestów robotniczych i śmierci Słonimskiego¹⁴.

Po rozmowie z przewodniczącym Rady Państwa Kielanowski ponownie spotkał się z Lipińskim i Lipskim. Mówił, że rozmowa dotyczyła sprawy studentów. „Zaznaczył, że rozmówca nie podzielał jego obaw w przedmiocie niezadowolenia młodzieży odnośnie [do] zachodzących przemian w Polsce, [ocenił], że są to sprawy marginalne”. Tego poglądu Kielanowski nie podzielił, uznawał, że petycje są wyrazem buntu. Zarazem w rozmowie o innych sprawach Kielanowski ocenił, że dokonane podwyżki cen są konieczne, z czym nie zgodzili się Lipiński i Lipski. Zgodnie za to krytykowano nierzetelność informacji o wystąpieniach robotniczych w mediach PRL, w przeciwieństwie do Radia Wolna Europa i BBC. „J. Kielanowski zamierza rozmowę z Przewodniczącym Rady Państwa opracować w formie pisemnego dokumentu, ponieważ w przypadku ponownych represji odnośnie [do] osób, które podpisały petycję, będzie mógł się powołać, że czynił to w dobrej wierze”. Lipski proponował, by spotkał się z Kawalcem i Kowalskim, by przekazać im treść odpowiedzi Jabłońskiego¹⁵.

¹⁴ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 15–16, Meldunek operacyjny z 14 lipca 1976 r.

¹⁵ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 19–20, Meldunek operacyjny z 24 lipca 1976 r.



Auditorium Maximum, Uniwersytet Warszawski, 30 października 1980. Od lewej: Jan Kielanowski, Jan Lipiński, Jacek Czaputowicz

FOT. ANDRZEJ FRISZKE (ZE ZBIORÓW PROF. ANDRZEJA FRISZKE)

Z datą 14 września 1976 roku prof. Kielanowski skierował w maszynopisie list otwarty do studentów:

„**Szanowni Koledzy,**

Zgodnie z przyrzeczeniem zwróciłem się pisemnie do prof. Henryka Jabłońskiego, Przewodniczącego Rady Państwa, z uprzejmą prośbą, by ustosunkowując się do skierowanego pod jego adresem zbiorowego listu Kolegów dotyczącego relegacji J. Smykała oraz dochodzeń przeciw S. Kruszyńskiemu, posłużył się moim pośrednictwem. Wkrótce potem prof. H. Jabłoński do mnie zatelefonował, proponując osobiste spotkanie. Na spotkanie to przybyłem 13 lipca do Belwederu, gdzie przyjaźnie przyjęty przez prof. Jabłońskiego, odbyłem z Nim godzinną rozmowę. Dotyczyła ona nie tylko listu Kolegów, lecz także innych zagadnień o istotnym znaczeniu. Prof. Jabłoński, na tle obecnej sytuacji, wskazał jako najważniejszy cel dążeń osiągnięcie w naszym kraju pełnej demokracji socjalistycznej, podkreślając niezbędność udziału w jej stopniowym urzeczywistnianiu całego społeczeństwa, niezależnie od zapatrywań politycznych, jeśli tylko nie będą sprzeczne z zasadą społecznego władania środkami produkcji. W drodze do tego celu oczywiste jest znaczenie powszechnej i swobodnej wymiany poglądów. Rozmawialiśmy również o aktualnej sytuacji gospodarczej.

Mówiąc o meritum listu Kolegów, prof. Jabłoński wspomniał, że S. Kruszyński zwolniony został z aresztu, jeszcze zanim list ten został wysłany i obecnie, będąc na wolności, oczekuje rozprawy apelacyjnej. Sprawa J. Smykały należy natomiast do kompetencji Szkolnictwa Wyższego.

Prof. Jabłoński wyraził przekonanie, że sygnatariusze tego listu, a w każdym razie ogromna ich większość, kierowali się wyłącznie

szlachetnymi pobudkami. Zgodził się również, że otwarte i jawne postępowanie przy redagowaniu listu i zbieraniu podpisów przemawia dodatnio o młodzieży akademickiej. Pewien jestem, że sygnatariusze listu z satysfakcją dowiedzą się o tym ustosunkowaniu się Przewodniczącego Rady Państwa do ich wystąpienia.

W moim własnym imieniu pragnę powiedzieć, że trudno mi przypuścić, by władze UW zastosowały wobec sygnatariuszy omawianego listu zbiorowego jakiegokolwiek represje, i że wyrażone w tej mierze obawy są chyba nieuzasadnione. Pragnę także oświadczyć, że wystąpieniem swym dali Koledzy wyraz poglądom, nurtującym również szerokie kręgi starszych obywateli, przede wszystkim zaś okazali bezkompromisowość etyczną i odwagę. Cechy te były u młodzieży zawsze wysoko cenione, wzbudzają one w starszym społeczeństwie otuchę i umacniają wiarę w przyszłość.

Jan Kielanowski¹⁶

Kopia listu została wywieszona na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego przez przewodniczącego Studenckiego Koła Naukowego Historyków, Bronisława Komorowskiego, z krótkim listem przewodnim, w którym wyjaśniano: „Poproszono prof. Jana Kielanowskiego, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, by zwrócił się do Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego z propozycją pośrednictwa w przekazaniu odpowiedzi na wystosowane listy”¹⁷.

¹⁶ Kopia maszynopisu w zbiorach autora.

¹⁷ Kopia maszynopisu w zbiorach autora. Smykał mógł kontynuować studia na uczelni medycznej w Białymstoku. Kruszyński, skazany w procesie odwoławczym w październiku 1976 r. na pół roku więzienia, wyszedł na wolność, gdyż zaliczono mu areszt jako odbytą karę. A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski. Opozycjonista i polityk*, t. 1, Warszawa 2021, s. 158.

Od początku lipca 1976 roku uwaga warszawskiego środowiska opozycyjnego, zaangażowanego w wyżej wymienione petycje, była skupiona na skutkach wystąpienia robotników Radomia i Ursusa 25 czerwca 1976 roku. W lipcu zaczęły napływać, początkowo głównie z Ursusa, wiadomości o represjach wymierzonych w protestujących, o rozprawach w kolegiach do spraw wykroczeń, skazywaniu na 1–3 miesiące aresztu, w ślad za tym wiadomości o biciu zatrzymanych na komendach milicji. Dnia 16 i 17 lipca w Sądzie Rejonowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciw siedmiu robotnikom Ursusa. Przed salą rozpraw zgromadziło się kilkadziesiąt osób z warszawskiego środowiska opozycyjnego, w tym Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz oraz studenci Kowalski, Kawalec, Dorn. Nawiązane wówczas kontakty z rodzinami oskarżonych rozpoczęły akcję pomocy prawnej i materialnej dla ofiar represji. Rozpoczęła się też zbiórka pieniędzy na zasiłki dla rodzin uwięzionych i wyrzuconych z pracy. Młodzi, w tym studenci zaangażowani w sprawę petycji dotyczącej Smykała i Kruszyńskiego, zaczęli jeździć do Ursusa, by poznać przebieg wydarzeń 25 czerwca, skalę represji, rozmiary potrzeb związanych z materialnym wspieraniem rodzin, w tym adresy uwięzionych. Od przełomu sierpnia i września organizatorzy pomocy zaczęli docierać do Radomia, gdzie skala bezprawia i represji była jeszcze większa.

Dnia 12 września w mieszkaniu prof. Lipińskiego zebrało się około 20 osób, sygnatariuszy Listu 59, względnie innych listów w sprawie konstytucji. Jednym z uczestników był Kielanowski. Organizatorem zebrania był przede wszystkim Jan Józef Lipski, on też przedstawił skalę represji, rozmiar potrzeb finansowych oraz sens powołania komitetu, który by patronował akcji i wziął za nią odpowiedzialność. Lipski mówił, że pomocą finansową już objęto 80 rodzin, wydając 95 tysięcy złotych (średnia pensja w tym czasie wynosiła 3–4 tysiące) zebranych w środowiskowych zbiórkach. Pomoc finansowa dotyczyła zwrotu kosztów procesowych, opłacenia grzywien oraz wynagrodzenia obrońców. Zebrani zgodzili się z potrzebą rozszerzenia zbiórki pieniędzy na inne środowiska i inne miasta, ale powstały wątpliwości, czy tworzyć komitet. Kielanowski i Cohn proponowali zaangażowanie do tej akcji Duszpasterstwa Miłosierdzia, z którym w kontaktach pozostawał Lipski. Podnoszono jednak obawę, czy Kościół zechce tak

bezpośrednio się angażować, dotychczas podjęte próby nie były zbyt zachęcające. Powołanie komitetu, co postulował Lipski, wywoływało zastrzeżenia, że władze potraktują to jako utworzenie nielegalnej organizacji i zastosują represje. Ostatecznie zdecydowano, by wydać oświadczenie wyrażające solidarność z represjonowanymi i gotowość niesienia im pomocy. Podpisali taką deklarację wszyscy obecni. Jak czytamy w notatce z podsłuchu SB, „dyskutanci zdecydowali się przyjąć koncepcję przedstawioną w ogólnych zarysach przez prawdopodobnie Jana Kielanowskiego i Józefa Rybickiego utworzenia Komitetu Obrony Praw Człowieka i Obywatela działającego w oparciu o Kartę praw człowieka ONZ”. Wybrano trzyosobową grupę roboczą do przygotowania dokumentu w składzie: Aniela Steinsbergowa, Jan Olszewski, Józef Rybicki¹⁸.

Podsłuch pokojowy zainstalowany w mieszkaniu prof. Lipińskiego dawał SB wgląd w ważne rozmowy. Zasadniczo pracujący nad utworzeniem komitetu nie kryli się z wypowiedzianymi opiniami, inicjatywa miała być legalna. Czasem jednak ostrożności brakowało. W notatce SB z 18 października pisano: „W dniu 15.09 br. w obiekcie krypt. »Stary« prof. Jan Kielanowski, mówiąc o konieczności przekazania na Zachód (do »Kultury« paryskiej i RWE) pisemnej relacji z zajęć w Ursusie, wspomniał, że kilka dni wcześniej rozmawiał z Sergiuszem Kowalskim, Stefanem Kawalcem i Ludwikiem Dornem, czynnie zaangażowanymi w akcji niesienia pomocy uczestnikom wydarzeń czerwcowych. Powyższy fakt pozwala przypuszczać, iż prof. Kielanowski otrzymał dokument zawierający relację z Ursusa właśnie od wyżej wymienionych osób”¹⁹.

¹⁸ IPN BU 0204/1390, k. 25–29, Meldunek operacyjny z 16 września 1976 r. Szersze omówienie wydarzeń w: J.J. Lipski, *KOR*, Londyn 1983; A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012; A. Friszke, *Edwarda Lipińskiego droga do Komitetu Obrony Robotników i miejsce w jego działalności*, [w:] *Pieniądz, historia, polityka. Studia ofiarowane prof. dr. hab. Wojciechowi Morawskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. Ł. Dwilewicz, J. Luszniwicz, J. Łazor, Warszawa 2024, s. 477–510.

¹⁹ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 106.

Zapis ten jest swego rodzaju komentarzem do działań podjętych 17 września, kiedy w centrali SB podjęto decyzję o skontrolowaniu na lotnisku Jana i Zofii Kielanowskich, udających się do Paryża. Profesor miał wziąć udział w symposium w Vichy 21–25 października. Opracowano szczegółowy plan przeprowadzenia rewizji osobistej i kontroli bagażu, zwrócenia się do Profesora jego pseudonimem z „Kultury” – Teodor Dąbczewski. Gdyby przy wyjeżdżających nic nie znaleziono, pracownik SB miał przeprosić, ale też ostrzec przed prowadzeniem w kraju i za granicą „wrogiej działalności”. Jeśli rewizja dałaby wynik pozytywny, pracownik SB miał odebrać Kielanowskiemu paszporty i uprzedzić, że wobec wykorzystywania wyjazdów dla wrogich PRL celów nie wyjadą ani teraz, ani później zarówno służbowo, jak i prywatnie. Opracowany przez naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW ppłk. R. Szczerbińskiego scenariusz zaaprobował dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski²⁰.

Wydarzenia na Okęciu 18 września rano potoczyły się zgodnie z tym scenariuszem. Kielanowski, zabrany do „kabiny” i wezwany do wydania materiałów, które nie powinny być wywiezione z PRL, odpowiedział, że jego aktywność może się władzom nie podobać, ale nie jest nielegalna i nic o takim charakterze nie wywozi. Esbek zażądał, by Profesor rozebrał się do naga, ale w jego ubraniu nic nie znaleziono. Następnie szczegółowo przejrzano walizkę i w kieszeni pidżamy znaleziono kartkę z opisem wydarzeń w Ursusie. Profesor wyjaśnił, że opracowanie przynieśli mu studenci, których nazwisk nie pamięta, kontaktował się z nimi w sprawie interwencji u prof. Jabłońskiego. Esbek przerwał, mówiąc, że nie obchodzą go kontakty z Jabłońskim, „tylko jego działalność prowadzona pod pseudonimem »Teodor Dąbczewski«”. Nerwowa rozmowa kończyła się ofertą: „Przyjąć wszystkie moje warunki i oddać się do dyspozycji służby, którą reprezentuję”. Profesor odmówił. Paszport został unieważniony²¹.

²⁰ IPN 0204/1390, t. 2, k. 90–93.

²¹ IPN 0204/1390, t. 2, k. 95–97, Raport złożony gen. A. Krzysztoporskiemu 18 września 1976 r.

W tym czasie trwały intensywne narady między zwolennikami utworzenia komitetu patronującego pomocy dla robotników. Wątpliwości prawników przełamywał zwłaszcza Jacek Kuroń, zwolniony 13 września z przymusowych ćwiczeń wojskowych. Duże znaczenie miała determinacja w tej sprawie Macierewicza, wspartego przez Lipińskiego. Ostateczne decyzje podjęto wieczorem 22 września w mieszkaniu Steinsbergowej. Zdecydowano o utworzeniu komitetu i podpisano „Apel do społeczeństwa i władz PRL” sygnowany przez Komitet Obrony Robotników – ofiar represji w związku z wydarzeniami 25 czerwca 1976 roku (w dalszych oświadczeniach to rozwinięcie już pomijano). List przewodni napisał Jerzy Andrzejewski, a około północy Marta Miklaszewska wysłała z urzędu pocztowego tekst apelu z podpisami do marszałka Sejmu.

Członkami-założycielami Komitetu Obrony Robotników byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński. Jeszcze we wrześniu dołączyła Halina Mikołajska, w październiku Mirosław Chojecki, Emil Morgiewicz, Wacław Zawadzki, w listopadzie Bogdan Borusewicz.

Wszyscy pozostali uczestnicy akcji pomocy i rodzących się w związku z tym inicjatyw byli określani jako „współpracownicy KOR”. Komitet nie miał przewodniczącego ani sekretarza, statutu ani programu innego niż określone w apelu cele – pomoc uwięzionym i pobawionym podstaw egzystencji w związku z usunięciem z pracy. Prawnicy zadbali, by KOR nie mógł być uznany za stowarzyszenie, a zatem podlegać formalnej legalizacji. Był jednak pierwszą od dziesięcioleci formą trwałego działania z określonymi celami, wymierzonego w bezprawne praktyki władzy.

Władze PRL były zaskoczone, choć dzięki podsłuchom SB w kilku mieszkaniach założycieli KOR wiedziały o przygotowaniach do powołania komitetu. List do marszałka Sejmu został zwrócony jako „nienadający się do rozpatrywania”, a 23 września w MSW zarejestrowano sprawę operacyjnego rozpracowania pod kryptonimem „Gracze”. Około 8 października w KC PZPR odbyła się narada z kierownictwem MSW, a 14 października u wiceministra spraw

wewnętrznych Stachury – spotkanie z prokuratorem generalnym, dyrektorem departamentu III i Departamentu Śledczego. Zdecydowano o podjęciu czynności procesowych w celu sparaliżowania KOR, w tym postawieniu zarzutów karnych. „Zdecydowano – pisał dyrektor Biura Śledczego MSW płk. Tadeusz Kwiatkowski – że prof. J. Kielanowskiemu zostanie przedstawiony zarzut w związku ze znalezieniem u niego podczas kontroli celnej paszkwilu dot. ekscesów z dnia 25.06.1976 r. (art. 273 par. 2 w zw. z art. 271 par. 2 kk)”²². Wspomniany „paszkwil” to opracowanie organizatorów akcji pomocy pt. „Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków)”²³.

Stosowną informację na temat przygotowywanych działań MSW przesłało członkom Biura Politycznego KC PZPR 19 października. Operację miała nadzorować prokuratura wojewódzka w Warszawie. Zarzut obejmował „wejście w porozumienie z osobami z wrogich organizacji na Zachodzie w celu działania na szkodę interesów politycznych PRL oraz przekazywania tym osobom fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom naszego kraju”. W piśmie do prokuratora wojewódzkiego z 21 października gen. Krzysztoporski wnioskował o aresztowanie Lipskiego na podstawie tych samych artykułów Kodeksu karnego, które wymienił dyrektor biura śledczego, a także na podstawie art. 132. Ponadto miały być przeprowadzone rewizje w mieszkaniach Lipskiego oraz 13 innych osób uznanych za animatorów działalności KOR. Byli wśród nich członkowie komitetu – Macierewicz, Barańczak, Kuroń oraz bliscy współpracownicy, m.in. Seweryn Blumsztajn, Jan Lityński, Teresa Bogucka, Barbara Toruńczyk. Zaplanowana na 22 października akcja SB została zatrzymana decyzją władz politycznych 21 października²⁴.

²² *Rozmowy na Zawracie. Taktyka walki z opozycją demokratyczną październik 1976 – grudzień 1979*, oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2008, s. 48.

²³ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 102, Pismo dyrektora Urzędu Celnego Port Lotniczy do Biura Śledczego MSW z 14 października 1976 r.

²⁴ *Rozmowy...*, op.cit., s. 51–53, Pismo dyrektora Departamentu III MSW gen Krzysztoporskiego do prokuratora wojewódzkiego z 21 października 1976 r.

Sprawę dyskutowano 22 października na naradzie u sekretarza KC Stanisława Kani. Przyjętego planu uderzenia bronili Stachura i Krzysztoporski, przy czym ten drugi zauważył: „Sprawa J. Kielanowskiego ma tylko znaczenie pomocnicze (że nie ma ludzi nietykalnych)”²⁵. W odpowiedzi Kania wyłożył potrzebę zwalczania KOR różnymi metodami, ale bez takich działań, które przysporzą mu popularności na uczelniach, wśród literatów i za granicą. Wyłączał więc na razie perspektywę procesu, przeciwstawiał jej działania operacyjne, w tym nękanie, utrudnianie życia²⁶.

Nazwisko Kielanowskiego w dokumentach założycielskich ani w pierwszych komunikatach KOR nie padło. Zapewne nie wiedział, że groziło mu aresztowanie i proces. W MSW oficer Dybich opracował plan nękania profesora i „zdeprecjonowania [jego] pozycji” przez rozmowy operacyjne z jego współpracownikami z Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN, ujawnienie im próby wywiezienia z Polski opracowania o „wrogiej treści”. Celem miało być „przysporzenie J. Kielanowskiemu kłopotów ze strony osób, które dotychczas onieśmielone jego pozycją godziły się na jego hegemonię w instytucji”. Zamierzano także podjąć próbę wzbudzenia wśród studentów zaangażowanych w sprawę Smykały i Krużyńskiego nieufności wobec Kielanowskiego przez ujawnienie, iż po zatrzymaniu na Okęciu powiedział, że wywożony tekst otrzymał od studentów. Celem była „kompromitacja figuranta w oczach studentów, że wysługuje się władzom i ujawnił ich nazwiska, zamierzenie i dążenie”. (Jak wskazuje szczegółowa notatka SB z 18 października Kielanowski żadnych nazwisk nie wymienił, ogólnie tylko powiedział, że materiał mógł uzyskać od studentów. Było to więc posługiwanie się kłamstwem przez SB, a nazwiska studentów, z którymi Kielanowski rozmawiał, SB znała z podsłuchów u prof. Lipińskiego)²⁷. Nic nie wiadomo o tym, by próby kompromitowania Kielanowskiego dały efekty w środowisku.

²⁵ Ibidem, s. 56.

²⁶ Ibidem, s. 54–59.

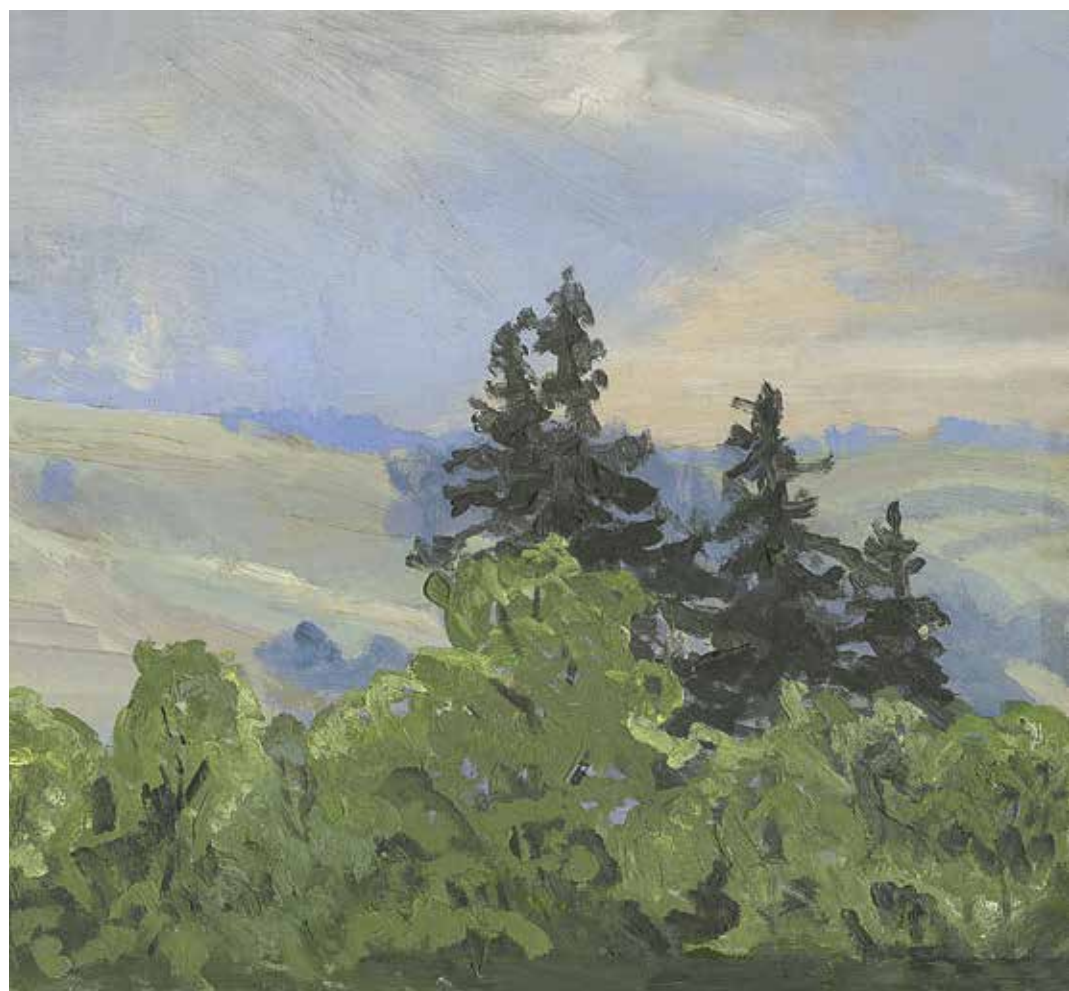
²⁷ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 26–29, Plan zamierzanych czynności operacyjnych w stosunku do figuranta sprawy rozpracowania operacyjnego kryptonim „Amici” z 1976 r. (brak daty dziennej i miesiąca).

Profesor Kielanowski należał do współpracowników KOR, w grudniu 1976 roku był jednym z inicjatorów listu profesorów do Sejmu PRL w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania represji zastosowanych po 25 czerwca 1976 roku. Latem 1977 roku został członkiem Komitetu Obrony Robotników i następnie jego kontynuacji – Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. W 1978 roku należał do założycieli Towarzystwa Kursów Naukowych i przez dłuższy czas stał na czele jego Komisji Programowej.



Powyższy tekst jest opisem ważnego wątku w biografii prof. Kielanowskiego – jego akcesu do tworzącej się opozycji demokratycznej, a zarazem próby realizowania praw obywatelskich w systemie autorytarnej dyktatury. Ta historia pokazuje, jakiej odwagi i determinacji, a zarazem ostrożności właściwej konspiratorom (nawet jeśli działali jawnie) taka aktywność wymagała. Przypomina o łamaniu prawa przez władze monopartii i jej narzędzie – Służbę Bezpieczeństwa – zarówno wobec studentów, robotników, jak i naukowców o najwyższej pozycji w hierarchii społecznej, pokazuje, z jakim ryzykiem osobistym wiązała się próba realizowania praw obywatelskich i deklarowania demokratycznych wartości. Krąg, w którym funkcjonował Kielanowski, kładł nacisk na te właśnie cechy, te idee, wokół nich gromadzili się ludzie przełamujący obawy przed wejściem w konflikt z monopolistyczną władzą i jej systemem prawa, a w istocie bezprawia. Prawo w państwie bowiem miało służyć wymuszaniu na obywatelach podległości, bierności, milczenia wobec zła, krzywdy, fałszowania historii, akceptacji kłamstwa, cenzury. Zakwestionowanie tego systemu pętającego jednostkę skutkowało kłopotami i represjami o różnej skali. Na szczęście minęły już czasy, gdy próbujących korzystać ze swoich suwerennych praw zamykano w więzieniach, choć wahania w aparacie władzy trwały, o czym świadczą zarówno sprawa Smykała i Kruszyńskiego, jak i bezprawie poczerwcowe wobec robotników, a także próba represji wobec organizatorów KOR w październiku 1976 roku. Na szczęście dla dalszego procesu społecznej samoorganizacji, budzenia demokratycznych dążeń

i tworzenia drogi do wolności kraju, jesienią 1976 roku władze uznały represje za zbyt kosztowne wobec narastającego kryzysu ekonomicznego, postępującej zależności PRL od zachodnich kredytów oraz obawy przed niepokojami społecznymi, co skłaniało je do szukania płaszczyzn porozumienia z przywódcami Kościoła, ci zaś przestrzegali przed wchodzeniem na drogę represji i procesów politycznych. Powstawała wąska ścieżka, na której ludzie odważni i rozważni mogli tworzyć załączki samoorganizacji, wolnej kultury i demokratycznego myślenia o przyszłej wolnej Polsce.



Andrzej FRISZKE, Adam MICHNIK

Kolorowy ptak

Profesor Jan Kielanowski był postacią wyjątkową – członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, który w latach 70. dołączył do opozycji demokratycznej. Redaktor **Adam Michnik** i **prof. Andrzej Friszke** w rozmowie z **prof. Romualdem Zabielskim** przypominają o jego odwadze, bezpośredniości i niebanalnej biografii. Katolik i mason, naukowiec i dysydent, patriota wierzący w wolną, demokratyczną Polskę.

ROMUALD ZABIELSKI: Kiedy spotkał pan po raz pierwszy prof. Jana Kielanowskiego?

ADAM MICHNIK: Pierwszy raz zetknąłem się z nim chyba po tym, jak podpisał List 59, czyli to był 1975 rok. A potem były dalsze kontakty – w 1976 roku powstał KOR, potem były Uniwersytet Latający i TKN. Kiedy członek rzeczywisty PAN wstąpił do KOR, to było zupełnie niezwykle.

R.Z.: W KOR był też prof. Edward Lipiński, również członek rzeczywisty PAN.

A.M.: Tak, prof. Lipiński, legenda opozycji, przedwojenny socjalista. Wstąpił jeszcze w 1976 roku i był emblematyczny. Jeśli chodzi o Kielanowskiego, to wcześniej w ogóle nie był mi znany. Poznałem go dopiero przy okazji opozycyjnych

działań. I muszę powiedzieć, że od zawsze mi imponował, zdumiewał mnie i strasznie go lubiłem. Był to – jak to się mówi – dobry przedwojenny ucziwy, odważny, inteligent i patriota.

R.Z.: Pochodził ze wspaniałej rodziny lwowskiej... A skąd się znali z prof. Lipińskim?

A.M.: Chyba z PAN. I wyglądało, że długo się znali, byli z sobą po imieniu.

R.Z.: W tamtych czasach nie tak szybko się przechodziło na „ty”.

A.M.: Nie tak szybko, a w dodatku to przecież byli seniorzy, profesorowie Polskiej Akademii Nauk.

R.Z.: Jak ich nazywaliście?

A.M.: Wszystkich razem – „starsi państwo”.

R.Z.: A profesorów Kielanowskiego i Lipińskiego?

A.M.: Do prof. Lipińskiego mówiłem „wuju”, a prof. Kielanowskiego nazywałem „Jankiem”, ale jego znajomi często zwracali się do niego „Jankiel”. Ja tak o nim nie mówiłem. Profesor Kielanowski bardzo skracał dystans, był bardzo bezpośredni w stosunku do nas. Jak się z nim rozmawiało, to w ogóle nie miało się wrażenia, że rozmawia się z kimś z zupełnie innego szczebla hierarchii społecznej. On w naszym środowisku „gówniarzy”, dysydentów, awanturników, rewolucjonistów i nie wiadomo kogo jeszcze, był jak w rosyjskim środowisku rewolucyjnym kimś takim jak Pawłow¹. W KOR łamał dystans, relacje z nim były bardzo serdeczne i – powiedziałbym – bardzo koleżeńskie, chociaż trudno powiedzieć, żeśmy byli kolegami, bo on był ze szczytu hierarchii.

¹ Iwan Pietrowicz Pawłow (1849–1936), jeden z najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiej szkoły fizjologii eksperymentalnej, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny z 1904 roku za odkrycie nerwowej regulacji funkcji trawiennych. Po rewolucji październikowej był ulubieńcem władz bolszewickiej Rosji.



Adam Michnik w 1980 roku

FOT. A. FRISZKE

R.Z.: Takich informacji o relacjach prof. Kielanowskiego z pracownikami nie udało mi się uzyskać od nikogo w instytucie.

A.M.: Wydaje mi się, że on był takim „kolorowym ptakiem” i zachowywał się kompletnie inaczej niż większość ludzi, którzy go tam otaczali. Może dlatego nie chciano o nim mówić, bo był w jakimś sensie chodzącym wyrzutem sumienia – był dowodem na to, że można w inny sposób żyć, inaczej funkcjonować, można się nie ograniczać tylko do swojej naukowej bańki. Nam się wydawało, że był zachwycony tym, że może być dysydem, i że marzył o tym przez całe życie. Miał przedwojenne patriotyczne korzenie, ale nie endeckie, jednocześnie był katolikiem i masonem. To wszystko razem było takie... niebanalne. Jednocześnie był w KOR, a więc jego biografia była bardzo bogata. Kielanowski był bardzo odważnym człowiekiem, był nawet taki moment, kiedy władze PRL szykowały mu proces. Był absolutnie patriotą niepodległej Polski, przebijała przez niego „dawnych Polaków duma i szlachetność”². I był przekonany demokratą. Dobrze poznałem Kielanowskiego, oczywiście była między nami różnica wieku i zasobu kulturalnego, którego on był nosicielem, a także wzajemne poważanie. Nie była to kumpłowska relacja jak z Jackiem Kuroniem, ale była między nami wielka sympatia i otwartość na drugiego człowieka. On zawsze akcentował, że jest człowiekiem wierzącym, ale był otwartym katolikiem i pojmował Kościół jako sojusznika przeciwko dyktaturze.

R.Z.: A o czym panowie rozmawialiście najczęściej? Tylko i wyłącznie o działaniach opozycyjnych czy też o bieżących cenach, o tym, że autobusy się spóźniają, o życiu w Warszawie?

A.M.: O cenach nie, to całkiem nieciekawy temat, trochę o ideach, II RP, o tym, jak różne drogi nas doprowadziły do naszego spotkania. Jacek Kuroń był w młodości zdeklarowanym komunistą, a potem został przekonany

² „Dawnych Polaków duma i szlachetność” – fragment wiersza Adama Mickiewicza *Do matki Polki*, który wyraża tęsknotę za dawnym duchem patriotyzmu pielęgnującego wiedzę o historii i wartościach przodków, różnym od patriotyzmu pokolenia współczesnego Mickiewiczowi.

dysydentem antykomunistycznym. Jednocześnie Kielanowski – jak pamiętam – mówił lepiej o II RP niż Jacek. Nie idealizował, ale nie był tak krytyczny. On był takim patriotą jak legionści i ludzie z Armii Krajowej. To był jego kraj, ale jednocześnie w obrębie tego świata bliżej mu było do tych, którzy nie lubili procesu brzeskiego, nie znosili getta ławkowego i antysemityzmu. Lwów przed wojną był wielonarodowy, miał klimat kosmopolityczny i to było widoczne również w postawie Kielanowskiego. Tak ja go zapamiętałem. Pamiętam, kiedy byłem w jego domu, było w nim więcej z ducha Żeromskiego niż z Sienkiewicza. Profesor lubił lubić ludzi i był im życzliwy.

R.Z.: Czy ludzie to wykorzystywali?

A.M.: W naszym świecie, w tym, w którym ja byłem – nie, tu wszyscy byli ochotnikami i wolontariuszami. Tutaj można było prędzej w dupę dostać, niż karierę zrobić. Oczywiście jak trzeba było w jakiejś sprawie np. iść do prymasa, to on szedł, bo miał najlepsze referencje. Prymas inaczej z nim rozmawiał niż z kimkolwiek z nas. Jak trzeba było spotkać się z Henrykiem Jabłońskim, to też chodził. Podobnie do prof. Lipińskiego był inny stosunek niż do nas, studentów. To oczywiście i dzięki tym postaciom, z taką pozycją społeczną, KOR przetrwał.

R.Z.: A o przyszłości rozmawialiście? Czy prof. Kielanowski np. wierzył w to, że sytuacja społeczno-polityczna lat 70. utrwali się na zawsze i nie da się jej skruszyć?

A.M.: Skruszyć może nie, ale nadwyrężyć. Już samo to, że myśmy istnieli, było najlepszym na to dowodem. My postawiliśmy władzę w niewygodnej sytuacji – były KOR, TKN, inne działania opozycyjne i one pokazały, że ten system ma obszary, w których jest plastyczny i na które można naciskać. Niemniej jednak nawet nie myśleliśmy, że to wszystko się rozpadnie – komunizm i ZSRR, że wyjdą wojska radzieckie, a komuniści oddadzą władzę bez jednego zbitcia szyby. To było poza horyzontem naszej wyobraźni. Przekonanie Kielanowskiego ująłbym słowami księcia Adama Czartoryskiego: „Róbmy, co trzeba, będzie, co może”. To mój subiektywny punkt widzenia, nie umiem powiedzieć uczciwie, czy rzeczywiście

Kielanowski tak myślał, ale z tych wszystkich rozmów odniosłem wrażenie, że dla niego jest oczywiste, że Polska będzie demokratyczna. Taka Polska naszych marzeń, demokratyczna, tolerancyjna, niepodległa, wolna od nacjonalizmu. W tej sprawie nie było też żadnych różnic między nami, Kuroniem, Andrzejem Celińskim, Henrykiem Wujcem, Zbigniewem Romaszewskim, a także Antonim Macierewiczem i Piotrem Naimskim. Spory były o inne rzeczy, ale nie o takie.

R.Z.: Czy pan pamięta, kiedy widzieliście się ostatni raz z prof. Kielanowskim? Profesor w latach 80. podupadł na zdrowiu.

A.M.: Na pewno się z nim wtedy widywałem. Pamiętam spotkanie u niego w domu, odwiedziłem go w grudniu 1980 roku, potem jeszcze po wyjściu z więzienia, w 1984 i 1986 roku. On był fighterem, nie dawał po sobie znać, że jest chory.

R.Z.: Profesor tej wolnej Polski się nie doczekał.

A.M.: Byłem w Warszawie na jego pogrzebie.

R.Z.: W Warszawie było nabożeństwo, a dzień później pogrzeb w Witowie, w górach. Zachowanie Akademii wtedy było powściągliwe.

A.M.: To właśnie pokazało, jak bardzo był osamotniony w środowisku naukowym. Dla tych ludzi Profesor był permanentnym wyrzutem sumienia.

R.Z.: A dużo było takich wyrzutów sumienia w Akademii?

ANDRZEJ FRISZKE: Nie było dużo. Oni byli tylko we dwóch – Lipiński i Kielanowski, chociaż w głosowaniach jeszcze parę osób się wstrzymywało.

A.M.: W Rosji podobny był status Sacharowa³. Nic nie pomogło, że to wielki fizyk. Dla nas to było niesłychane zupełnie, że członek rzeczywisty PAN przystępuje

³ Status Andrieja Sacharowa w ZSRR ewoluował od statusu cenionego radzieckiego fizyka i konstruktora radzieckiej bomby wodorowej do pozycji dysydenta i obrońcy praw człowieka, co ostatecznie doprowadziło do jego zesłania w 1980 roku. Sacharow po wycofaniu się z udziału w projekcie nuklearnym stał się jednym z czołowych krytyków systemu radzieckiego, co skutkowało represjami i utratą przywilejów.

Prof.dr J.Kielanowski zorganizował i w okresie od roku 1955 do 1974 kierował Instytutem Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN. Był promotorem 5 prac doktorskich oraz pod jego opieką habilitowało się 4 jego współpracowników. Od 1958 r. do 1962 roku był przewodniczącym Komitetu Nauk Zootechnicznych PAN, a w latach 1963-1964 był prezesem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Jest członkiem Komisji Ekspertów Żywienia Zwierząt PAO. Prof.dr J. Kielanowski jest członkiem korespondentem Niemieckiej Akademii Nauk Rolniczych, doktorem honoris causa Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, członkiem Europejskiej Federacji Zootechnicznej oraz członkiem korespondentem Societa Italiana per il Progresso della Zootechnica, Milano.

Profesor Kielanowski znany jest także z tego, iż poza pracami związanymi z jego specjalizacją uprawia filozofią, zajmuje się historią sztuki oraz malarstwem /sam maluje/. Żona Zofia z d. Chomicz jest wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Z trojga dzieci- córka Joanna Krupowicz jest lekarzem, Maria Miszyńska nie pracuje, a syn Piotr jest asystentem w Wydziale Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Nikt z najbliższej rodziny profesora nie jest w organizacjach politycznych. Sam prof.Kielanowski występuje politycznie w okresach szczególnych rozwiązań czy napięć społecznych. Wystąpienia te mają charakter opozycji liberalnej. Jego nazwisko widnieje pod zbiorowymi listami "naprawiaczy" porządku społecznego w naszym kraju.

Fragment opinii o prof. Janie Kielanowskim (autor nieznan) z teczki osobowej członka PAN

ŹRÓDŁO: ARCHIWUM ZAKŁADOWE PAN

do grupy kilkudziesięciu osób, które tłuką na wykładach, na które wylewają kupy gówna. Podziwiałem go nawet bardziej niż Lipińskiego, bo Lipiński był już niedotykalny. Przeczytałem, że jeszcze w 1976 roku szykowali Kielanowskiemu proces.

A.F.: Tak, zachowały się protokoły z narady, na której gen. MSW Adam Krzysztoporski powiedział, że pomysł aresztowania Kielanowskiego jest po to, by pokazać, że nie ma świętych krów.

A.M.: Kielanowski trafił do KOR przez Jana Józefa Lipskiego i Edwarda Lipińskiego. Lipiński to był symbol, pomnik, ale on nie był tak zaangażowany organizacyjnie, a Janek był.

R.Z.: Zdumiewające jest, jak potrafił łączyć intensywną aktywność naukową z pracą organizacyjną.

A.F.: Profesor Kielanowski ma swoją teczkę w IPN. Jest tego sporo, ponad 700 stron dokumentów. Z lat 80. są dokumenty, zwłaszcza po 13 grudnia, kiedy prowadzono akcję dyskredytowania go w instytucie, w środowisku.

A.M.: Rzeczywiście. Nie ma jednak co tych ludzi w jakikolwiek sposób deprecjonować, bo człowiek miał prawo się bać i nie być gotowym psychicznie na wyrzeczenia w tamtych czasach.

R.Z.: Tak jak pan znał Profesora – na ile podobałaby mu się sytuacja w Polsce po 1989 roku, kierunek zmian społecznych i politycznych, które wtedy zachodziły?

A.M.: To jest dobre pytanie, nie umiałbym na nie odpowiedzieć. Jaki miałby on stosunek do demokracji, to wiem, ale do planu Balcerowicza – nie wiem. Nie wykluczam, że mógłby należeć do rozczarowanych. Na pewno byłby obrońcą wartości demokratycznych, narzekałby, że tu źle, tam źle – w nauce, kulturze, służbie zdrowia, ale na pewno nie poparłby dzisiejszej prawicy.

A.F.: Kielanowski napisał artykuł zamieszczony w pierwszym numerze z 1975 roku paryskiej „Kultury” pod pseudonimem Teodor Dąbczewski. Właściwie to był

rodzaj deklaracji ideowej – pisał o niepodległości jako celu zasadniczym Polaków, demokracji, znaczeniu II Rzeczypospolitej w budowaniu pewnego wyobrażenia o naszej przyszłości i – co było jednak rzadkie w tamtym czasie w Polsce – podkreślał znaczenie Litwy, Ukrainy, Białorusi oraz potrzebę budowania mostów i zgody między tymi narodami. Odwoływał się także do demokratycznych Rosjan ponad radzieckim reżimem. On to na początku swojej drogi jako opozycjonisty tak mocno zaakcentował. W 1989 roku widziałby wagę wybijającej się na wolność Litwy i Ukrainy oraz polskich relacji z tymi krajami.

A.M.: A skąd służby wiedziały, że autorem tego artykułu jest Kielanowski?

A.F.: Szybciutko się dowiedziały – tekst się ukazał w numerze styczeniowo-lutowym, a już w lutym wiedziały, kto się krył pod tym pseudonimem. Założyli mu wtedy sprawę operacyjną, a chwilę potem odkryli, że jest członkiem loży masońskiej.

A.M.: Skoro napisał, to musieli albo sfotografować tekst po drodze, albo gdzieś mieli współpracowników. Chociaż oni nie mieli takiego dobrego rozeznania, jeśli chodzi o wszystkich, którzy pisali do „Kultury”, i nie dowiemy się już tego, bo akta rozpracowania paryskiego pisma są w całości zniszczone. O ile Lipiński to był już symbol, pomnik ruchów wolnościowych i było wiadomo, że mu nikt nic nie zrobi, to Kielanowski był cały czas ciągle „na rozbiegówce” – dlatego to był taki fenomen. Czynny akademik nagle wstępuje do organizacji gówniarzy, szczeniaków, którym milicja mogła dać w dupę na każdym rogu...

R.Z.: Może chciał wam stworzyć sobą parasol?

A.M.: To też pewnie, ale moim zdaniem on po prostu chciał być po tej stronie. Chciał być z tymi właśnie ludźmi i jemu odpowiadało to, że oni są zdecydowani działać. Na tym polega jego niezwykłość. Było wielu wspaniałych ludzi, ale taki jak Kielanowski był tylko jeden. Żadnego innego akademika nie było, który by na coś takiego się zdecydował. Stąd może była ta idea, żeby pokazać, że nie ma świętych krów, żeby on nie miał następców.

A.F.: No oczywiście, w takim duchu gen. Krzysztoporski mówił na tej naradzie.

A.M.: A kto optował za tym, żeby go zastopować?

A.F.: Zablokował to Stanisław Kania jako sekretarz KC odpowiedzialny za bezpieczeństwo. Uważam, że decyzja zapadła jeszcze wyżej, Kania podjął ją po rozmowie z Edwardem Gierkiem. Powstanie KOR było czymś po prostu absolutnie niebywałym. Czegoś takiego wcześniej nie było i to była sprawa, która musiała trafić do Gierka, by ten zdecydował, co dalej robić. Szefostwo MSW postulowało aresztowania i proces, bo to by się musiało tak skończyć.

A.M.: Mogli wydać wyrok w zawieszeniu, wystarczyłoby zabrać paszporty.

R.Z.: I jednocześnie poszłaby fama na całą Polskę, że nie ma świętych krów, a władza uzyskałaby silny efekt zastraszenia i zamrożenia.

A.F.: Kielanowski, jak to powiedział Krzysztoporski, to wątek dodatkowy właśnie, ale główne uderzenie było skierowane w Jana Józefa Lipskiego. On był ten pierwszy najgorszy, zamierzali mu zrobić rewizję nie tylko w mieszkaniu w Warszawie, lecz także w domku w Wyszkanie. Poza tym mieli zrobić rewizje domowe – o ile pamiętam – u 13 osób, m.in. u Seweryna Blumsztajna, Jana Lityńskiego, Teresy Boguckiej, Antoniego Macierewicza i Kazimierza Brandysa. Zrobili dosyć przemyślaną listę, by uderzyć w różne aktywne środowiska, zastraszyć wszystkich, którzy coś próbują robić w ramach inicjatyw tworzących się wokół KOR. Jan Józef miał trafić do więzienia, a Kielanowskiemu być wytoczony proces. Kania to jednak zatrzymał.

*Był absolutnie patriotą niepodległej
Polski, przebijała przez niego „dawnych
Polaków duma i szlachetność”. I był
przekonanym demokratą. Dobrze
poznałem Kielanowskiego, oczywiście
była między nami różnica wieku
i zasobu kulturalnego, którego on
był nosicielem, a także wzajemne
poważanie. Nie była to kumpłowska
relacja jak z Jackiem Kuroniem, ale
była między nami wielka sympatia
i otwartość na drugiego człowieka.*

Adam Michnik



Andrzej CELIŃSKI

Bardzo dobry człowiek w niezbyt dobrych czasach

Relacja **prof. Jana Kielanowskiego z Andrzejem Celińskim** to relacja dwóch światów – akademickiej elity i młodej opozycji. Wspólna praca w Towarzystwie Kursów Naukowych zbliżyła ich mimo różnic pokoleniowych i światopoglądowych. Łączyła ich nie tylko idea wolności, lecz także wzajemny szacunek i poczucie odpowiedzialności za standardy w nauce i życiu publicznym.

Professor Romuald Zabielski o tym niezwykłym czasie rozmawia z **Andrzejem Celińskim**.

Romuald Zabielski: Czy pamięta pan pierwsze spotkanie z prof. Janem Kielanowskim?

ANDRZEJ CELIŃSKI: Tak dokładnie to nie. Zdaje mi się, że było to późnym latem 1977 roku, kiedy organizowałem Uniwersytet Latający, tworzyłem Towarzystwo Kursów Naukowych (TKN). Profesor był wybitną postacią nauki. W moim domu, w domach przyjaciół moich rodziców znało się nazwiska wielkich uczonych, mówiło się o nich, wszyscy czytaliśmy dekadę wcześniej znakomity miesięcznik „Problemy”, popularyzujący osiągnięcia nauki. Nazwisko Kielanowski



Spotkanie członków Komitetu Obrony Robotników w Warszawie w 1978 roku.
Od lewej: prof. Jan Kielanowski, Andrzej Celiński, Jan Józef Lipski

FOT. MARCIN JABŁOŃSKI (ZE ZBIORÓW PROF. ANDRZEJA FRISZKE)

było znane. Może bardziej brata Profesora, Tadeusza Kielanowskiego. Był profesorem medycyny, mieszkał w Gdańsku, były tam jakieś konflikty z władzą.

Mieliśmy w domu co roku nowe, aktualizowane wydanie Rocznika Nauki Polskiej. Był to książkowy spis ludzi nauki: były tam imię, nazwisko, specjalność, telefon, adres służbowy i domowy. Nie było jeszcze RODO. Przeglądałem ten spis, wyszukiwałem znane mi z jakieś lektury, na ogół z prasy – z „Polityki”, z „Życia i Nowoczesności” Bratkowskich – a także z domowych rozmów osoby i dzwoniłem do nich. „Dzień dobry, mówi Andrzej Celiński. Moje nazwisko pani/panu z pewnością nic nie mówi, ale mam pewną sprawę do omówienia, tak na 15 minut, która, myślę, pana/panią zainteresuje. Czy da pan/pani mi szansę?” Chyba wszyscy godzili się mnie przyjąć, nie pamiętam odmowy, zresztą ja przecież wiedziałem, do kogo dzwonię. Uniwersytety, mówię ogólnie, prawdziwa nauka była dla licznych pewną enklawą wolności, oddechu, dawała możliwość wyjazdów, w każdym razie kontaktów z normalnym światem. Nie pamiętam, by ktoś odmówił spotkania. Trochę inaczej było w kolejnym etapie, gdy zapraszałem do uczestnictwa w TKN. Wtedy spotykałem się – czasami, lecz bardzo rzadko – z odmową. Nie jestem do końca pewny, czy Profesora „zwerbowałem” w ten sposób. Może nie. Może tak. Nie jestem pewny swojej pamięci. Profesor podpisywał listy konstytucyjne, List 59 (1975 rok). W naszym środowisku młodzieży opozycyjnej, pomarcowej, było to dobrze znane nazwisko. Z pewnością poznałem go w związku z Uniwersytetem Latającym. Był członkiem Komitetu Obrony Robotników, budził respekt nie tyle nawet pozycją uczonego, ile osobowością. Może Adam Michnik zapytał mnie, czy z nim rozmawiałem, czy chcę rozmawiać. Może powiedział, że powinienem. Uniwersytet Latający to był sukces trochę zaskakujący. Nie spodziewałem się, że to pójdzie „jak ogień po słomie”. Tworzyłem go właściwie z myślą o sobie, o Pawle Śpiewaku, Tadeuszu Szawielu, o młodych asystentach uniwersyteckich, którzy byli właśnie wyrzucani z pracy. Mieliśmy „swoich” studentów, pewien krąg młodych ludzi wokół siebie, którzy szukali jakiejś przestrzeni wolności, prawdy, poszukiwali kontaktów. Wydawało mi się, że my możemy już prowadzić wykłady po domach, ale szybko doszedłem do wniosku, że to bez sensu, żebyśmy tylko my prowadzili te wykłady, skoro

właściwie od razu znaleźli się pośród nas znakomici, prawdziwi profesorowie, wykładowcy, ludzie wybitni w środowisku nauki. W tamtym czasie ktoś, kto był członkiem Polskiej Akademii Nauk, miał nieprawdopodobny wręcz – dzisiaj nie do pojęcia – szacunek wśród ludzi. A jednocześnie władza miała miękkie kolana wobec wybitnych uczonych. Zupełnie to zatraciliśmy z biegiem lat, zmianą ustroju, innymi zmianami kulturowymi, kultem konsumpcji materialnej. Akademicy byli elitą PRL, wielu wyrobiło sobie taką pozycję, że władza jakoś tolerowała ich niepokorność. Te środowiska miały pewną autonomię. Pilnowały jej. Znamienny był pewien incydent, który ukazywał pewną niezależność środowiska naukowego. Było dwóch prawników, profesorów, jeden uniwersytecki, drugi PAN-owski. To byli wybitni prawnicy, zwłaszcza ten drugi. Ten pierwszy zaś miał bardzo ciekawą biografię, swoją i rodzinną, okupacyjną. Obaj byli absolutnie stopieni z władzą. Jeden, ten z uniwersytetu, był uważany przez naprawdę wiarogodnych uczonych, ludzi kultury – w Warszawie przynajmniej – za nawet jak na standardy PRL wyjątkowego łajdaka. I obaj bodajże w 1978 roku, przystąpili do wyborów na członków Polskiej Akademii Nauk. Znaleźli trzech członków korporacji, którzy rekomendowali ich kandydatury, pozytywnie potem przeszli głosowania wydziałowe, ale na Zgromadzeniu Ogólnym PAN, kiedy głosowanie było tajne, pierwszy dostał tylko jeden głos, drugi – dwa głosy, czyli nawet nie uzyskali pełnego poparcia od tych trzech osób, które ich rekomendowały. To środowisko dbało jakoś o standardy. Nie tylko naukowe, to oczywiste, lecz także etyczne.

Uniwersytet Latający, bardziej spersonalizowane Towarzystwo Kursów Naukowych, miało w swoim gronie wybitnych uczonych, bardzo silne osobistości ze świata nauki. Byli prof. Waław Gajewski, właśnie prof. Jan Kielanowski, prof. Edward Lipiński, prof. Władysław Kunicki-Goldfinger, prof. Aleksander Jabłoński. Wszyscy oni byli członkami PAN. Otoczeni wybitnymi twórcami kultury. Anegdoticznie może zabrzmieć, że kiedy otrzymałem wiadomość, że w Krakowie listę TKN podpisali m.in. Kornel Filipowicz i Wisława Szymborska, ucieszyłem się przede wszystkim z akcesu pana Filipowicza. Jakoś bardziej przemawiała do mnie proza niż poezja. To żart oczywiście. Myślę, że jakość ludzi,

ich autentycznie wyjątkowa pozycja w nauce, w kulturze była jedną z przyczyn, dla których władza nie uderzyła w TKN od razu, niejako z marszu, zawahała się i dało to nam czas na pewne ustabilizowanie się, uzyskanie legitymizacji dla naszej pracy w środowiskach nauki. Ten moment zawahania władzy był dla nas mega istotny. Powstał instytucjonalny niejako zbiorowy autorytet całkowicie niezależny od władzy. Jana Kielanowskiego należy uznawać za jednego z najistotniejszych fundatorów tego zbiorowego autorytetu. To był wyjątkowy człowiek.

R.Z.: Czyli był pewien szacunek, autorytet?

A.C.: Sam fakt bycia członkiem PAN dawał szacunek. Przed autorytetem uczonych zgromadzonych w Polskiej Akademii Nauk władza jakoś miękła. Dla niej było wyzwaniem, że ktoś taki podejmuje się otwarcie sprzeciwić. Władza przeskadzała, robiła rozmaite świństwa, jednak to był autorytet nie tylko w odbiorze społecznym, ale też władzy. Jan Kielanowski od samego początku był aktywnym uczestnikiem Rady Programowej TKN, która ustalała tematy wykładów i poddawała ocenie przedstawiane jej konspekty. Oczywiście chodzi o ocenę merytoryczną tylko i wyłącznie. Wiedzieliśmy, że poziom wykładów będzie podlegał niezwykle wnikliwej obserwacji nie tylko ze strony władzy szukającej pretekstów do uderzenia w UL, lecz także bardzo szeroko po Polsce rozlanych środowisk uniwersyteckich. Kiedy zorientowałem się, jak fantastyczni ludzie pojawili się w kręgu Uniwersytetu Łatającego, chciałem jak najszybciej – póki było jakieś okienko wolności, pewne zawahanie władzy – zinstytucjonalizować TKN. Ludzie tacy, jak Jan Kielanowski, Konrad Górski, Henryk Wereszycki, Stanisław Hartman, Bolesław Gleichgewicht, świadczyli swoimi nazwiskami, osiągnięciami, pozycją, własnym nieudawanym autorytetem w swoich środowiskach, że to jest coś autentycznie wartościowego. Byli jakby tarczą obronną przed rządową propagandą. Uderzyć w nich argumentem niekompetencji, uzurpacji, nadużycia, szaleństwa, braku odpowiedzialności – to byłaby autokompromitacja. Ja zaś uważałem, że jesteśmy słabi, że władze otrząsną się z pierwotnego zaskoczenia i uderzą, więc natychmiastowa – jak to możliwe – instytucjonalizacja nas wzmocni. Także przez łatwiejsze odwołanie się do standardów Europy Zachodniej. Nie było mowy

o legalnej rejestracji. Profesor Kielanowski w TKN był od samego początku. I od samego początku swoją postawą narzucał pewien styl. Nie puszył się, był wręcz bardzo skromnym człowiekiem. Jego pewność słuszności naszych działań, jego postawa człowieka wolnego i w pełni swoich przyrodzonych, a nie nadanych przez kogokolwiek praw – w tamtym klimacie, powiedzmy, dość rewolucyjna, nie dla wszystkich na początku oczywista – narzucały szacunek wobec niego i wobec racji, które przedstawiał. On nie stwarzał jakiegoś dystansu, lecz chyba wszyscy, którzy pozostawali jakoś w jego kręgu, uznawali jego wyjątkowość. Może wydać się to dzisiaj zabawne, ale wtedy było dość znamienne – nie ubierał się jakoś za bardzo elegancko. No, trochę złośliwie powiem – poszetki by nie wetknął sobie w górną kieszonkę marynarki. Ubierał się „z angielska”. Na ogół nosił krawat, ale do flanelowej koszuli i do tweedowej marynarki. Miał w sobie elegancję nie nabytą, tylko taką z urodzenia, z genów, z lwowskiej lekarskiej rodziny. W domu siedział za biedermeierowskim biurkiem pod kolekcją obrazków malowanych na drewnie przez Witkiewicza, który przyjaźnił się z jego ojcem i zaprojektował Kielanowski dom na grapie w Witowie.

R.Z.: Jak kształtowały się wasze relacje?

A.C.: Profesor był człowiekiem absolutnie otwartym na rozmowę. Utrzymywał jednak pewien dystans fizyczny. Powiedziałbym – przyjazny dystans. Na przykład nigdy nie podawał ręki. Nie zdarzyło mi się chyba uścisnąć mu dłoń. Ale nie tylko takiemu młodzikowi jak ja. Także swoim rówieśnikom. On podchodził i witał się, podnosząc rękę zgiętą w łokciu. To był bardzo charakterystyczny gest. Jakim był dla mnie autorytetem, ilustruje to, że czasami sam tak się witam z niektórymi znajomymi. Łapię się na tym i trochę mi wstyd, bo takie naśladownictwo, chyba nie za bardzo intencjonalne, raczej odruch, zapatrzenie, odbiera troszeczkę podmiotowości człowiekowi.

Profesor miał nieprawdopodobny szacunek u ludzi i to wychodziło zupełnie naturalnie. Miał jednocześnie bardzo zdecydowane poglądy. Był integralnym katolikiem, co w tym środowisku nie było za częste. Andrzej Kijowski, Bohdan Cywiński i jeszcze Tadeusz Mazowiecki. No pewnie jeszcze ojciec

Aleksander Hauke-Ligowski, profesorowie Jerzy Kłoczowski i Czesław Zgorzelski. To była jednak raczej postawa niszowa. Na pewno nie dominująca. Nie wyczuwało się jednak żadnego wykluczenia, żadnej wyższości, pouczenia czy śladu postawy misyjnej. No, nic takiego, co by stworzyło komukolwiek jakiś dyskomfort.

W Radzie Programowej TKN prof. Kielanowski był chyba największym „jastrzębiem”. Większym ode mnie z pewnością. Biologicznie niejako nie znosił tego ustroju i czuł jego absolutną obcość. Kulturową, moralną, polityczną. Ale tu pracował. Mógł wyemigrować, ale wydaje mi się, że kiedy rozmawialiśmy o emigracji – jego emigracji – było to dla niego wykluczone. Prezydent Raczyński proponował mu w 1979 roku następstwo. Odrzucił. Miał brata w Londynie, Leopolda, który pracował dla Radia Wolna Europa. Tam siebie nie widział. Wybrał Jabłonną, swój instytut, swoje świny i owce, Polskę wybrał. Sam o sobie mówił filuternie: „Jestem świniarz”. Taki był Jan Kielanowski. Nie wyobrażał sobie życia poza Polską.

R.Z.: A czy Profesor miał jakieś przyjaźnie?

A.C.: Najbliższą przyjaźnią prof. Kielanowskiego był, zdaje mi się, prof. Lipiński. Socjalista. Mieszkali tuż obok siebie, bo Lipiński mieszkał w kampusie SGPiS, czyli wystarczyło po przekątnej przejść skrzyżowanie Alei Niepodległości z Rakowiecką. Bywali u siebie często, także na obiadach. Lipiński przychodził do nich, do pani Zofii i Jana Kielanowskich. Kielanowski chodził do niego, Lipiński mieszkał samotnie. I to była prawdziwa przyjaźń, zabawna dlatego, że ewidentnego socjalisty z ewidentnym, takim absolutnie odpornym na lewicowość konserwatystą. To też charakterystyczne. Jan Kielanowski był człowiekiem twardym. Taką postawę prezentował w TKN, i to już od samego początku. Trzeba zaznaczyć, że w TKN przez cały czas jego trwania ciągnął się spór o to, jak działać, jaką taktykę obrać, słowem: mocniej czy roztropniej. To tworzyło pewnego rodzaju przestrzeń dla konfliktu z KOR. Bez KOR nie byłoby TKN, ale TKN bardzo dbał o to, żeby zachować niezależność od KOR. Ja bardzo tego pilnowałem. Wiedziałem, że jeżeli wybierzemy w TKN opcję ostrego konfliktu

z władzą, to znaczy, że w każdej sprawie, która nas konfliktuje, będziemy moralnie – że tak powiem – niezłomni, to TKN się rozleci. Dla Kielanowskiego zaś imperatyw moralny był silniejszy od kalkulacji politycznej. Był „jastrzębiem” jak na tamte relacje. Ale jednocześnie był wybitnym intelektualistą. On potrafił to godzić. Z jakąś przyjaźnią wobec osób pozostających z nim w sporze. Cudowna umiejętność.

Sam o sobie mówił, że jest świniarzem. Tak mówił w tym świeckim, intelektualnym, uniwersyteckim, warszawskim środowisku. Zajmował się genetyką i żywieniem zwierząt, ale to był jego fach, z tego się utrzymywał. Był przy tym człowiekiem o wysokiej klasie intelektualnej. Znał i pamiętał Witkacego przez swojego ojca. Witkacy był przyjacielem jego ojca, zamożnego lekarza lwowskiego, któremu przed wojną zaprojektował dom w Witowie. Żona profesora była muzykologiem, profesorem w Akademii Muzycznej na Okólniku. W domu stał fortepian. Obiło mi się o uszy, może niesłusznie, że w instytucie w Jabłonie nie wszyscy byli zachwyceni zaangażowaniem Kielanowskiego w opozycję. Wybitny w swojej dziedzinie, na dodatek intelektualista z imponującą biografią rodzinną i tak dalej, a do tego jest najbardziej opozycyjnym pracownikiem instytutu. W jakiś sposób mogło to szkodzić pracownikom placówki. Mogliby pewnie mieć więcej, gdyby nie taki dyrektor, gdyby nie taka postać.

R.Z.: A skąd „Jankiel”?

A.C.: Ja jego tak nie nazywałem, nawet zaocznie. Przez szacunek. Mimo że się z nim często spotykałem. Ja mówiłem o nim po prostu „Profesor”. I wiadomo było, że chodzi mi o Kielanowskiego, a nie o kogoś innego. Jankiel – tak mówił przede wszystkim Jan Józef, czyli mój wuj, Jan Józef Lipski, i Jacek Kuroń. Oni nazywali go Jankielem, ale z sympatią, najgłębszym uczuciem. Ja nigdy. Był ogólnie lubiany, poza władzą chyba mało kto go nie lubił.

R.Z.: Czyli był człowiekiem twardego charakteru?

A.C.: Pamiętam, kiedy raz poszedł do Akademii w sprawie TKN. Bo była taka próba „legalizacji nielegalizacji” TKN w PAN. Powiedzmy – notyfikacji istnienia.

Jakaś forma walki-koegzystencji. TKN miał charakter towarzystwa naukowego. Polska Akademia Nauk pełniła funkcję jakby czapy nad wszystkimi towarzystwami naukowymi w Polsce. Kielanowski poszedł właśnie w tej sprawie do Szczepana Pieniążka, do Kazimierza Kuratowskiego, którzy byli wiceprezesami PAN, i do Witolda Nowackiego, prezesa Akademii. Poszedł, żeby może nawet nie tyle notyfikować, ile stworzyć dokumenty dające oparcie dla TKN np. wobec jakiegoś politycznego procesu przeciw TKN. Przyszedł wzburzony. Chyba to było tak, że na początku nie powiedzieli ani tak, ani nie, zebrali tylko jego dokumenty. Na koniec prezes go wezwał i ponoć wyśmiał całą ideę TKN. Rozmawiałem z nim zaraz po tym negatywnym przyjęciu, to był jedyny przypadek, kiedy widziałem Kielanowskiego, jakby doznał może nie upokorzenia, lecz bardzo głębokiego rozczarowania. I uzewnętrznił to. Profesor Kielanowski był personalistą. Nie oceniał człowieka, tylko jego czyny. Nie mówił brzydko o człowieku, ale o tym, co brzydkiego zrobił. W każdym razie było widać, że był wstrząśnięty tą rozmową. Potem już z nimi nie próbował rozmawiać. Ale ze strony Akademii nie spotkały go za to jakieś szykany. Co mogli mu zrobić? Paszport odebrać? Otoczyć ostracyzmem? To on mógł go stosować. Ostracyzm wśród kolegów, członków Akademii? On był wybitny i nie był postacią byle jaką w życiu PAN. To po pierwsze. Poza tym jest coś w życiu społecznym takiego, że orły wyczuwają się nawzajem. Ludzie wiedzą, kto jest orłem, a kto sępem. I było może jeszcze coś... w tamtym czasie nadal znaczyło to, że ktoś był ze Lwowa. Ten fakt dawał „plusy dodatnie” – bo był pokrzywdzony i należało mu się inne, lepsze traktowanie.

R.Z.: A „zielony sędzia”?

A.C.: Kielanowski stworzył dla mnie pojęcie „zielonego sędziego”. Jeżeli masz problem naukowy, który jakoś definiujesz, ale którego nie potrafisz rozwiązać, to dobrze jest, gdy jest was kilka osób zajmujących się danym zagadnieniem, zaprosić kogoś z zewnątrz. To powinien być ktoś równie wybitny jak wy, ale z zupełnie innej dziedziny. W TKN robiliśmy takie seminaria.

Kielanowskiego miałem zawsze za wielkiego intelektualistę i trochę się dziwiłem tym jego świniom i dokonaniem zootechnicznym. Teraz mogę sobie

wyobrazić, że on mógł być właśnie takim „zielonym sędzią” wśród zootechników. Owszem, zajmował się jak inni aktualnym problemem, ale miał szersze, daleko szersze spojrzenie. Stąd pewnie się biorą jego odkrycia naukowe.

Na Kielanowskiego mogli spoglądać trochę jak na raroga. Tym bardziej, że z pewnością był moralnym wyzwaniem dla wielu przeciętnych wyrobników Pana Boga. Był bardzo dobrym człowiekiem w niezbyt dobrych czasach. Opozycyjność Jana Kielanowskiego była naturalna. Mógł czuć się przez to samotny w PRL. O Tadeuszu mi nie mówił. Drugi brat, Leopold, mieszkał w Londynie i miał utrudniony z nim kontakt. O nim jednak wspominał. Często. Jak się czuł w PRL? Chyba w opozycji, w Jacku Kuroniu uzyskał tlen w płucach. Kochał Jacka. Kochał prawdziwe wartości. Był wobec nich, opozycjonistów, lojalny. Bezwzględnie. Jeśli kiedykolwiek tężała mu twarz, to wtedy, kiedy ktoś plótł bzdury na temat Jacka.

R.Z.: A jak widział przyszłość?

A.C.: Nie pasowałby do naszych czasów, estetycznie i intelektualnie. Miał ostrość ocen i mówił wprost. Terazniejszość byłaby dla niego wielkim rozczarowaniem. My wszystkie kary i nagrody mieliśmy w swoim środowisku. Nas świat zewnętrzny w ogóle nie interesował. Mówię o moralnym aspekcie życia. O przyzwoitości. Jeśli ktoś się zachował nieprzyzwoicie, co było taką rzadkością, że budziło absolutne zdziwienie, nikt nie chciał o tym mówić. Nie było przestrzeni do nieprzyzwoitości. Po prostu. Nie było konsumpcjonizmu, nie było takiego wyścigu po pieniądze i nie było ocen ze względu na stan posiadania. To się nie liczyło.

*W tamtym czasie ktoś, kto był
członkiem Polskiej Akademii Nauk,
miał nieprawdopodobny wręcz – dzisiaj
nie do pojęcia – szacunek wśród ludzi.
A jednocześnie władza miała miękkie
kolana wobec wybitnych uczonych.
Zupełnie to zatraciliśmy z biegiem lat,
zmianą ustroju, innymi zmianami
kulturowymi, kultem konsumpcji
materialnej.*

Andrzej Celiński



Jan Kielanowski: nauka a etyka i polityka

Źródła niezależnej postawy moralnej, intelektualnej i politycznej prof. Jana Kielanowskiego można szukać słusznie w jego genealogii, choć ścieżki życiowe jego braci pokazują, że inspirowała ona do podjęcia różnych wyborów¹. Można szukać tych źródeł w bogactwie jego osobowości niedającej się zasufladkować po prostu w kategorii „pracownik naukowy”, gdyż był on nie tylko nim – nawet w tej najlepszej interpretacji, jaką nadał mu Stanisław Ossowski: czyli człowieka zobowiązanego do nieposłuszeństwa w myśleniu². Był przecież też z natury nie tylko naukowcem, lecz także znawcą muzyki czy malarzem amatorem, a z wychowania i przekonania – głęboko wierzącym katolikiem³ i równocześnie od pewnego momentu masonem.

Przy takim bogactwie osobowości należałoby pokazać jego niezależność już wcześniej niż w połowie lat 70. XX wieku, kiedy cechy, o których wspomniano

¹ Por. T. Kielanowski, *Prawie cały wiek dwudziesty. Wspomnienia lekarza*, Gdańsk 1987; P. Dziewoński, L. Pobóg-Kielanowski, *Przyczynek do biografii*, Londyn – Warszawa 2012.

² S. Ossowski, *Taktyka i kultura* (1956), [w:] *Stanisław Ossowski w pełnym blasku. Suplement do dzieł*, opr. A. Sułek, Warszawa 2026, s. 189.

³ Por. słowa córki Joanny: „Ojciec był bardzo religijny, przestrzegał praktyk religijnych”, [w:] A. Fastnacht-Stupnicka, *Profesor Tadeusz Kielanowski. Szkic w tle rodziny i epoki*, London 2012, s. 154, a także słowa A. Michnika, ibidem, s. 159–160 i [w:] A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem a plebanem*, Warszawa 2019, s. 343.

powyżej, się materializowały. Gdzie więc szukać drogi, która go tu doprowadziła? Czy już w 1947 roku, gdy decyduje się, wcale nie jak wielu innych, wrócić do kraju po stażu naukowym w prestiżowych instytutach USA i Wielkiej Brytanii, by wbrew ówczesnej rzeczywistości politycznej uprawiać w kraju naukę, zachowując własną niezależność? Czy na przełomie lat 40. i 50., gdy pisze swoje pierwsze prace naukowe pod kierunkiem prof. Laury Kaufman⁴ i patronatem prof. Mieczysława Czai, gdy musi zadbać o to, by to, co naukowe, było silniejsze niż to, co mogłoby być posądzone o uzależnienie się od narzucanej wtedy naukowcom w Polsce ideologicznej poprawności. Wydaje się, że wówczas Kielanowski w niektórych swoich publikacjach musi przemilczać pewną rzeczywistość, tak by dopiero w trzecim wydaniu swojej ówczesnej sztandarowej książki ujawnić się – ponownie – jako zdecydowany zwolennik czystej genetyki. Jest jednym z kilku młodych ówczesnych przyrodników otoczonych patronatem ludzi mądrych, a równocześnie wpływowych. Z wielu tych młodych po latach wyrosną liczni bohaterowie niniejszego tekstu. Wtedy jednak często byli pod silną presją i bacznią kontrolą władz. Czy np. ceną za tę niezależność (np. odmowę wstąpienia do PZPR) nie było odrzucenie wniosku o nagrodę państwową dla Kielanowskiego w 1955 roku?⁵ Czy to pierwsze doświadczenie zła, które wynika z kierowania przez władzę nauką za pomocą ideologii, nie będzie tym, co uodporni go w kolejnych latach na tego typu zakusy?

Przełom Grudnia 1970, ważny dla robotników rozczarowanych coraz bardziej socjalizmem, tak jak brak konsekwencji w rozwoju osiągnięć Października zwieńczony Marcem, był podobnym rozczarowaniem dla dużej grupy inteligencji i naukowców. Dzisiaj okres pierwszej połowy lat 70. zbyt pośpiesznie jest ujmowany tylko w kategoriach rozwoju gospodarczego, podniesienia stopy życiowej i propagandy sukcesu. Tylko umysły najczulsze, najwrażliwsze mogły dostrzec zagrożenie w ówczesnych pomysłach i realizacjach: ateizacji społeczeństwa,

⁴ Zob. J. Kielanowski, *50-lecie pracy naukowej prof. dr Laury Kaufman*, „Postępy Nauk Rolniczych” 1969, nr 6, s. 151–155.

⁵ AAN, Rada Państwa, sygn. 1650/28/1489, wniosek prof. M. Czai.

narzucenia wychowaniu i nauce kanonu marksizmu-leninizmu, większego nie tylko gospodarczego uzależnienia się od ZSRR, lecz także formalnego podporządkowania administracji rządowej i samorządowej oraz organizacji społecznych jedynej słusznej partii, wzroście nomenklatury, czyli uzależnienia otrzymania niemal każdego stanowiska kierowniczego w Polsce (od gminy do rządu) od decyzji odpowiednich instancji tej partii, i uzależnienia praw obywatelskich od spełniania obowiązków wobec komunistycznego państwa.

W obszarze naukowym już wówczas była widoczna pełna realizacja ustawy o PAN z 1960 roku (wraz z jej nowelizacją z 1970 roku), wzmacniająca kosztem Prezesa, Prezydium i poszczególnych wydziałów Akademii rolę mianowanego przez Radę Państwa sekretarza naukowego PAN, któremu podporządkowano wszystkie instytuty, sięgającą 14 proc. ogółu pracowników administrację i sprawy kadrowe⁶. Równocześnie nadzór nad PAN prowadzi stale MSW przez swój Wydział III, zajmujący się przede wszystkim opozycją świecką, oraz wydziały zajmujące się wywiadem i kontrwywiadem. Teraz, na początku lat 70., wprowadzono dalsze podporządkowanie partii (Wydziałowi Nauki KC PZPR) samych zasad wybierania członków i władz PAN (po raz pierwszy prezesem zostaje członek PZPR, członek jej najwyższych władz – Komitetu Centralnego), towarzyszą temu rozważania o usunięciu z tego korporacyjnego grona niektórych osób (profesorów Michała Łunca i Pawła Szulkina), niedopuszczanie do korporacji innych (Mariana Małowista) lub uniemożliwienie uczestnictwa w jej gremiach kierowniczych już tam obecnych (Bogusława Leśnodorskiego i Witolda Kulę), nawet bardzo wybitnych – w wymiarze światowym – naukowców. Czy wreszcie – co dotknęło bezpośrednio prof. Kielanowskiego – usunięcie (w latach 1970–1975) ze stanowisk

⁶ Por. T.P. Rutkowski, *Niestabilna stabilizacja. PZPR wobec nauki (1956–1970)*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 4, s. 55–69; idem, *Władze PRL wobec Polskiej Akademii Nauk w latach 1982–1984*, [w:] *Naukowcy władzy, władza naukowcom. Studia*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010 s. 259–292, zob. też AAN, KC PZPR Wydział Nauki i Oświaty, LVII/464, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, wrzesień 1982.

dyrektorskich w instytutach naukowych grupy niepartyjnych profesorów. Wszyscy odegrają w życiu Kielanowskiego ważną rolę.

Walka o niezależną naukę i rzetelnych naukowców

Profesor Kielanowski swoją nie tylko niezależną, ale wręcz krytyczną przynajmniej wobec polityki naukowej PRL postawę pokazał już w kwietniu 1969 roku na sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN wybierającego nowych członków tego gremium. Obok m.in. jedyne do tamtego czasu byłego prezesa PAN wybranego w demokratycznych, konkurencyjnych wyborach, prof. Tadeusza Kotarbińskiego, i historyka prof. Tadeusza Manteuffla był jednym z najostrzejszych krytyków kandydatów wysuwanych wówczas przez rządzących. W rezultacie tej akcji i mimo utracenia przez władze uczonych tej miary co profesorowie Maria Ossowska udało się jej inicjatorom doprowadzić do niewybrania niektórych profesorów skompromitowanych swoją postawą w Marcu 1968. Dla Wydziału Nauki i Oświaty KC, kierującego bezpośrednimi poczynaniami władzy wobec PAN, było oczywistym wnioskiem dążenie do usunięcia Profesora z zajmowanego stanowiska dyrektora instytutu⁷, do czego doprowadzono kilka lat później. A jesienią 1969 roku władze partyjne – z powodów czysto politycznych – zablokowały starania naukowców o wybranie prof. Kielanowskiego na członka rzeczywistego PAN⁸.

Nic więc dziwnego, że już w pierwszej połowie lat 70. XX wieku staje się on uznaną postacią w środowisku niezależnej inteligencji, z której wykielkuje w następnych latach nowa jawna forma opozycji politycznej. W 1974 roku odpowiada na pomysł Anieli Steinsbergowej, Ludwika Cohna, Jana Olszewskiego i Władysława Siły-Nowickiego, którzy przy wsparciu Jacka Kuronia i Adama

⁷ *Notatka w sprawie wyborów nowych członków Polskiej Akademii Nauk*, z 24 kwietnia 1969 r., [w:] *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 2, *Materiały partyjne 1950–1986*, opr. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2012, s. 350–355, por. ibidem, s. 367.

⁸ *Informacja o wyborach członków rzeczywistych PAN*, z 25 XI 1969 r., podpisana przez kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Andrzeja Werblana, [w:] ibidem, s. 376.

Michnika inicjują list do władz w obronie uwięzionych działaczy tajnej, antykomunistycznej organizacji Ruch. Profesor staje się wówczas obok m.in. Stanisława Estreichera, Zbigniewa Herberta, profesorów Marii Ossowskiej i Edwarda Lipińskiego jednym z 11 jego sygnatariuszy, którzy jesienią tegoż roku mogą uznać się nie tylko za moralnych sprawców uwolnienia tych osób⁹.

Co najmniej od września 1975 roku prof. Kielanowski – wśród grona kilkunastu innych osób – jest brany pod uwagę jako członek polskiej sekcji Amnesty International, mającej monitorować przestrzeganie międzynarodowych paktów praw człowieka i aktów prawnych KBWE. Idea jej powołania wzięła się z planu uruchomienia niezależnego, planowanego już od wiosny tego roku „Komitetu krajowego”¹⁰, którego funkcje miały być podobne do tych, pełnionych rok później przez Komitet Obrony Robotników (KOR), a zwłaszcza do tego, czym był od jesieni 1977 roku Komitet Samoobrony Społecznej (KSS) „KOR”¹¹. Już wcześniej Profesor stał się sygnatariuszem programu opozycji demokratycznej, jakim był List 59, i będzie często przebywał w gronie osób, którego ośrodkiem byli m.in. Jan Józef Lipski, prof. Edward Lipiński, Jan Olszewski. Mniej więcej w tym samym czasie Kielanowski został członkiem wolnomularskiej loży Kopernik¹².

Pod kontrolą MSW do końca życia

W sumie nic więc może dziwnego – biorąc pod uwagę realia polityczne w PRL – że prof. Jan Kielanowski od listopada 1975 roku do końca życia był stałym obiektem zainteresowania Wydziału III Departamentu III MSW, zajmującego się inwigilacją, rozpracowywaniem i zwalczaniem osób i organizacji podejrzewanych

⁹ Por. AIPN BU 0222/1460, t. 2, k. 143–144, [za:] R. Graczyk, *Demiurg. Biografia Adama Michnika*, Warszawa 2012, s. 158.

¹⁰ Por. AIPN, Materiały dotyczące J.J. Lipskiego i jego kręgu, AIPN 0204/1241, t. 2, k. 44.

¹¹ Więcej o środowisku tworzącym List 59 i powstaniu KOR zob. J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Komitet Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 56–75 i 101–131.

O miejscu Kielanowskiego w tych inicjatywach zob. tekst A. Friszke w tym tomie.

¹² AIPN 0204/1241, t. 4, k. 439–443.

o działalność opozycyjną. Początkowo, do przełomu 1980/1981 roku, działa się w to w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania „Amici”. Warto jednak zwrócić uwagę, że już wcześniej „kilkakrotnie był rozpracowywany na okoliczność kontaktów z placówkami dyplomatycznymi”, w tym jedną z tych spraw z lat 1961–1963 znamy z pojedynczych dokumentów i jako zapisaną w ewidencji MSW¹³. Przy rozpracowywaniu Kielanowskiego SB korzystała od początku z podsłuchu i donosów tajnych współpracowników o kryptonimach „Doktor” i „Małgorzata”, a także kontaktów operacyjnych „Olek” i „Wiesław”, osób umieszczonych w pobliżu Kielanowskiego w pracy lub w środowisku, w którym często przebywał. Zadaniem ich było m.in. przekazywanie informacji o planowanych krokach Profesora, a także podejmowanie konkretnych przeciwdziałań.

Na podstawie zachowanych źródeł SB widzimy, że władza zdecydowała się działać na rzecz izolacji Kielanowskiego w środowisku. Między innymi odsuwano go od udziału w konferencjach naukowych w kraju i za granicą, wstrzymywano wystąpienia o ewentualne nagrody i odznaczenia dla niego, a także starano się odseparować go od „pracy wychowawczej z młodzieżą” w okresie, gdy Profesor nie prowadził już zajęć akademickich ze studentami¹⁴.

Sprawcza moc listów protestacyjnych

Być może planując – w lutym 1976 roku – odseparowanie Profesora od młodzieży, wiedziano coś o planach wsparcia przez niego środowiska studenckiego, które po raz pierwszy już od października 1975 roku zbierało w Lublinie i Warszawie

¹³ O podejmowanych przez SB działaniach wobec J. Kielanowskiego zob. C. Kuta, *Działania aparatu represji wobec profesora Jana Kielanowskiego*, [w:] *Granice kompromisu. Naukowcy wobec aparatu władzy ludowej*, red. P. Franaszek, Warszawa 2015, s. 51–78.

¹⁴ Dokładniejszy opis planowanych wobec Kielanowskiego działań, w tym zamiarów m.in. skłócania ze środowiskiem, rozbijania istniejących wokół niego więzi przyjacielskich, zawodowych i środowiskowych, pozyskiwania informacji o życiu prywatnym, rodzinnym i zawodowym, zob. C. Kuta, *Działania...*, op.cit., s. 53–54, a trochę późniejszy przykład rezultatów takiego skłócenia zob. *Spętana Akademia...*, op.cit., t. 1, *Materiały Służby Bezpieczeństwa (1967–1987)*, Warszawa 2009, s. 287.

podpisy pod listem żądającym uwolnienia z aresztu studenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Stanisława Kruszyńskiego obwinionego o to, że w liście prywatnym zdezwuował rolę PZPR w państwie. Ta akcja studencka zostaje jednak zatrzymana w drugiej połowie lutego 1976 roku po interwencji Jana Józefa Lipskiego¹⁵. O dalszych losach tej inicjatywy napisano już dokładniej¹⁶. W następnych miesiącach i latach Profesor będzie wspierał wiele podobnych studenckich inicjatyw¹⁷.

Ważne jednak wydaje się tu też podkreślenie w kolejnym okresie – na przełomie 1976 i 1977 roku – powszechnego niemal odczucia prowadzenia przez władze bardziej liberalnej polityki wobec społeczeństwa, a nawet wobec tej jego części, która była postrzegana jako opozycyjna. Patrząc w ten sposób, łatwiej zrozumiemy postawę Prezydium PAN z 30 listopada 1976 roku, które milcząc dotąd w sprawie choćby wydarzeń z czerwca tego roku w Radomiu i Ursusie, nie podjęło jednak teraz płynącej ze strony SB (nieoficjalnie oczywiście) inicjatywy zdyskredytowania Profesora przez wydanie oświadczenia potępiającego jego – jak rozumiemy – jesiennej próby przewozu za granicę świadectw o tychże wydarzeniach¹⁸. Może pamięć, przynajmniej niektórych członków Prezydium (profesorów Janusza Groszkowskiego i Witolda Nowackiego) angażujących się – nawet jeśli tylko chwilowo – to jednak w obronę studentów i inteligencji

¹⁵ O sprawie S. Kruszyńskiego i okolicznościach tego wstrzymania zob. „Kultura” 1976, nr 7–8, s. 123–126 i nr 10 oraz Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 2, Warszawa 2018, s. 116–118 i A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski. Opozycjonista i polityk*, Warszawa 2024, t. 1, s. 156–158.

¹⁶ Zob. tekst A. Friszke w tym tomie.

¹⁷ Np. w październiku 1977 r. jest również rzecznikiem, depozytariuszem listu poznańskich studentów do Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki protestujących przeciwko wyrzuceniu literaturoznawcy i wybitnego poety dr. Stanisława Barańczaka z pracy w UAM. Z kolei wiosną 1978 r. Kielanowski pisze do rektora Akademii Rolniczej w Krakowie w sprawie przywrócenia na studia Ziemowita Pochitonowa, jednego z rzeczników krakowskiego niezależnej studenckiej organizacji SKS.

¹⁸ AIPN 0204/1390, t. 1, k. 41, Informacja operacyjna z 1 [?] grudnia 1977 r.



Spotkanie z okazji setnej publikacji Niezależnej Oficyny Wydawniczej „Nowa” w październiku 1980 roku.
Na zdjęciu od lewej: Jan Kielanowski, Jerzy Jedlicki i Mirosław Chojecki (prezes Nowej)

FOT. TOMASZ ABRAMOWICZ (ZE ZBIORÓW PROF. ANDRZEJA FRISZKE)

w marcu 1968 roku¹⁹, uodporniła na manipulacje władzy dotyczące rzeczywistego przebiegu ostatnich wydarzeń. Może przypomniano sobie, jak łatwo było i jest napiętnować każdego człowieka wbrew oczywistej prawdzie. Jeśli będzie się pamiętać o tej postawie, łatwiej będzie zrozumieć kolejne kroki Kielanowskiego wobec władz Akademii.

Czy nie podobne odczucie bardziej liberalnego kursu władzy zadecydowało też o zaangażowaniu się aż 28 profesorów²⁰ w podpisanie otwartego listu wzywającego Sejm PRL do powołania specjalnej poselskiej komisji mającej zająć się „dokładnym zbadaniem przebiegu strajków i demonstracji robotniczych w dniu 25 czerwca br. [1976], a także spowodowanymi tymi wypadkami procesami sądowymi, represjami zastosowanymi przez zakłady pracy i organy ścigania oraz wystąpieniami społecznymi w obronie dotkniętych represjami robotników”²¹? Na ten rzadko publikowany dokument, towarzyszący zresztą podobnym listom innych grup społecznych (np. studentów), można też spojrzeć z innej strony – jako na przejaw, przynajmniej u części polskich naukowców, rosnącego poczucia niezależności i świadomości swojego inteligenckiego posłannictwa polegającego na odpowiedzialności nie tylko za siebie i swoje badania, lecz także za kształt społeczeństwa, w którym się żyje. Zwróćmy uwagę na rangę osób wypowiadających się w ten sposób. Połowę sygnatariuszy listów stanowią członkowie PAN lub pracownicy jego instytutów. W tej pierwszej grupie byli m.in. profesorowie Anatol Brzoza, Irena Chmielewska, a także Eugeniusz Domański²²

¹⁹ Znajdowali się oni wśród sygnatariuszy listu 38 profesorów do premiera z 12 marca 1968 r. przeciwstawiających się prześladowaniom studentów z powodu ich protestów, zob. *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, opr. G. Sołtysiak, J. Stępień, b.m., 1998, s. 304–305.

²⁰ W jednym z dokumentów znajdujemy niepotwierdzone informacje, że podpisów tych mogło być aż 34, AIPN 0204/1390, t. 1, k. 75, Meldunek operacyjny z 4 marca 1977 r.

²¹ AIPN 0204/1390, t. 1, k. 61–62. List 28 profesorów do Sejmu PRL wraz z listem przewodnim podpisanym przez J. Kielanowskiego.

²² Ale też sam Jan Kielanowski oraz Wiktor Kemula, Władysław Kunicki-Goldfinger, Włodzimierz Niemierko, Marian Nunberg.

z instytutu kierowanego przez Profesora. Pozostali sygnatariusze byli również poważnymi i poważanymi naukowcami²³. Zarówno prof. Jan Kielanowski, przesyłający formalnie ten list do władz, jak i inni sygnatariusze – członkowie PAN – wpisywali się w tradycję obecną również w Akademii. Tradycję niezależnych naukowców zdolnych do przedstawiania publicznie własnego sądu o rzeczywistości społecznej, a także do kształtowania własnego środowiska. Taki ruch był widoczny w Akademii już od 1956 roku i demokratycznego wyboru prof. Tadeusza Kotarbińskiego na jej prezesa. Podkreślali to w swoich wystąpieniach zarówno on sam²⁴, jak i inni uczeni, w tym prof. Władysław Szafer, który po przełomie października 1956 roku i w latach następnych zachęcał do reformy Akademii oraz świadomego udziału naukowców w kształtowaniu swojego środowiska i całego państwa²⁵.

Wyrazem autorytetu prof. Kielanowskiego jest powierzenie mu przez tę grupę profesorów swoich podpisów i prawa do przesłania listu do Marszałka Sejmu PRL. List ten zwraca też uwagę na cenzurowanie w publicznych mediach informacji o stanowisku Episkopatu i na powstanie komitetu „dla obrony robotników dotkniętych represjami”²⁶. Na ten list nie tylko nie otrzymali żadnej odpowiedzi, lecz także spotkały ich za niego represje. Poddano bezpośredniej kontroli urzędu cenzury wszystkie „próby popularyzowania w środkach masowego przekazu” jego sygnatariuszy oraz „napisanych przez nich tekstów nienaukowych

²³ Profesorowie Izydora Dąmbska, Roman Duda, Andrzej Grzegorzczak, Stanisław Huber, Halina Kurkowska, Józef Łukaszewicz, Marian Małowist, Stefan Nowak, Krzysztof Pigoń, Hanna Rudzka-Cybisowa, Zofia Skrowaczewska, Marian Suski, Stefan Świeżawski, Władysław Tomkiewicz, Zbigniew Wójcik, Kazimierz Zakrzewski, Czesław Zgorzelski, Tadeusz Zipser, Grażyna Znanińska z Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN.

²⁴ Zob. T. Kotarbiński, *Osiągnięcia nauki w 15-leciu Polski Ludowej*, „Nauka Polska” 1960, nr 1, s. 16.

²⁵ W. Szafer, *O niektórych nie spełnionych zadaniach Polskiej Akademii Nauk*, „Kultura i Społeczeństwo” 1957, nr 1, s. 60.

²⁶ List 28 profesorów w sprawie powołania komisji poselskiej dla zbadania wydarzeń z 25 czerwca, [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, opr. A. Roliński oraz K. Bielawska i M. Orski, Kraków 2003, s. 4–6.

i przeprowadzonych z nimi wywiadów²⁷. Znamy przypadki uniemożliwienia sygnatariuszom tego listu dalszej kariery naukowej²⁸ czy zmuszania do zarzucenia współpracy z rodzącą się opozycją przez groźbę niepublikowania ich książek i artykułów naukowych²⁹. Ale co najmniej połowa z nich i w następnych latach będzie otwarcie wspierać działania opozycji, niejednokrotnie zostając członkiem jej struktur. Autorzy listu – jak widzieliśmy – wspierali bowiem m.in. działalność KOR, a sam Kielanowski spotykał się z wyrazami sympatii dla niego nawet w kuluarach posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego PAN³⁰.

W sumie takie otwarte wystąpienie uczonych pozwalało prof. Kielanowskiemu z większą nadzieją patrzeć na uaktywnienie się tego środowiska w przyszłości zarówno w PAN, jak i na wyższych uczelniach. Pozwoli to inaczej ocenić wiele jego kolejnych kroków. Równie ważne było łączenie w społecznej świadomości pisanie listu do władz z uwolnieniem uwięzionych. Usprawiedliwiała to myślenie o sensowności takiego sposobu oddziaływania na rządzących. Trudno jest ocenić, ile osób uczestniczyło w kolejnej fazie ich pisanie, tym razem listów z żądaniem uwolnienia z aresztu więzionych członków i współpracowników KOR³¹. Podobnie trudno jest w tej chwili ocenić, ilu uczonych znalazło się wśród 425 sygnatariuszy kolejnego listu z czerwca 1977 roku do władz państwa

²⁷ T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL*, Warszawa 2015, s. 139.

²⁸ Uznany europejski autorytet historyczny, prof. M. Małowist, mimo poparcia środowiska nie został członkiem PAN.

²⁹ Np. historyk filozofii prof. S. Świeżawski o równie europejskim autorytecie pisze o tym w swoich wspomnieniach, zob. S. Świeżawski, *Owoce życia 1966–1988*, Lublin 1993, s. 214.

³⁰ Por. AIPN 0204/1390, t. 1, k. 93. Kielanowski pozostający pod stałą obserwacją współpracowników SB rozmawiał – według nich – wtedy z członkami PAN, profesorami Januszem Groszkowskim, Manfredem Lachsem, Janem Szczepańskim i Henrykiem Jabłońskim oraz byłym marszałkiem Sejmu, prof. Dyzmą Gałajem – nie wiemy niestety, którzy z nich wyrażali takie opinie.

³¹ Zob. informacje o licznych listach z podpisami w sumie ponad 1200 osób w komunikacie nr 11 wydanym przez KOR 30 czerwca 1977 r., [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, opr. A. Jastrzębski, wyd. 2, Warszawa 2012, s. 135–137.

w tej samej sprawie, którego prof. Kielanowski był współautorem, depozytariuszem i liderem. I tym razem można byłoby powiedzieć, nie przeceniając jednak oczywiście sprawczości tego jednego czynnika – listu skutecznego: wspomniane osoby na mocy amnestii w lipcu opuściły mury więzienia.

Członek KOR i KSS „KOR”

Profesor był zawsze zwolennikiem ustrukturyzowania ruchu społecznego na rzecz większej podmiotowości społeczeństwa przez stworzenie komitetu zajmującego się wszelakimi formami niezależnego działania obywatelskiego. O potrzebie zawiązania takiego komitetu, łączącego ludzi wywodzących się z różnych środowisk politycznych, Kielanowski jest już przekonany od marca 1977 roku. W maju tego roku angażuje się w działania wyrosłej z idei tego komitetu Rady Funduszu Samoobrony Społecznej (FSS). W lipcu jednak, chyba po raz ostatni, sprawdza możliwość oddziaływania pośredniego na pojedynczych przedstawicieli władz. Pisze do mianowanego przez nie sekretarza naukowego PAN, prof. Jana Kaczmarka, list w sprawie polityki rolnej rządu i konieczności ustanowienia nowych cen na produkty rolne. Nie dostaje żadnej odpowiedzi³². Oficjalny sposób oddziaływania na władze okazuje się (znów) całkowicie nieskuteczny. Nie przesądzało to o kolejnych krokach Profesora, ale stanowiło ważny sygnał. Nic więc dziwnego, że w chwili osłabienia KOR aresztowaniem niektórych jego członków decyduje się go wesprzeć, przystępując do niego jeszcze przed amnestią z 22 lipca. W następnych miesiącach będzie popierać przekształcenie KOR w ośrodek o szerszym profilu działania i sam zostanie członkiem tegoż Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. Pozostawał też członkiem Rady FSS, podejmującej decyzje o przekazywaniu otrzymywanych przez KOR z zagranicy (głównie emigracji) środków finansowych na cele przede wszystkim wsparcia prześladowanych, a także cele wydawnicze, edukacyjne i organizacyjne formującej się niezależnej opozycji. Jest też jednym

³² Por. AIPN 0204/1390, t. 1, k. 75, Meldunek operacyjny z 4 marca 1977 r.

z niewielu utytułowanych naukowców, którzy decydują się podpisać 18 września 1977 roku Deklarację Ruchu Demokratycznego, szczególnie ważną, bo podkreślającą powszechne „zadanie naprawy Rzeczypospolitej”. Jedną z konsekwencji będzie udział Profesora w opozycyjno-kościelnych obchodach 60-lecia uzyskania niepodległości i w rozdawaniu przed katedrą wydanego z okazji tej rocznicy oświadczenia KSS „KOR”.

Współtwórca Towarzystwa Kursów Naukowych

Od jesieni 1977 roku najważniejszym obszarem działania niezależnego prof. Jana Kielanowskiego stanie się zorganizowanie Towarzystwa Kursów Naukowych, powołanego m.in. z jego inicjatywy 22 stycznia 1978 roku (i działającego do pierwszych miesięcy stanu wojennego) w celu zapewnienia dalszego funkcjonowania istniejących już od kilku miesięcy – jako tzw. Latający Uniwersytet – niezależnych zajęć akademickich z najnowszej historii Polski, historii Kościoła, historii idei, socjologii, literatury polskiej, ekonomii i filozofii oraz obejmujących zagadnienia nieobecne na państwowych uczelniach³³. Inicjatywę tę wsparło od razu przeszło 50 uczonych i pisarzy, a po trzech latach ich liczba wzrosła do prawie stu. Wśród założycieli znajdowało się czterech członków PAN: przyrodnicy Wacław Gajewski, Jan Kielanowski, Władysław Kunicki-Goldfinger, ekonomista Edward Lipiński, a także pracownicy naukowcy PAN-owskich instytutów (m.in. prof. Stanisław Hartman, doc. dr hab. Roman Duda, doc. dr hab. Jerzy Jedlicki, doc. dr hab. Stefan Amsterdamski, doc. dr hab. Tadeusz Kowalik³⁴), a same zajęcia prowadzili w większości pracownicy naukowcy PAN-owskich instytutów: Instytutu Badań Literackich, Instytutu Historii Nauki, Instytutu Historii, Instytutu Filozofii i Socjologii. W ramach TKN prowadzono w prywatnych mieszkaniach, a później też w salach

³³ Więcej na ten temat M. Kunicki-Goldfinger, *Towarzystwo Kursów Naukowych 1978–1980. Monografia i dokumenty*, Kraków 2024.

³⁴ Wszyscy po 1989 r. zostaną profesorami.

kościelnych, wykłady, konwersatoria i seminaria, przyznawano stypendia badawcze, wydawano prace naukowe niemogące się ukazać oficjalnie. Wiele z nich było wówczas prekursorskimi i pozostały trwale ważne w dorobku nauki polskiej. Warto tu wymienić pracę Michała Głowińskiego *Język propagandy*, czyli pierwszą w języku polskim analizę totalitarnego dyskursu politycznego dominującego w polskich oficjalnych mediach³⁵, książkę *Po wielkim skoku* Waldemara Kuczyńskiego – pierwszą analizę kryzysu gospodarczego w Polsce w połowie lat 70. XX wieku – czy pierwsze artykuły w ówczesnej Polsce o poezji Czesława Miłosza i wiele innych. TKN był ośrodkiem wiedzy i niezależnej literatury naukowej wspieranym nie tylko przez bezpośrednie działania kilkuset osób (w tym uczonych z całego świata, wielu noblistów) i uczestnictwo na wykładach w sumie kilku tysięcy studentów, lecz także przez Kościół, szczególnie prymasa Stefana Wyszyńskiego i kardynała Karola Wojtyłę³⁶. Z czasem TKN stał się ważnym ośrodkiem politycznym, w ramach którego – z udziałem Jana Kielanowskiego³⁷ – sformułowano w sierpniu 1980 roku projekt dialogu władzy ze społeczeństwem, a dokładnie ze strajkującymi wówczas masowo (a szczególnie w Gdańsku i Szczecinie) robotnikami³⁸. Ze środowiska TKN wywodzili się główni doradcy strajkujących (Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki), którzy uczestniczyli czynnie w pertraktacjach i pomogli w doprowadzeniu do podpisania Porozumień Sierpniowych oraz w powstaniu niezależnych, samorządnych związków zawodowych z Solidarnością na czele. To oni jako doradcy tego związku wynegocjowali umowy Okrągłego Stołu w 1989 roku, umożliwiające przekształcanie Polski w państwo demokratyczne. To wszystko warto zapamiętać, by lepiej

³⁵ *Język propagandy*, wyd. Nowa, Warszawa 1979, napisał ówczesny doc. dr hab. Michał Głowiński, późniejszy profesor.

³⁶ Tylko w okresie między październikiem 1977 a majem 1978 r. odbyło się 120 nielegalnych powszechnie dostępnych i bezpłatnych wykładów i seminariów w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu, w Poznaniu i Łodzi.

³⁷ A. Kijowski, *Dziennik 20 VII 1980 – 31 XII 1981*, „Nowy Napis” 2020, nr 6/7, s. 79. Notacja Tadeusza Kowalika z Europejskiego Centrum Solidarności.

³⁸ Zob. M. Kunicki-Goldfinger, *Towarzystwo...*, op.cit., s. 281–283.



Spotkanie z okazji setnej publikacji Niezależnej Oficyny Wydawniczej „Nowa” w październiku 1980 roku.
Na zdjęciu od lewej: Bogdan Grzesiak, Anna Walentynowicz, Marcin Jabłoński, z tyłu Jan Kielanowski

FOT. TOMASZ ABRAMOWICZ (ZE ZBIORÓW PROF. ANDRZEJA FRISZKE)

zrozumieć rolę prof. Kielanowskiego w tym środowisku i podczas wydarzeń w latach 1980–1988.

Nieudana legalizacja TKN

Profesor był zarówno współorganizatorem TKN i sygnatariuszem jego deklaracji programowej, jak i jedną z najbardziej znaczących osób w tym kręgu i ówczesnym środowisku nie tylko opozycyjnych naukowców. Został wybrany przez Walne Zgromadzenie TKN do Komisji Programowej, której zadaniem było organizowanie poszczególnych cykli wykładów i seminariów oraz występowanie w imieniu TKN w okresie między walnymi zebraniem. Był jej przewodniczącym. Ale jeszcze zanim nim został, podejmuje się misji zabiegania o formalną rejestrację TKN w PAN, będącym też przecież – o czym rzadko publicznie pamiętano – formalnym opiekunem działających w Polsce towarzystw naukowych³⁹. Wręczone prezesowi PAN, prof. Witoldowi Nowackiemu, przez Kielanowskiego dokumenty założycielskie TKN zostają jednak trochę później tego samego dnia – zapewne po interwencji władz – odesłane z listem odmawiającym ich przyjęcia⁴⁰. TKN miał pozostać towarzystwem działającym nielegalnie. Mimo to przystępowały do niego nowe osoby. W lutym i w marcu byli to m.in. dwaj członkowie PAN: literaturoznawca, prof. Konrad Górski, i fizyk, prof. Aleksander Jabłoński, oraz dwie osoby z IFiS PAN: dr Hanna Buczyńska-Garewicz i doc. dr hab. Barbara Skarga.

W PAN uznano, że są potrzebne kolejne kroki pacyfikujące sympatie dla tego największego (patrząc na liczbę osób zaangażowanych w organizację i uczestnictwo w wykładach) działania opozycyjnego, uznanego właśnie wtedy również

³⁹ Por. E. Hałoń. *Z problemów działalności towarzystw naukowych oraz opieki Akademii nad towarzystwami*, „Kultura i Społeczeństwo” 1971, nr 3, s. 117–143.

⁴⁰ Archiwum PAN w Pałacu Staszica, PAN Biuro Prezydyjne 1980–1981, sygn. 622/35, Kopia prywatnego listu prof. W. Nowackiego do prof. J. Kielanowskiego z 10 lutego 1978 r. wraz z jego brudnopisem.

przez najwyższe władze partii za najpoważniejszy problem polityczny w kraju⁴¹. Nie przypadkiem działania obu tych gremiów zbiegają się w tym samym czasie. 6 marca 1978 roku powstało pismo w KC PZPR zalecające podjęcie działań przeciw TKN⁴². A 7 marca 1978 roku Prezes PAN uzyskuje aprobatę od Prezydium PAN dla swojego stanowiska wyrażonego w nowym liście do Kielanowskiego⁴³. Był to już list oficjalny. Z jednej strony Prezes PAN zapewniał w nim, że nie ma w tej chwili potrzeby tworzenia nowego towarzystwa ze względu na istniejącą już ich sieć. Tak jakby nie czytał deklaracji TKN, która mówiła o wypełnianiu przez towarzystwo funkcji uzupełniającej w stosunku do istniejących dotychczas stowarzyszeń. Z drugiej strony – nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie – zakładał w tym liście, że TKN „prowadziłoby działalność niemającą nic wspólnego z nauką”. Chyba że zdawał sobie sprawę – choćby na podstawie przedstawionych mu przez Kielanowskiego programów zajęć – że nauka proponowana przez TKN ma inny charakter niż oficjalna, jest bowiem oparta nie na ideologii, ale na dociekaniu prawdy⁴⁴. Ostatnim zarzutem jest supozycją, że zajęcia TKN będą prowadziły osoby „niekompetentne naukowo”. Pomijając już to, że dotychczasowe zajęcia Latającego Uniwersytetu prowadzili w zdecydowanej większości ludzie z tytułem naukowym (wspomniani już Jerzy Jedlicki i Tadeusz Kowalik oraz doktorzy Bohdan Cywiński i Jan Strzelecki) bądź ze skończonymi studiami kierunkowymi, którym uniemożliwiono zdobycie tego tytułu (Jacek Kuroń

⁴¹ A. Friszke, *Przedmowa*, [w:] *Rozmowy na Zawracie. Taktyka walki z opozycją demokratyczną. Październik 1976 – grudzień 1979*, opr. A. Friszke i M. Zaremba, Warszawa 2008, s. 21–23.

⁴² *Notatka dla sekretarza KC PZPR A. Werblana o działalności organizacji opozycyjnych w środowisku naukowym i studenckim*, z 6 marca 1978 r., [w:] M. Kunicki-Goldfinger, *Towarzystwo...*, op.cit., s. 409.

⁴³ Archiwum PAN w Pałacu Staszica, Biuro Prezydialne 1980–1981 sygn. 622/35, Wypis z protokołu nr 3.78 [z] posiedzenia Prezydium PAN w dniu 7 marca 1978 r., sporządzony w grudniu 1978 r. Tu oświadczenie Prezesa PAN w sprawie TKN.

⁴⁴ O zamiarze wprowadzania przez władze PRL w nauce, a szczególnie w naukach społecznych i humanistycznych, kanonu ich zgodności z filozofią marksistowsko-leninowską zob. M. Kunicki-Goldfinger, *Ofensywa ideologiczna, nauka i szkolnictwo wyższe w perspektywie władz PZPR w pierwszej połowie lat 70. XX w. Szkic wstępny* (oddane do druku).

i Adam Michnik), a kolejne zajęcia mieli prowadzić również albo ludzie już utytułowani naukowo (doc. dr hab. Stefan Amsterdamski, dr Irena Nowakowa), albo zawodowi wykładowcy uniwersyteccy (Władysław Bartoszewski), to w systemie państwowego szkolnictwa wyższego wykładowcami i osobami prowadzącymi zajęcia ze studentami bywali w oczywisty sposób ludzie z wyższym wykształceniem niekoniecznie posiadający tytuł naukowy. Sam Kielanowski będzie wkrótce rozpatrywany jako wykładowca na siostrzanym, nielegalnym Uniwersytecie Ludowym zorganizowanym dla ludności wiejskiej przez Wiesława P. Kęcika. Profesor wspierający w różny sposób niezależny ruch na wsi ma tam mówić o tym – tak jak i wszyscy wykładowcy i tego uniwersytetu, i TKN – na czym zna się najlepiej: o najbardziej opłacalnych zasadach hodowli trzody chlewnej i bydła⁴⁵.

Tak więc „niekompetencja naukowa”, pojawiająca się w rzeczonym piśmie PAN, może odnosić się do niezgodności koncepcji nauki wykładanej w ramach TKN wobec tej, którą ówczesne władze wprowadzały w systemie nauki oficjalnej. Zapewne wszystko to doskonale rozumieją członkowie Prezydium PAN, nie podejmują jednak dyskusji. Nie występują ani z wyrazami poparcia dla tego listu, ani też otwarcie go nie kwestionują. Ich milczenie jest zdefiniowane jako „milcząca aprobata” rozumiana – przez władze – jako akceptacja odrzucenia oferty zalegalizowania TKN. Może warto tu powiedzieć, że nadzieję na legalizację (wzmocnioną przez legalizację niezależnego naukowego Klubu Dyskusyjnego w Łodzi jesienią 1977 roku) wyrażała część opozycjonistów, wierząc w coś, co bywa nazywane „manewrem demokratycznym” władzy. Nawet jeśli został on użyty, jego granice praktycznie się kurczyły właśnie w lutym–marcu 1978 roku⁴⁶, o czym opozycja nie mogła

⁴⁵ Por. Ł. Garbał, *Jan Józef...*, op.cit., t. 2, s. 334–335.

⁴⁶ Z dzisiejszej perspektywy widać, że sygnałami takiego kurczenia się obszaru wolności naukowej było zniesienie legalności wspomnianego łódzkiego klubu i doprowadzenie do zamknięcia w Krakowie w lutym 1978 r. wykładów i seminariów, organizowanych pod patronatem kardynała K. Wojtyły w klasztorze norbertanek przez środowisko krakowskich studentów współpracujących ze środowiskiem TKN, a prowadzonych również przez wielu aktualnych lub przyszłych członków tego stowarzyszenia.

jeszcze wówczas wiedzieć. Już w marcu bowiem na najwyższych szczeblach władzy powołano specjalny zespół złożony z najwyższych urzędników partyjno-państwowych, którego zadaniem było przygotowanie likwidacji TKN⁴⁷. Te i kolejne działania w ramach PAN musimy więc rozpatrywać w takiej perspektywie politycznej.

Duchowość Lasek i interwencja u prymasa w sprawie bojówek

Kielanowski w imieniu TKN często kontaktuje się z zagranicznymi dziennikarzami, udziela też pod własnym nazwiskiem wywiadów podziemnej prasie⁴⁸. Występuje również jako współsygnatariusz listów pisanych 25 marca 1979 roku w imieniu TKN w sprawie zorganizowanych przez SB i SZSP bojówek rozbijających poszczególne wykłady – zaadresowanych m.in. do Edwarda Gierka, kilkuset profesorów, a także prymasa Polski, ks. Stefana Wyszyńskiego. Jest członkiem trzyosobowej delegacji TKN do tego kardynała w sprawie tychże zajęć. Obecność Kielanowskiego w tej delegacji (obok członka TKN i KSS „KOR” Haliny Mikołajskiej i członka KSS „KOR” Henryka Wujca, ofiary działania wspomnianych bojówek) nie jest przypadkowa. Od lat jest związany ze środowiskiem podwarszawskich Lasek. Był zaprzyjaźniony z siostrami franciszkaniami, współprowadzącymi razem ze świeckimi tamtejsze szkoły dla niewidomych (szczególnie z siostrami Katarzyną Steinberg – zmarłą jesienią 1977 roku – i Almą Skrzydlewską⁴⁹). Jego duchowym powiernikiem był bliski tamtemu środowisku ks. Jan Zieja. Tamte Laski, wyrosłe z duchowości ks. Władysława Kornilowicza i Róży Czackiej – otwartej na współpracę wierzących i niewierzących w Boga – były od lat 30. do 70. XX wieku symbolem zbliżenia i współpracy katolików

⁴⁷ *Rozmowy na Zawracie...*, op.cit., s. 23.

⁴⁸ Por. *Wywiad z prof. J. Kielanowski*, „Opinia” 1978, nr 10/11 (18/19), s. 27–29.

⁴⁹ O spotkaniach z tymi siostrami wiosną i latem 1977 r. zob. AIPN 0204/1390, t. 1, k. 85 i 107–108. O Laskach zob. *Ludzie Lasek*, red. T. Mazowiecki, Warszawa 1987, o roli s. Katarzyny zob. S. Frankiewicz, *Siostra Katarzyna z Lasek*, ibidem, s. 374–388.

i agnostyków, a nawet ateistów (to tu pisali swoje niektóre dzieła Zbigniew Herbert i Adam Michnik, to tu został pochowany Antoni Słonimski). Do tej tradycji otwartego katolicyzmu, a także wierności imponderabiliom narodowym przyznawał się i Kielanowski. Jego postawa moralna, naukowa i polityczna stała się wtedy widoczna dla prymasa. Profesor stał się dla niego symbolem całego towarzystwa. Wyszyński notuje, że delegacja TKN z Kielanowskim na czele przyszła „w sprawie agresji władz bezp[iecieństwa] na lokale prywatnych spotkań członków wykładów”, a także w związku z tym, że przekazano „różne oznaki dręczenia ludzi. – Co można zrobić?”⁵⁰ Wybitny pisarz Marian Brandys, mąż Mikołajskiej, tuż po przyjeździe delegacji od prymasa notuje: „Kardynał przyjął ich najserdeczniej i z pełnym zrozumieniem dla korowskich kłopotów”⁵¹, a to znaczy w tym przypadku dla TKN-owskich. Co znamienne, po tej audyencji – ale na pewno nie tylko na jej skutek – następuje wyhamowanie ofensywy władz wobec niezależnych wykładów. Wyszyński zarówno w korespondencji z władzami, jak i publicznie wspierał ich organizowanie od samego początku. Bez wątpienia świadomość ta dodawała siły Kielanowskiemu. Jest jedną z tych osób, która nawet w obliczu wspomnianej agresji władz wobec słuchaczy i wykładawców TKN uważa, że nie powinno się rezygnować z ich organizacji⁵². Nie można studentów zostawić samych – twierdzi. Sam wraz z kilkorgiem starszych wiekiem członków towarzystwa raz jeszcze okazuje odwagę: uczestniczy w nich, stanowiąc pewną ochronę dla młodzieży.

Kielanowski z Mikołajską i Wujcem zostali przyjęci przez prymasa ponownie pół roku później. Działo się to w obliczu kłopotów, tym razem z niektórymi przedstawicielami hierarchii kościelnej niepotrafiącymi zaakceptować zorganizowania głódówki w kościele św. Krzyża w Warszawie w obronie aresztowanych Czechów i Słowaków, członków tamtejszej grupy opozycyjnej Karta

⁵⁰ Zob. Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Prymas S. Wyszyński, Pro memoria 1979, k. 65.

⁵¹ Cyt. za: J. Krakowska, *Mikołajska. Teatr i polityka*, Warszawa 2011, s. 400.

⁵² Por. słowa A. Celińskiego, [w:] A. Fastnacht-Stupnicka, *Profesor...*, op.cit., s. 161.

77. Profesor Kielanowski razem z Janem Józefem Lipskim był rzecznikiem głodujących. I tym razem prymas jest gotów pomóc oraz pozostaje otwarty na dalszą współpracę⁵³.

Dlaczego o cenzurze w PAN?

Historia wystąpienia prof. Kielanowskiego na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego PAN 25 maja 1979 roku ma swoją genezę w dwóch wydarzeniach. O jednym – o powstaniu i próbie zalegalizowania TKN – już pisaliśmy. Drugie miało miejsce 4 stycznia 1978 roku, kiedy to prof. Jan Kielanowski przekazał sekretarzowi naukowemu PAN, prof. Janowi Kaczmarkowi, *Czarną księgę cenzury*, wydaną przez Niezależną Oficynę Wydawniczą „Nowa” w grudniu 1977 roku, zawierającą m.in. pierwsze upublicznione nieoficjalnie zapisy ingerencji cenzorskich w twórczość naukową i literacką⁵⁴. I teraz, w maju 1979 roku, po wystąpieniu prof. Edwarda Lipińskiego związanym z użyciem przez władze bojówek w stosunku do słuchaczy i wykładowców TKN⁵⁵ i wypowiedzi prezesa PAN uzasadniającej powtórnie brak potrzeby legalnego rejestrowania TKN, głos zabrał prof. Kielanowski. Siła i znaczenie jego wypowiedzi musiała być tak silna, że nawet w lakonicznym siłą rzeczy protokole z tego zgromadzenia zapisano: „Kielanowski uzasadnił powołanie towarzystwa potrzebą prowadzenia szerszej dyskusji nad różnymi problemami społecznymi i gospodarczymi kraju, utrzymując,

⁵³ Na temat współpracy Kielanowskiego z prymasem, również na prośbę Kuronia, zob. J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, s. 500 i A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza „Solidarności”*, Kraków 2011, s. 471.

⁵⁴ AIPN 0204/1390, t. 1, k. 145, Meldunek operacyjny z 5 stycznia 1978 r. Por. J. Kielanowski *Zgromadzenie Ogólne PAN a cenzura*, „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 4 (30), s. 47–50, zob. też E. Lipiński, „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 4 (30), s. 50–51, a także list Episkopatu w sprawie cenzury prewencyjnej, „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 5/6 (31/32), s. 41–42 i „Zapis” 1979, nr 12, s. 125–126.

⁵⁵ Szerzej na ten temat zob. M. Kunicki-Goldfinger, *Towarzystwo...*, op.cit., s. 203–224.

że niepomysłna sytuacja gospodarcza kraju spowodowana jest brakiem twórczej dyskusji, hamowanej przez cenzurę”⁵⁶. I właśnie w związku z tym zaproponował rezolucję mówiącą, że członkowie PAN w trosce o wolność słowa jako podstawowego warunku rozwoju kultury, nauki i gospodarki narodowej „zwracają się do Rządu PRL z wnioskiem o zniesienie cenzury książek, prasy i innych środków przekazu. Podstawą ich kontroli stać się powinna demokratyczna ustawa, oparta o orzecznictwo sądowe, przy czym Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk powinien zostać rozwiązany”⁵⁷. Władze Akademii zareagowały ze swojego punktu widzenia bardzo zręcznie. Wiceprezes Akademii, socjolog prof. Jan Szczepański, uznał, że co prawda PAN nie jest powołany do wydawania takich deklaracji⁵⁸, ale zaproponował podjęcie dyskusji z cenzurą, tak by „nie naruszając żywotnych interesów państwa, zapewnić możliwość publikowania różnego rodzaju materiałów zgodnie z potrzebami nauki”⁵⁹. Prezes Akademii, chcąc uniknąć szerszej dyskusji i głosowania nad treścią samej rezolucji zgłoszonej przez Kielanowskiego, postawił wniosek, by rezolucji w ogóle nie rozpatrywać⁶⁰. W protokole zapisano, że w jawnym głosowaniu za stanowiskiem prezesa było 180 osób, przeciw – czyli

⁵⁶ AZ PAN, Zgromadzenie Ogólne PAN 25 maja 1979 r., sygn. 29/1, Protokół z sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk w dniu 25 maja 1979 r., s. 16. Zwróćmy tu uwagę, że TKN od początku swojego istnienia organizował zajęcia dla studentów dotyczące systemu społeczno-gospodarczego PRL, które prowadził ekonomista i historyk gospodarki doc. dr hab. T. Kowalik, a w których uczestniczyli m.in. uznani powszechnie ekonomiści: prof. Cz. Bobrowski, doc. dr hab. S. Kurowski. W ramach TKN wydano pierwszą i do dzisiaj klasyczną pracę na temat przyczyn kryzysu gospodarczego PRL w połowie lat 70., por. W. Kuczyński, *Po wielkim skoku*, Warszawa 1979.

⁵⁷ Ibidem, s. 16–17.

⁵⁸ Prezes PAN uściślił to następnie, mówiąc, że „nie ma podstaw formalnych do zajmowania stanowiska przez PAN w sprawach organizacji administracji państwowej, nie dotyczących organizacji badań naukowych (art. 4 ustawy o PAN)”, ibidem, s. 17.

⁵⁹ Ibidem, s. 17.

⁶⁰ AZ PAN, Zgromadzenie Ogólne PAN 25 maja 1979, sygn. 29/1, Stenogram z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 25 maja 1979 r., s. 28.

Scientists and education in Poland

Social change in Poland is affecting the country's science and education policies. A **Special Correspondent** reports

DURING periods of heightened social tension, general issues dominate science and education policy, as the present situation in Poland illustrates. The main problems which face the country are political rather than economic. The beginning of a wave of repression against the participants in strikes in June 1976 (*Nature*, 5 August 1976) followed the abortive decision to raise prices significantly. On 23 September 1976 the Workers Defence Committee (KOR) was formed by a small group of courageous people. It made several demands; unconditional amnesty for all sentenced for their participation in strikes and demonstrations; provision of appropriate jobs for all workers dismissed from the factories and restoration of long-service privileges; disclosures of all repressions including beating by the police while in custody, false accusations and confessions coerced by force, unlawful conduct of courts and so on; and the setting up of an independent parliamentary committee to investigate all facts related to infringement of human rights.

Acting openly in spite of the fact that it is illegal, the KOR, consisting of 23 members, enjoys considerable support. It is collaborating with a fairly wide group, mainly students and recent graduates drawn from participants in the student riots of March 1968 and from the Clubs of Catholic Intelligentsia and, to a lesser degree, from the Scouting organisation. It is their devoted work that enables KOR to collect and distribute money (about 500,000 zlotys up to the end of March); to gain access to the people involved

and to monitor the court proceedings; and to publish and circulate KOR's *Bulletin* (nine issues so far) and other documents. KOR's appeal for public support has been answered by many letters of protest to the Polish Parliament, from more than 2,500 people. They include 730 students from the University of Warsaw, 520 from the University of Krakow, and 285 from the Catholic University in Lublin.

KOR is in no sense a political party; it has no political programme and the political opinions of its members and collaborators differ considerably. None of its activities is directly political, and this may be the source of its strength and early immunity. The tactics chosen by KOR have been effective; its very existence has structured internal political life and provided a new pattern of defence of civic rights under the communist regime. This is manifested in the growing self-assertion of diverse social groups in exercising their rights under existing laws. Writers have produced a first unofficial literary journal *Zapis*, a large type-written volume of poetry, stories and criticism. A number of political programmes and groups have appeared, some of them critical of KOR.

Scientists have also been active. Thirty-four professors, most of whom have not raised their voice in public before, sent a letter of protest to Parliament. They included many well-known scientists and members of the Polish Academy of Sciences (PAS): W. Kemula (Chemistry), W. Miemierko, J. Kielanowski, W. Kunicki-Goldfinger, E. Domanski, A. Brzoza, M. Nunberg

(Natural Sciences), I. Chmielewska (Biochemistry). Another letter was signed by about 300 younger scientists and artists. Although these letters are the most visible protestations, others are no less significant. During the General Assembly of the PAS on 17 December 1976, for example, several members of the Academy opposed the established procedure which reduces the role of the Assembly to a purely formal acceptance of candidates proposed by the Praesidium (which in turn is completely dependent on the political authorities). Three recommended candidates were not elected. Among them were Professor J. Szuba (favoured personally by Mr Gierek, the Secretary of the Party) and Professor Z. Rybicki, the Chancellor of Warsaw University.

Teachers' protest

Some letters of protest were signed by school teachers. In Poland the teaching profession is particularly weak because for many years it absorbed weaker graduates unable to find jobs of higher social standing and independence from administrative bodies; also the teaching profession consists almost entirely of women. The teachers' publicly expressed protests were followed immediately by repressions. In the Tadeusz Rejtan secondary school in Warsaw, for example, six teachers were given dismissal notices (three of them are to be transferred to other schools, and three have been asked to retire early; these decisions have not yet been implemented). Ironically Tadeusz Rejtan was the member of Parliament who fought against the first partition of Poland in 1773. The action against teachers immediately provoked a new flow of protests, this time from the school's students and graduates.

No similar case of repression of older members of the scientific community is known to this correspondent,

Fragment artykułu *Scientists and education in Poland* opublikowanego w czasopiśmie „Nature”, tom 267, 2 czerwca 1977 roku, w którym prof. J. Kielanowski jest wymieniony w kontekście listu protestacyjnego naukowców. Artykuł ten był reakcją na represje wobec środowiska akademickiego w Polsce i wyrażał sprzeciw wobec ograniczeń wolności naukowej oraz polityki władz wobec naukowców

wprost za stanowiskiem Kielanowskiego – cztery, a 13 wstrzymało się od głosu⁶¹. Półtora roku później w czasach Solidarności Akademia musiała przyznać rację prof. Kielanowskiemu, biorąc udział w opracowaniu powstającej nie z jej inicjatywy ustawy ograniczającej rolę cenzury.

Próba reformy Akademii – nauka, etyka i polityka

Jak pamiętamy, Kielanowski był zaangażowany w przygotowanie programu działań opozycji, który doprowadził do Porozumień Sierpniowych w 1980 roku. A one z kolei zwielokrotniły energię społeczną na rzecz reformy kraju. Profesor cały okres Solidarności z lat 1980–1981 pozostanie wierny środowiskom, w których funkcjonował w poprzednich pięciu latach. Dużo czasu i energii poświęcał KSS „KOR” i rozwinięciu działalności TKN. To ostatnie święciło w tym okresie największe triumfy. Co prawda już w poprzednim roku dzięki poparciu Kościoła możliwe się stały wykłady w wielu budynkach kościelnych w całym kraju, gromadzące aż do kilkuset słuchaczy, ale dopiero teraz organizatorzy, wykładowcy i słuchacze weszli ze swoimi zajęciami na liczne wyższe uczelnie. Symbolicznego znaczenia nabral tu wykład inauguracyjny nowy rok akademicki TKN, przeprowadzony 31 października 1980 roku przez prof. Edwarda Lipińskiego w wypełnionej po brzegi największej sali Uniwersytetu Warszawskiego – Auditorium Maximum. Osobę prelegenta przedstawił słuchaczom prof. Jan Kielanowski⁶².

Obydwaj profesorowie są też obecni na LIII sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN 23 października 1980 roku⁶³, a Kielanowski stał się wtedy jednym z głów-

⁶¹ AZ PAN, Zgromadzenie Ogólne PAN 25 maja 1979, sygn. 29/1, Protokół z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 25 maja 1979 r. W stenogramie liczba osób biorących w rzeczywistości udział w głosowaniu i głosów za jest niepodana. Według relacji Kielanowskiego głosów popierających jego stanowisko było pięć.

⁶² AIPN 0222/193, t. 6, k. 57, Meldunek operacyjny z 3 listopada 1980 r.

⁶³ Zob. Otwarcie obrad i dyskusja na LIII sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN (23 października 1980 r.), „Nauka Polska” 1981, nr 1–2, s. 29 i nn.

nych mówców. Wraz z grupą kilku innych uczonych⁶⁴ doprowadzi do zmiany regulaminu wyboru władz Akademii, uniezależniając je w dużym stopniu od decyzji władz państwowych przez przyjęcie bardziej demokratycznych zasad. W rezultacie zostaje wybrane Prezydium PAN w dużej mierze złożone z krytyków dotychczasowej polityki Akademii, z nowym prezesem, prof. Aleksandrem Gieysztozem na czele⁶⁵. Powstanie też komisja ds. reformy Akademii, czyli nowej ustawy o PAN. Kielanowski w swoim wystąpieniu przypomina swój wniosek sprzed roku dotyczący cenzury, który – jak teraz mówi – został przyjęty „powściągliwie bądź nawet krytycznie”⁶⁶ przez większość członków Akademii. Decyzję o jego odrzuceniu obarczy prezesa posługującego się wówczas argumentem, że wniosek taki nie należał do materii, którą PAN powinien się zajmować. Profesor chyba trochę sarkastycznie mówi więc, że w obecnych czasach (lato–jesień 1980 roku) wniosek o zniesienie cenzury musieli postawić strajkujący robotnicy, a na bieżącym posiedzeniu PAN zajmuje się problemami, które dwa-trzy posiedzenia wcześniej uznał za nieprzynależne do jego pola zainteresowań. Kielanowski jednakowoż cieszy się z podjęcia tych tematów i zwraca uwagę na dwie rzeczy praktykowane nadal. Po pierwsze, na pozbawianie naukowców możliwości wyjazdu za granicę⁶⁷. Po drugie, padają w tym przemówieniu słowa nie mniej ważne i o bardzo podstawowym znaczeniu, istotne też dla zrozumienia postawy Profesora. Mówi on bowiem otwarcie o tym, że „rozczłonkowanie partyjne wewnątrz licznych krajów utrzymujące się mniej więcej od połowy XIX wieku niemal po nasze czasy wywodziło się z zasad teoretycznych, które straciły swą

⁶⁴ O tej grupie zob. *Informacja Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR o przebiegu sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dn. 23 X 1980 r.*, [w:] *Spętana Akademia...*, op.cit., t. 2, s. 686. W podobnym dokumencie z 1982 r. mówi się już o grupie 25-osobowej, na czele ze wspomnianymi poprzednio osobami, por. *ibidem*, s. 777.

⁶⁵ *Prezydium PAN w kadencji 1981–1983*, „Nauka Polska” 1981, nr 3–4, s. 153.

⁶⁶ Stenogram z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 23 października 1980 r., AZ PAN, sygn. 30/2, Zgromadzenie Ogólne PAN 23 października 1980 r., s. 26.

⁶⁷ Podaje przykłady blokowania wyjazdów J. Woźniakowskiego, W. Bartoszewskiego, S. Barańczaka i jego własny, ale nie są to jedyne znane wówczas powszechnie zakazy.

aktualność albo wręcz zbankrutowały⁶⁸. Jest to ważny głos człowieka z pokolenia doświadczonego przez dwa totalitaryzmy: nazizmu i komunizmu, człowieka będącego świadkiem dojścia do władzy w sposób demokratyczny lub rewolucyjny w sumie takiego samego zła. Profesor nie mówi o tym na tej sesji, ale zaznacza jasno, że mając takie – jak tu cytowaliśmy – poglądy – „polityką w ściślejszym znaczeniu tego słowa nie interesuje się”. W ściślejszym, czyli – odwołajmy się tutaj do poprzedniego tekstu Kielanowskiego – takim, które zakłada dążenie do objęcia władzy w państwie⁶⁹. Ale – jak to w tym tekście podkreślił – akceptuje politykę jako zasadę „funkcjonowania grup, organizacji i instytucji społecznych, które stawiają sobie za zadanie (...) wpływać na cele i środki działalności państwa”⁷⁰. I – dodajmy – w tym znaczeniu zarówno jego poprzednia działalność, jak i działalność KOR oraz TKN może być uznana za polityczną.

Motywacją uczestniczenia w życiu społecznym, obywatelskim, a siłą rzeczy również w politycznym (skoro w totalitaryzmie wszystko staje się poniekąd polityką) była, jest i będzie dla Profesora motywacja etyczna, przekonanie o „bezwzględnej konieczności przestrzegania zasad etycznych w życiu prywatnym i publicznym poszczególnych krajów, a także w stosunkach między krajami”⁷¹. Na tym posiedzeniu PAN da temu wyraz przez zgłoszenie wniosku o powołanie specjalnej komisji rozpatrującej decyzje władz w okresie po Marcu 1968 krzywdzące dla członków i pracowników PAN⁷². Wniosek zostaje przegłosowany i komisja powołana⁷³. Ogólnie bowiem był przekonany – i dawał temu już wyraz w poprzedniej swojej publikacji – że w polityce etyczne będzie takie postępowanie,

⁶⁸ Ibidem, s. 28.

⁶⁹ J. Kielanowski, *Polityka i imperatyw wolności*, „Krytyka” 1979, nr 5, s. 74. W związku ze s. 73 i podaną tam za Wielką Encyklopedią Powszechną PWN jedną z definicji polityki.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Stenogram z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 23 października 1980 r., AZ PAN, sygn. 30/2, Zgromadzenie Ogólne PAN 23 października 1980 r., s. 28.

⁷² Stenogram z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 23 października 1980 r., ibidem.

⁷³ Por. raport tej komisji, na której czele stała prof. Z. Kielan-Jaworowska, [w:] „Nauka Polska” 1989, nr 6, s. 83–92.

które można oprzeć na – zaczerpniętym niemal dosłownie z Immanuela Kanta – imperatywie moralnym, wyrażającym się w usilnym dążeniu do zapewnienia każdemu człowiekowi, niezależnie od jego pochodzenia, wolności sumienia i przekonań oraz wolności wszelkiego działania z wyjątkiem takiego, które by ograniczało taką samą wolność innych ludzi⁷⁴. Był też przekonany, że z imperatywu tego w sposób oczywisty wynika zasada demokracji. Kielanowski uważał też, że Powszechna deklaracja praw człowieka ONZ jako niemal kodeks moralny powinna stanowić podstawę każdej działalności politycznej.

Teraz na sesji PAN wskazuje, że „źródłem wszelkich zasad etycznych jest prawdziwie życzliwy stosunek do poszczególnych ludzi i do całych ich grup, do narodów”⁷⁵. I przywołuje jako przykład nie tylko wspomnianą już niegdyś przez siebie i przewidywaną przez niego federację demokratycznych państw europejskich – lecz także projekt na przyszłość planowanej już w czasie II wojny światowej federacji narodów Polski, Czech i Słowacji jako jednego państwa. Jego pozycja moralna i polityczna była wówczas na tyle silna, że mógł okazać trochę idealizmu⁷⁶. Jak za chwilę zobaczymy w praktyce, był trzeźwym realistą pozbawionym wszelkich złudzeń co do kierunku, w którym sprawy polskie wówczas zmierzały.

Potrzeba stałych instytucji opozycyjnych

Dwa, trzy miesiące po tym wystąpieniu prof. Kielanowski pisze tekst o charakterze – co by nie mówić – politycznym i drukuje go w paryskiej „Kulturze”⁷⁷. W punk-

⁷⁴ J. Kielanowski, *Polityka i imperatyw wolności*, op.cit, s. 75.

⁷⁵ Stenogram z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 23 października 1980 r., AZ PAN, sygn. 30/2, Zgromadzenie Ogólne PAN 23 października 1980 r., s. 28.

⁷⁶ Kielanowski odwołuje się do planów federacji z okresu II wojny światowej, podpisanego porozumienia między premierem Polski Władysławem Sikorskim i prezydentem Czechosłowacji Edvardem Benešem. Sympatia do Czech i Słowaków była widoczna w Polsce szczególnie po 1968 r. zarówno w środowiskach katolickich, jak i socjaldemokratyczno-liberalnych. W ramach TKN drukowano prace czeskiego męża stanu Tomasza Masaryka.

⁷⁷ J. Kielanowski, *Czy jest potrzebna niezależna opozycja?*, „Kultura” 1981, nr 5, s. 11–19.

cie wyjścia tego tekstu stawia pytania, czy pewne instytucje (np. KSS „KOR”, TKN, nielegalne wydawnictwa) „zorganizowanej opozycji niezależnej”, funkcjonujące w Polsce w drugiej połowie lat 70., powinny dalej funkcjonować w sytuacji zwycięstwa społeczeństwa, jakim bez wątpienia było utworzenie NSZZ Solidarność. I jest konsekwentnie za ich dalszym działaniem. Cały ten tekst jest jednak czymś więcej niż prostą odpowiedzią na to pytanie. Jest refleksją nad biegiem spraw polskich w ostatnim 25-leciu, a szczególnie nad tym, co się stało z polskim Październikiem 1956. Kielanowski jest przekonany, że tak jak wtedy, w podobnych warunkach geopolitycznych, musi mieć i teraz miejsce podobna kolejność losów. Musi przyjść regres, wycofywanie się władz państwa nie tylko z realizacji oczekiwań społeczeństwa, ale nawet ze swoich pierwotnych planów. Więc co zostaje? Pod taką bądź inną nazwą konieczne jest zachowanie pewnych niezależnych instytucji: edukacyjnych, wydawniczych, pomocowych. W warunkach pewnej demokratyzacji – jak w latach 1980–1981 – ich funkcją jest oddziaływanie na instytucje oficjalne, wymuszanie na nich bardziej liberalnych, otwartych zachowań, a w warunkach pełnego regresu – tak jak i Solidarności dzisiaj – „rola społecznego sumienia, stróża godności narodu i jego praw”⁷⁸. Profesor – można by było powiedzieć: niestety – miał rację. Ewolucja sytuacji w Polsce przebiegła tak, jak się obawiał, a nawet gorzej, ale miał rację i w tej drugiej sprawie. Wspomniane instytucje niezależne odżyły, powstały w latach 80. może pod innymi szyldami, ale z tą samą funkcją co wcześniej⁷⁹. Kielanowski podkreślał: dopóki nie powstanie rzeczywista demokratycznie wybrana reprezentacja całego społeczeństwa, to „głos społeczeństwa nadal będzie mogła reprezentować tylko niezależna opozycja”⁸⁰.

⁷⁸ Ibidem, s. 11.

⁷⁹ Por. M. Kunicki-Goldfinger, *Społeczny Komitet Nauki*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friske, Warszawa 2006, s. 549–621. O znaczeniu tekstu Kielanowskiego świadczy bez wątpienia przedrukowanie go w 1982 r. przez nowe, podziemne wydawnictwo CDN w wyborze artykułów opublikowanych w paryskiej „Kulturze” w 1981 r. obok tekstów Gustaw Herlinga-Grudzińskiego, Stefana Kisielewskiego, Czesława Miłosza czy ks. Józefa Tischnera.

⁸⁰ J. Kielanowski, *Czy jest potrzebna niezależna opozycja?*, op.cit., s. 19.

W tym majowym tekście z „Kultury” Profesor opowiada się za kontynuacją w ramach „niezależnej opozycji” działań na rzecz praw „obywatelskich, narodowych i religijnych” Ukraińców⁸¹, Litwinów, Białorusinów, Rosjan, Łotyszy i Estończyków w ZSRR, a także praw tych pierwszych trzech narodów i „Żydów chasydzkich” mieszkających w Polsce oraz narodów innych krajów komunistycznych⁸². Oprócz tego pisał też wcześniej o prawach Niemców do posiadania własnego zjednoczonego państwa⁸³. Nowym elementem – ale świadomie nawiązującym do listu w tej sprawie Antoniego Słonimskiego i innych – jest oczekiwanie obrony praw Polaków zamieszkałych w ZSRR i działania na rzecz obrony ich przed rusyfikacją. Zadaniem opozycji jest jego zdaniem też „utrzymanie łączności duchowej” z polską emigracją polityczną na Zachodzie. Wspierając dążenie narodów do jedności i samostanowienia, jest świadomy, a nawet w pewien sposób to przewiduje, że „zagadnienie narodowe musi nabierać coraz większego znaczenia” i wcale nie musi mieć charakteru nacjonalistycznego. Nacjonalizm bowiem występuje – według jego opinii – tylko wtedy, gdy pewna grupa narodowa podporządkowuje swoim celom interesy innych grup narodowych bądź nawet gdy próbuje realizować swoje cele bez oglądania się na interesy owych innych grup⁸⁴.

Nieoczekiwane konsekwencje Sierpnia 1980

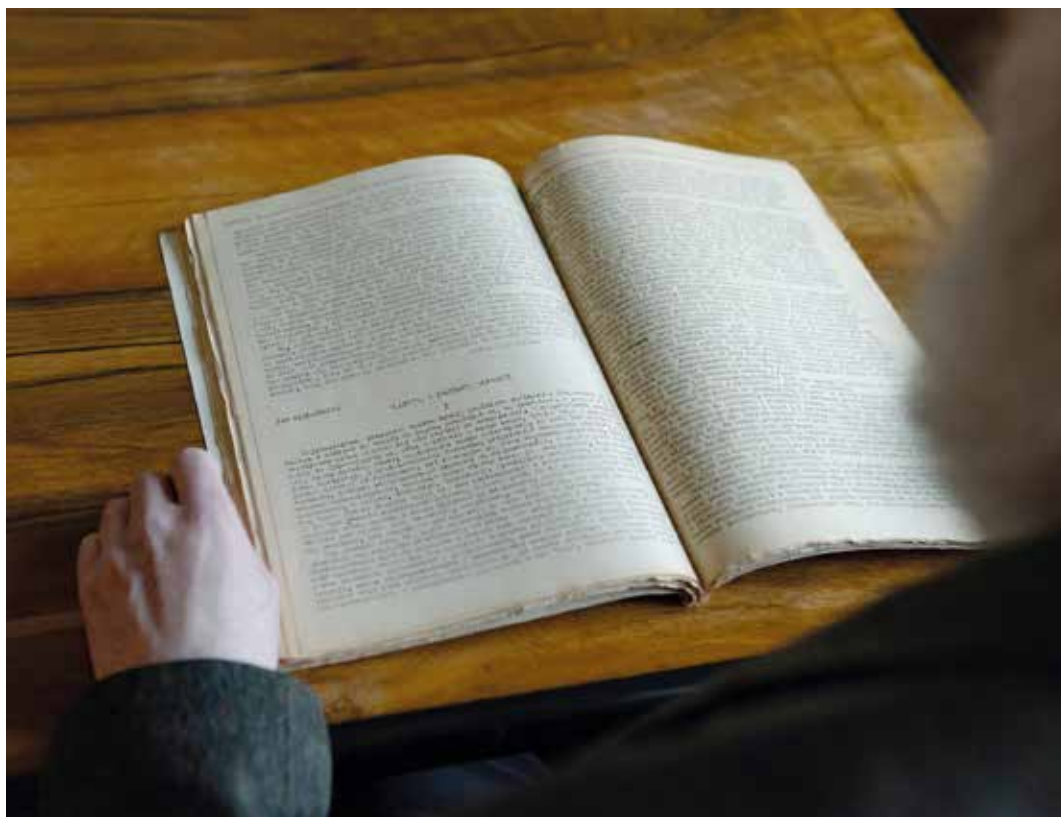
O udziale Profesora w wypracowaniu stanowiska umożliwiającego zawarcie porozumienia między władzą a społeczeństwem w sierpniu 1980 roku pisaliśmy wyżej. Jednak nie wszystkie środowiska władzy były zainteresowane zawarciem

⁸¹ Jak nowoczesne i aktualne było ówczesne myślenie polityczne Kielanowskiego, najlepiej może widać na przykładzie Ukraińców, kiedy pisał już w 1979 r.: „waśń pomiędzy Polską i Ukrainą (...) ustanie i niech odtąd wspólna będzie nasza droga”, zob. J. Kielanowski, [List do W. Moroza], [w:] „Biuletyn Informacyjny [KSS „KOR”]” 1979, nr 31/32, s. 77–78.

⁸² J. Kielanowski, *Czy jest potrzebna niezależna opozycja?*, op.cit, s. 15–16.

⁸³ J. Kielanowski, *Polityka i imperatyw wolności*, op.cit, s. 77.

⁸⁴ Ibidem.



Autor w trakcie pracy nad rozdziałem, podczas lektury artykułu prof. Jana Kielanowskiego *Polityka i imperatyw wolności* zamieszczonego w podziemnym piśmie „Krytyka” 1979, nr 5

FOT. ANETA KARWOWSKA, PAN

takiej ugody. 21 sierpnia 1980 roku została przeprowadzona u Profesora rewizja, podczas której zabrano wydawnictwa emigracyjne i drugiego obiegu, a także dokumenty i rękopisy związane z aktywnością naukową. W dniu 9 października Kielanowski kieruje do Prezydium PAN list ze skargą na przeprowadzenie tej rewizji. Wskazuje, że o ile mu wiadomo – „nie było dotychczas przykładu przeprowadzania rewizji w mieszkaniu członka PAN” – i w związku z tym liczy co do zasady na stanowczy protest Akademii. Zwraca się o interwencję u Prokuratora Generalnego i zapytanie o „przyczyny przeprowadzenia rewizji”⁸⁵, a także o zwrot zabranych wtedy przedmiotów. Tym razem – w warunkach powszechnego poczucia wolnej Polski – warto podkreślić inne zachowanie Prezydium PAN. Na zebraniu 21 października wyraziło ono „stanowczy protest wobec postępowania organów ścigania” i zobowiązało Prezesa Akademii do wystąpienia w sprawie rewizji do prokuratury, a także o zwrot wspomnianych przedmiotów. Dzień później zostały one zwrócone.

Jednak MSW realizowało własne plany wobec Profesora, gdyż mniej więcej w tym czasie zapada inna decyzja: o dalszej obserwacji Kielanowskiego przez SB już nie w ramach sprawy „Amici”, lecz w ramach sprawy jednostkowej o kryptonimie „Lotos”, i jako taką prowadzi ją do stycznia 1989 roku, do jego śmierci. Na podstawie planu – uznającego jego znaczącą rolę jako „ogniwa konsultacyjnego dla komitetu strajkowego w Gdańsku” i jako osoby przekazującej na Zachód istotne informacje m.in. o działalności tegoż komitetu – SB, korzystając z pobytu małżeństwa Zofii i Jana Kielanowskich poza Warszawą, wchodzi do ich mieszkania. Kielanowski miał wtedy poczucie, że jest nadal obserwowany przez służby, że Porozumienia Sierpniowe nie wszystko zmieniły. Mimo całej wielkiej aktywności w latach 1980–1981 jest jednym z tych, którego nie poniósł czysty entuzjizm. Może właśnie z tych wszystkich powodów Kielanowski znajduje się wśród setek innych działaczy opozycji i Solidarności przewidzianych do internowania już

⁸⁵ AIPN 0204/1390, t. 3, k. 88–89, List prof. J. Kielanowskiego do Prezydium PAN z 9 października 1980 r.

w październiku 1980 roku⁸⁶. Nieprzekonujący jest argument, że rok później nie został internowany z powodu przekroczenia 65. roku życia. Znamy jednak przypadki osób w tym wieku i starszych wtedy wskazanych do internowania, a nawet internowanych. W jego przypadku musiał zadecydować argument ryzyka związanego z ogólnie słabym zdrowiem. Z Profesorem zostaje jednak przeprowadzona 13 grudnia 1981 roku „rozmowa profilaktyczno-ostrzegawcza”⁸⁷. Czy rzeczywiście ustnie się zobowiązał wtedy do przestrzegania prawa stanu wojennego i obiecał, że nie będzie prowadził dalej żadnej działalności politycznej, a na ile było to tylko przekonanie prowadzącego rozmowę oficera, wymaga wyjaśnienia⁸⁸. Faktem jest, że odmówił podpisania oświadczenia o takiej treści.

W stanie wojennym

Podstawowym polem działania Kielanowskiego w okresie stanu wojennego jest moralne wspieranie Solidarności i internowanych, a następnie 11 uwięzionych: członków byłego KSS „KOR” i przywódców Solidarności. Występuje w ich sprawach, pisząc petycje i listy, samodzielnie i z innymi osobami pozostającymi na wolności. Znajdował się też wśród osób zaproszonych wiosną 1984 roku przez Episkopat w celu zajęcia stanowiska w sprawie dalszych losów 11 więźniów i granic ustępstw dopuszczalnych ze strony uwięzionych. Zwycięstwem opozycji jest wycofanie się władz na początku lata 1984 roku zarówno z pomysłu wydalenia ich z kraju, jak i dalszego ich więzienia⁸⁹.

We wspomnianym już artykule z maja 1981 roku w paryskiej „Kulturze” Kielanowski pisał o tym, że Solidarność jego zdaniem ma się zająć nie tylko ochroną praw pracowniczych, lecz także powinna uzyskać „bardzo poważny

⁸⁶ AIPN 0204/1390, k. 120, Arkusz ewidencyjny osoby podlegającej internowaniu z 14 października 1980 r.

⁸⁷ AIPN 0204/1390, t. 3, k. 137.

⁸⁸ Por. C. Kuta, *Działania...*, op.cit, s. 64.

⁸⁹ A. Friszke, *Sprawa jedenastu. Uwięzienie przywódców NSZZ „Solidarność” i KSS „KOR” 1981–1984*, Kraków 2017.

wpływ na organizowanie, planowanie i rozwój produkcji”⁹⁰. Takie poglądy zbliżały go bardzo do ówczesnej opozycyjnej lewicy, wykraczały poza to, co zdołano zagwarantować w Porozumieniach Sierpniowych z 1980 roku. Nic więc może dziwnego, że w listopadzie 1987 roku to w jego mieszkaniu odbyła się trzecia tura spotkania reaktywującego Polską Partię Socjalistyczną⁹¹. Kielanowski zostaje jej członkiem, a nawet honorowym przewodniczącym oddziału warszawskiego. Tej partii bez wątpienia udzielał w tym okresie wsparcia organizacyjnego i moralnego.

W latach 1986–1989 jako niekwestionowany opozycyjny autorytet był obok m.in. profesorów Zofii Kuratowskiej, Tomasza Strzembosza, Klemensa Szaniawskiego członkiem Społecznej Rady Wydawnictw Niezależnych, dokonującego raz do roku oceny podziemnego największego konsorcjum wydawniczego: Funduszu Wydawnictw Niezależnych, decydując też o jego składzie. W 1988 roku znajduje się wśród innych autorytetów badających i aprobujących merytoryczną i finansową stronę działalności największej podziemnej organizacji grupującej przedstawicieli świata kultury – Komitetu Kultury Niezależnej⁹².

Klęska czy zwycięstwo

Pozycja moralna Kielanowskiego jest na tyle silna, że jeszcze wiosną 1984 roku Profesor mógł zdecydować się na ryzykowny krok. Przeprowadził rozmowy z oficerem SB w swoim mieszkaniu, licząc, że uzyska dzięki temu informacje o planach bezpieczeństwa wobec opozycji⁹³. Nic z tego nie wynikło. A w tym samym czasie, oczywiście zupełnie inną drogą, przekazuje Jerzemu Giedroyciowi tekst swojego nowego artykułu. Ukazuje się on w numerze letnim „Kultury”⁹⁴.

⁹⁰ J. Kielanowski, *Czy jest potrzebna niezależna opozycja?*, op.cit., s. 12.

⁹¹ J. Pawłowski, *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało?*, Warszawa 2010, s. 372–373.

⁹² „Kultura Niezależna” 1988, nr 39, s. 121–123.

⁹³ AIPN 0204/1390, t. 4, k. 27–29 i nn. Więcej na ten temat: C. Kuta, *Działania...*, op.cit., s. 65–68.

⁹⁴ J. Kielanowski, *Klęska czy zwycięstwo?*, „Kultura” 1984, nr 7–8, s. 87–93.

Artykuł ten zostaje uznany przez MSW i Wydział Nauki KC za „paszkwil na władze PRL (...) obrażający osobiście gen. W. Jaruzelskiego”⁹⁵. Szczególny atak przeprowadził na Profesora bliski współpracownik ówczesnego I sekretarza KC PZPR i premiera rządu PRL, jego rzecznik prasowy, Jerzy Urban. To śladem logiki i treści jego publikacji rozpowszechnionej we wszystkich oficjalnych dziennikach ruszyła następnie zorganizowana krytyka treści i autora artykułu⁹⁶.

Sprawą tego tekstu Kielanowskiego zajmuje się Prezydium PAN 30 października 1984 roku, uznając, że zawiera on „szkodliwe dla racji stanu PRL treści, uwłaczające władzom państwowym, i nieliczące z obowiązkami i godnością członka Polskiej Akademii Nauk”⁹⁷. W obronie prof. Kielanowskiego stanęli bezpośrednio niektórzy członkowie PAN (profesorowie Kazimierz Kowalski, Stanisław Dżułyński, Zofia Kielan-Jaworowska, Jerzy Łoś, argumentując, że jako obywatel prof. Kielanowski ma prawo do wypowiedzania swoich opinii). Na sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN 12 grudnia 1984 roku prof. Kielanowski stwierdził, że artykuł ten pisał jako prywatna osoba, a nie jako członek PAN i Akademia nie ma podstaw do omawiania jego treści. Bez wątplenia sukcesem profesora było uznanie przez Prezesa PAN potrzeby zajęcia się ponownie tą sprawą przez Prezydium⁹⁸. 30 kwietnia 1985 roku Prezydium wydało pozornie wyrok salomonowy: uznając, że z jednej strony „każdy członek PAN ma prawo w swoim własnym imieniu wypowiadać się na tematy polityczne”, z drugiej strony stwierdzono jednak, że „Akademia nie może i nie powinna pozostać obojętna wobec charakteru czy rodzaju politycznych wypowiedzi jej członków”⁹⁹. Na sesji Zgromadzenia

⁹⁵ Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW do naczelnika Wydziału III-I WUSW w Krakowie z dnia 26 listopada 1984 r. [w:] *Spętana Akademia...*, op.cit., t. 1, s. 487.

⁹⁶ Por. J. Rem [J. Urban], *Zwątpienie*, „Tu i Teraz” 1984, nr 39.

⁹⁷ AIPN 0204/1390, t. 4, k. 85, Pismo prezesa PAN prof. J. Kostrzewskiego do prof. J. Kielanowskiego z 30 października 1984 r.

⁹⁸ Informacja operacyjna Wydziału III Departamentu III MSW z 12 grudnia 1984 r., [w:] *Spętana Akademia...*, op.cit., t. 1, s. 489–491.

⁹⁹ AIPN 0204/1390, t. 4, k. 117, Stanowisko Prezydium PAN z dnia 30 kwietnia 1985 r.

Ogólnego 31 maja 1985 roku przyjęto bez dyskusji stanowisko Prezydium, by więcej się tą sprawą nie zajmować¹⁰⁰.

W tym poststalinowskim najciemniejszym obok Marca 1968 okresie dla polskiej nauki i szkolnictwa wyższego, czyli w latach 1982–1987, przeprowadzono masową czystkę, usuwając ze stanowisk w organizacji nauki wielu wybranych rektorów, dziekanów, dyrektorów instytutów i zwykłych profesorów oraz innych pracowników nauki, a także nie dopuszczano do objęcia takich stanowisk przez osoby nieakceptowane przez władze. Kiedy czynniki wojskowo-partyjne faktycznie przejęły władzę również w Akademii i zmuszono do rezygnacji z kandydowania do władz PAN większość niepokornych profesorów, represje mogły spotkać nawet przebywającego już na emeryturze prof. Kielanowskiego. Rozpatrywano, i to na najwyższych szczeblach władzy, projekt pozbawienia go członkostwa w Akademii¹⁰¹.

Co takiego więc napisał Profesor w tym artykule, że miał być pierwszym usuniętym z korporacji członkiem PAN? Mówiąc krótko, należałoby wskazać, że oddał sprawiedliwość Solidarności i jej roli w historii Polski, wskazując, że tylko od postawy jej członków zależy, jak się jej historia potoczy dalej i czy ma szansę przekształcić się z porażki stanu wojennego w ostateczne zwycięstwo. Równocześnie pośrednio polemizował z główną tezą autorów stanu wojennego, że jego wprowadzenie stanowiło mniejsze zło wobec – niewyrażanej jednak otwarcie – alternatywy inwazji wschodniego sąsiada. Dzisiaj (po 1989 roku) wiemy, że do takiej alternatywy było bardzo, bardzo daleko. Pokazywał też absurdalność oskarżenia przez władze państwowe polityki Solidarności jako przyczyny wprowadzenia stanu wojennego. Porównywał wprowadzenie go i zdelegalizowanie

¹⁰⁰ AZ PAN, Zgromadzenie Ogólnie PAN 31 maja 1985, sygn., 35/1, Stenogram z sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN z 31 maja 1985 r., s. 134.

¹⁰¹ Notatka dotycząca możliwości prawnych zwolnienia z uczelni pracowników nauki z tytułem profesora oraz członka Polskiej Akademii Nauk, zob. AAN, KC PZPR, XI a 1430, k. 198–199. Jest ona opatrzona pieczętką z następującą treścią: „Z polecenia I Sekretarza KC PZPR Kancelaria Sekretariatu KC PZPR przekazuje do wiadomości i stosownego wykorzystania”.

NSZZ Solidarność do zdrady narodowej. Najprawdopodobniej obok zaprzeczenia oficjalnej wersji wydarzeń władzę, a może i gen. Wojciecha Jaruzelskiego osobiście, najbardziej dotknęło zawarte w artykule porównanie nie dosłowne, ale widoczne osiągnięć Solidarności do osiągnięć twórców Konstytucji 3 maja, a poczynañ twórców stanu wojennego do zdrady narodowej, jakiej dopuściła się wobec tej konstytucji Targowica¹⁰², grzebiąc tym samym szanse na reformę i obronę niepodległości państwa.

Dla władz państwowych i tajnej policji polskiej (SB), a także dla niemieckiej (Stasi) Profesor pozostaje jednym z najaktywniejszych krytyków władzy komunistycznej jeszcze w styczniu 1988 roku¹⁰³ i jeszcze w roku swojej śmierci (16 stycznia 1989 roku), gdy nadal trwała obserwacja jego działań.

Całą swoją postawą prof. Jan Kielanowski budził podziw w kraju i za granicą. Nic więc dziwnego, że w 1979 roku ówczesny prezydent RP Edward Raczyński proponuje mu objęcie po nim tego urzędu. Nie znamy wszystkich okoliczności tego wydarzenia. Wiemy, że Profesor odmawia. Jak zawsze jest skromny. Jak zawsze widzi wielu znakomitszych od siebie. Jak wielu? Czy we wszystkim znakomitszych?

¹⁰² J. Kielanowski, *Kłeska czy zwycięstwo?*, op.cit., s. 87–93.

¹⁰³ Zob. dokumenty w *Spełnana Akademia...*, op.cit., t. 1, s. 493 i 507.

O autorach

Andrzej Bohdan **CELIŃSKI**

Polski polityk i socjolog, działacz opozycji demokratycznej. Był uczestnikiem wydarzeń Marca 1968, za co został relegowany ze studiów. W latach 1976–1977 był współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników, wykładał w ramach tzw. Uniwersytetu Latającego. W 1978 roku podpisał deklarację założycielską Towarzystwa Kursów Naukowych i był jego sekretarzem odpowiedzialnym za bieżącą działalność. W sierpniu 1980 roku był współautorem apelu 64 intelektualistów o negocjacje i porozumienie między władzą a strajkującymi, od września 1980 roku był członkiem Solidarności, kierował gabinetem Lecha Wałęsy. W stanie wojennym został internowany w ośrodkach odosobnienia w Warszawie-Białołęce, Jaworzu i Darłównku. Został zwolniony 7 grudnia 1982 roku. W latach 1983–1987 współpracował z Lechem Wałęsą i środowiskiem ekspertów Solidarności. W 1985 roku został współautorem opracowania *Raport. Polska 5 lat po Sierpniu*. W latach 1986–1988 był redaktorem pisma „Dwadzieścia Jeden”, którego był współzałożycielem. Wybrany na senatora RP I i II kadencji oraz posła na Sejm RP II, IV i VI kadencji. W latach 2001–2002 był ministrem kultury w rządzie Leszka Millera, a w latach 2012–2015 przewodniczącym Partii Demokratycznej.

Andrzej **FRISZKE**

Historyk specjalizujący się w historii najnowszej, profesor nauk humanistycznych. Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności. W latach 1999–2006 członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, w latach 2011–2016 członek Rady IPN. W 1994 roku uzyskał stopień doktora nauk historycznych na podstawie pracy

Kształtowanie się opozycji przedsolidarnościowej 1968–1980, w 2000 roku habilitację na podstawie książki *Życie polityczne emigracji*, a tytuł profesora nauk humanistycznych w 2009 roku. W 1980 roku został członkiem warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. W 1981 roku został redaktorem w dziale historycznym „Tygodnika Solidarność”. Od 1982 roku zajmuje stanowisko kierownika działu historycznego czasopisma „Więź”. W latach 1983–1984 przebywał w Wiedniu w ramach stypendium Fundacji im. Johanna Gottfrieda Herdera. Prowadził w Londynie badania nad dziejami rządu polskiego i podziemia w kraju w latach II wojny światowej. Współpracował z wydawnictwami emigracyjnymi, szczególnie z „Zeszytami Historycznymi”. W 1990 roku został zatrudniony w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Od 1998 roku jest wykładowcą UW. W 2000 roku został przewodniczącym zarządu Stowarzyszenia Archiwum Solidarności. Był również powoływany w skład kolegium Europejskiego Centrum Solidarności oraz rady Muzeum Historii Polski w Warszawie. Członek Stowarzyszenia Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Warszawie.

Andrzej Przemysław **HERMAN**

Profesor nauk rolniczych, dr hab. nauk biologicznych, w latach 2015–2019 pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw naukowych Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN, a od 2019 roku jest dyrektorem tego instytutu. Główny nurt jego zainteresowań naukowych dotyczy wpływu ogólnoustrojowego stanu zapalnego na fizjologię ssaków, w szczególności na aktywność sekwencyjną układu neuroendokrynnego. W swoich badaniach koncentruje się na roli plejotropowych mediatorów zapalnych, w szczególności cytokin, w komunikacji między układami nerwowym, endokrynnym i immunologicznym. Był kierownikiem i wykonawcą licznych projektów naukowych i badań statutowych realizowanych we współpracy z krajowymi jednostkami naukowymi. Jest wieloletnim członkiem

Rady Naukowej IFŹZ PAN, a od 2025 roku jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Zootechniki – Państwowego Instytutu Badawczego. Jest również członkiem Towarzystwa Biologii Rozrodu, Polskiego Towarzystwa Neuroendokrynologii oraz International Neuroendocrine Federation.

Marek **KUNICKI-GOLDFINGER**

Polski historyk kultury i społeczeństwa XVII wieku oraz niezależnych środowisk akademickich drugiej połowy XX wieku. W latach 1987–1996 i 2012–2024 nauczyciel historii w szkołach dla niewidomych w Laskach koło Warszawy. W latach 1996–2008 pracownik Instytutu Języka Polskiego PAN, współpracownik Instytutu Badań Literackich PAN i Instytutu Historii UW. Współautor *Słownika języka polskiego XVII i 1. poł. XVIII w.* oraz *Opozycji w PRL: słownika biograficznego 1956–1989*, autor naukowych edycji, m.in. *Diariusza podróży po Europie 1677–1678* Teodora Billewicza, artykułów m.in. w: „Tekstach Drugich”, „Baroku”, „Przeglądzie Humanistycznym”, „Studiach Wilanowskich”, „Wolności i Solidarności”, „Miscellanea Historico-Archivistica”, książek, m.in. *Samorząd Studentów Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1980–1982*, *Towarzystwo Kursów Naukowych 1978–1980*, i razem z Agatą Kunicką-Goldfinger dwutomowej biografii Janusza Krupskiego. W drugiej połowie lat 70. współpracownik KOR i TKN. W latach 1980–1981 współinicjator Samorządu Studentów i współredaktor podziemnego pisma „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający”. Członek stowarzyszenia Archiwum Solidarności, Rady Muzeum na Majdanku i PEN Clubu.

Adam **MICHNIK**

Publicysta, eseista, pisarz, historyk i polityk. W latach 1968–1989 dysydent i jeden z głównych działaczy opozycji demokratycznej w PRL. Od 1989 roku redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”, poseł na Sejm kontraktowy (1989–1991). Kawaler Orderu Orła Białego. W czasie studiów należał do grupy kontestującej realia polityczne

PRL, relegowany z Uniwersytetu Warszawskiego, co było przyczyną wydarzeń marcowych w 1968 roku. W latach 70. był działaczem Komitetu Obrony Robotników, a od 1980 roku działaczem NSZZ Solidarność. Był więziony i represjonowany przez władze PRL. W czasie stanu wojennego został internowany, w 1989 roku wziął udział w obradach Okrągłego Stołu po stronie Solidarności. Otrzymał od Lecha Wałęsy misję zorganizowania ogólnopolskiej gazety codziennej, mającej być organem Komitetu Obywatelskiego przed zbliżającymi się pierwszymi częściowo wolnymi wyborami parlamentarnymi. „Gazeta Wyborcza”, bo o nią chodzi, początkowo posługiwała się znakiem Solidarności. Po jej zorganizowaniu Adam Michnik został przez Lecha Wałęsę mianowany redaktorem naczelnym. Publikował na łamach prasy europejskiej i amerykańskiej. Był autorem/współautorem lub redaktorem kilkudziesięciu książek. Widnieje na liście „50 Bohaterów wolności prasy” Międzynarodowego Instytutu Prasy oraz na liście „20 najbardziej wpływowych dziennikarzy świata” „Financial Times” (2006).

Renata MILTKO

Profesor instytutu, dr hab. nauk rolniczych, od 2019 roku zastępca dyrektora do spraw naukowych Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN. Wieloletni członek Rady Naukowej IFŻZ PAN, a od 2024 roku członek Rady Naukowej Ogrodu Zoologicznego im. Jana i Antoniny Żabińskich w Warszawie. W swojej pracy naukowej zajmuje się tematyką związaną z różnorodnymi aspektami procesów trawiennych, w szczególności u zwierząt roślinożernych. Badania te obejmują m.in. identyfikację i charakterystykę drobnoustrojów zasiedlających komory fermentacyjne przewodu pokarmowego ssaków oraz określenie zmian jakościowych i ilościowych symbiotycznej mikroflory i mikrofauny pod wpływem bioaktywnych składników pokarmu. Była kierownikiem i wykonawcą licznych projektów i zadań badawczych realizowanych we współpracy z krajowymi i zagranicznymi jednostkami naukowymi. Na szczególne podkreślenie zasługuje jej wieloletnia i efektywna współpraca z Centrum Nauk Biologicznych Słowackiej Akademii Nauk i Instytutem Fizjologii Zwierząt w Koszycach. Była głównym organizatorem międzynarodowej konferencji „International Symposium on Anaerobic

Microbiology ISAM 2005” i pełniła funkcję członka komitetu honorowego licznych konferencji naukowych, w szczególności skierowanych do młodych adeptów nauki.

Małgorzata Joanna **SZUMACHER-STRABEL**

Profesor nauk rolniczych, specjalność – zootechnika. Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk od 2019 roku, przewodnicząca Rady Naukowej Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN w Jabłonie. Specjalizuje się w zagadnieniach z dziedziny żywienia zwierząt gospodarskich. Wykładowca i profesor w Katedrze Żywienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Pracę doktorską pt. *Wpływ dodatków tłuszczu na syntezę białka mikroorganizmów, aktywność celulolityczną i inne wskaźniki przemiany żwaczowej* obroniła w 1998 roku na Akademii Rolniczej w Poznaniu. Habilitację otrzymała w 2006 roku na tej samej uczelni na podstawie rozprawy pt. *Wpływ dodatku tłuszczów do dawek pokarmowych dla owiec i kóz na zawartość nienasyconych kwasów tłuszczowych w płynie żwaczowym i mleku, ze szczególnym uwzględnieniem izomerów sprzężonego kwasu linolowego*. Tytuł profesora nauk rolniczych nadano jej w 2013 roku. Pełni funkcję dziekana na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Romuald **ZABIELSKI**

Lekarz weterynarii, profesor zwyczajny, członek rzeczywisty PAN, zatrudniony w Centrum Medycyny Translacyjnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Prowadzi badania z dziedziny fizjologii, patofizjologii i żywienia zwierząt (szczególnie nowo narodzonych zwierząt gospodarskich), ponadto interesuje się wpływem zmian klimatycznych na rolnictwo, a zwłaszcza na produkcję zwierzęcą w kontekście wyżywienia i bezpieczeństwa żywności, oraz historią polskiej weterynarii i zootechniki. Autor wielu artykułów naukowych, podręczników akademickich oraz książek i albumów fotograficznych o tematyce przyrodniczej. Współautor

raportu EASAC pt. *Meat Alternatives* dla Parlamentu Europejskiego (2025). Pełnił funkcję dyrektora Instytutu Fizjologii i Żywnienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN w kadencji 1999–2003, był wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego (2008–2014), prodziekanem na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW (2006–2015) i wiceprezesem PAN (2019–2022). W latach 2015–2018 był przewodniczącym Rady Kuratorów Wydziału II Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN i tę funkcję sprawuje też obecnie, od 2023 roku. W 2019 roku został członkiem zarządu European Academies Science Advisory Council (EASAC).

Teresa **ZANIEWSKA**

Historyk oświaty, krytyk literacki, eseistka. Absolwentka polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (1978); doktorat (UW, 1988); habilitacja (UW, 1998); tytuł profesora nauk humanistycznych (2021). W latach 2006–2016 kierownik Katedry Edukacji i Kultury na Wydziale Nauk Społecznych SGGW w Warszawie; pełnomocnik rektora SGGW ds. kultury regionów wiejskich (2008–2020); redaktor naczelny „Agricoli” (2011–2018). Prezes Towarzystwa Polsko-Szwajcarskiego (2015–2021).

Pomysłodawczyni i organizatorka ponad 150 spotkań z cyklu „Osobowości na XXI wiek”, które w latach 2006–2023 prowadziła w SGGW, popularyzując dokonania wybitnych artystów i uczonych polskich. Organizatorka licznych konferencji i autorka ponad 200 publikacji poświęconych głównie szkolnictwu i oświacie polskiej w latach II wojny światowej poza granicami kraju. W latach 1986–2010 sekretarz Institut für Internationale Problematik na Zamku Muri k. Berna (Szwajcaria).

Odnaczona m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (przez Prezydenta RP na Uchodźstwie), Medalem Komisji Narodowej, Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” oraz Medalem Honorowym „Bene de Veterinaria Meritus”.

Cykl wydawniczy *Wybitni uczeni we wspomnieniach* stanowi wyraz uznania dla osób, które przez swoją działalność naukową, autorytet i osobowość współtworzyły dorobek polskiej nauki oraz zaznaczyły trwałą obecność w międzynarodowym środowisku badawczym.

Bohaterami kolejnych tomów są członkowie Polskiej Akademii Nauk, których wpływ na rozwój nauki i środowisko akademickie pozostaje żywy w pamięci współpracowników, uczniów i następców.

Publikacje wchodzące w skład cyklu mają charakter wspomnieniowy, łącząc prezentację dorobku naukowego z opowieścią o życiu, pasjach, drogach zawodowych i realiach historycznych osób, których dotyczą. Dzięki temu seria tworzy wieloaspektowy obraz środowiska naukowego przedstawiony przez pryzmat indywidualnych losów i doświadczeń.

Niniejszy tom ukazuje się w odświeżonej formie graficznej, zachowując jednocześnie ciągłość ideową i merytoryczną całego cyklu. Nowa oprawa wizualna podkreśla zarówno rangę prezentowanych postaci, jak i ponadczasowy charakter ich dokonań.

Dotychczas w serii opublikowano następujące tomy:

- Tadeusz Orłowski (Warszawa 2017),
- Andrzej Trzebski (Warszawa 2018),
- Jerzy Vetulani (Warszawa 2019),
- Irena Hausmanowa-Petrusewicz (Warszawa 2020),
- Kornel Gibiński (Warszawa 2022),
- Szczepan Pieniążek (Warszawa 2022),
- Stefan Angielski (Warszawa 2023),
- Ryszard Gryglewski (Warszawa 2025).



ISBN: 978-83-68418-37-8